Pojedyńczy numer 20 groszy. Nakład 31600 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 12 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej“ Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO“ wynosi kwartalnie 7.50 zł, na pocztach, przez listowego w dom 8.58 zł. — Miesięcznie 2.50 zł, przez listowego w dom 2.83 zł, pod opaską w Polsce 4.50 zł, do Francji i Ameryki 6.50 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Miejscem płatności i prawnem dla wszelkich sporów sądowych jest Bydgoszcz.

Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. — Konto czekowe: P. K. O. nr. 20371 Poznań.

Telefon administracji 315. — Tel. filji 1299. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 59. BYDGOSZCZ, sobota, dnia 13 marca 1925 roku. Rok XX.

Paplanina PAT'a.

Nasza oficjalna agencja prasowa podaje wszelkie plotki i pogłoski z Genewy, choćby zawierały niemożliwe kłamstwa, bez zająknięcia i komentarza. To też bydgoska „Deutsche Rundschau“, przedrukowująca wyłącznie biuletyny wojenne z Genewy z prasy berlińskiej, podając jeden z telegramów PAT'a, przejęty z prasy niemieckiej, dała nagłówek, że polskie biuro prasowe przyłącza się do zapatrywań niemieckich. Dotkliwszych kpin nie znamy! — Podobne uwagi nasuwa poniższy telegram.

Genewa, 11. 3. (PAT). Szwajc. ag. tel. donosi: Po zamknięciu popołudniowego publicznego posiedzenia Rady Ligi Narodów, członkowie jej zebrali się w gabinecie sir Erika Drummonda na posiedzenie poufne w celu dalszego omówienia sprawy ewentualnego rozszerzenia składu Rady Ligi. Briand i Chamberlain zaznaczyli, że od niedzieli trwające obrady powinnyby obecnie być zakończone, przyczem należałoby dojść do takiego porozumienia, by uwzględniło ono potrosze interesy wszystkich zainteresowanych. Jak się dowiaduje Szwajc. ag. tel., Hiszpanja i Brazylja zaczynają już schodzić ze swego nieprzejednanego stanowiska. Briand ze swej strony podkreślił, że dla Polski musi domagać się conajmniej niestałego miejsca na dłuższy przeciąg czasu. Na ogół panuje tu opinja, że dzisiejsze narady dały pewien postęp, zbliżający sytuację do rozwiązania. Zwłaszcza Chamberlain z dużem — jak się zdaje — powodzeniem odegrał rolę pośrednika.

Skrzyński zaniepokoił Berlin.

„Die Welt am Montag“, znany tygodnik Gerlacha o tendencjach pacyfistycznych notuje pogłoskę z berlińskich kół parlamentarnych, jakoby premjer Skrzyński przed kilku tygodniami porozumiał się z Mussolinim i nakłaniał go do wystąpienia w Genewie przeciw Niemcom. W tym celu Skrzyński miał dać Mussoliniemu materjał dotyczący rozbrojenia Niemiec, oraz planów mobilizacyjnych i uzbrojeniowych Reichswehry. Materjał ten, będący w ręku Polaków, jest — zdaniem informatorów „Welt am Montag“ — albo zupełnie sfałszowany, albo nie dowodzi niczego i łatwo będzie Briandowi pokrzyżować złośliwe manewry drugiej strony (t. j. Skrzyńskiego i Mussoliniego).

Informacja ta jest nadzwyczaj cenna. Bo oto gdy w Polsce wybitny publicysta, ukrywający się za kryptonimem „Rykten“ zarzuca Skrzyńskiemu mazgajowaty idealizm, to w świetle niemieckiem Skrzyński wyrasta na niebezpiecznego gracza, który udając dotąd jak Brutus przy Cezarze bezmyślnego recytatora słów Chamberlaina i Brianda wyciągnął obecnie sztylet zabijający, przeciw gagatkowi ostatnich, Niemcom. Brutus jednak jest niewiniątkiem w porównaniu ze Skrzyńskim, bo pierwszy operował sztyletem, Niemcy natomiast niepokoją się z powodu **„fałszywych i nic nieznaczących dokumentów“**, jakie rzekomo ma Skrzyński.

Drugi szczegół, który podnosi opinję Skrzyńskiego w Niemczech, to przypuszczenie, że dyktator Mussolini przedstawiony jest jako narzędzie w rękach Skrzyńskiego.

W powyższych pogłoskach berlińskich tkwi niewątliwie ta prawda, że Skrzyński nie pojechał do Genewy z próżnemi rękoma, jak to przypuszczała opinja w Polsce. Skrzyński nie pozwala sobie zaglądać w karty, aby rodzimi ignoranci na terenie Sejmu i w prasie nie rozerwali mu delikatnych sieci.

Pozycja Skrzyńskiego musi być w Genewie dość pewna, skoro Gerlach w artykule wstępnym doradza delegacji niemieckiej, aby nie opierała się wejściu Polski na stałe do Rady Ligi Narodów. Przypomina, że Skrzyński pierwszy postąpił zgodnie z duchem Locarno, wstrzymując wydalenie optantów, do czego prawnie nie był zobowiązany. Dalej prostuje Gerlach szczegół z mowy hamburskiej Luther'a, w której oświadczył, że go kandydatura Polski do Rady Ligi zaskoczyła. Już na jesiennem zgromadzeniu Ligi Narodów w 1925 r. — pisze Gerlach — nieoficjalnie wprawdzie, ale więcej niż nad jakąkolwiek inną sprawą dyskutowano nad konsekwencjami przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów t. j. nad żądaniami Polski oraz Hiszpanji.

Owe na pół przychylne uwagi Gerlacha na pewne wywołane są silną pozycją dyplomatyczną Skrzyńskiego. Nie trzeba ulegać złudzeniu, jakoby Gerlach kierował się jakiemiś specjalnemi sympatjami. Jeśli chodzi np. o Pomorze i Poznańskie, to nie ma on odwagi przeciwstawić się aneksjonistom niemieckim i nie potępia rozbiorów ani ponownych haseł rozbiorczych. Na równi z monarchistami Gerlach odrzuca winę Niemiec za wybuch wojny światowej w 1914 r., nie rozumiejąc, że tym samym wydaje wyrok na swą działalność, a moralnie sankcjonuje wszelkie usiłowania do przywrócenia tronu Hohenzolernom, rehabilitację Ludendorffów, i Tirpitzów...

Dyplomacja Skrzyńskiego znalazła sposób na Niemca.

A. P. B.

Próba kompromisu w Genewie.

Polska odrzuca niestałe miejsce w Lidze.

Warszawa, 12. 3 (Tel. wł.) Korab-Kucharski telegrafuje do „Ekspressu Porannego“, że Rada Ligi wypowiedziała się jednogłośnie za niestałem miejscem dla Polski. Kilka państw oświadczyło się przeciw zasadzie stworzenia nowych miejsc stałych. Gdyby decyzja miała zapaść w myśl tej propozycji Rady Ligi, Polska otrzymałaby zaraz miejsce niestałe. Natomiast żądania Hiszpanji i Brazylji byłyby odrzucone a w tym wypadku obydwa te państwa wystąpiłyby prawdopodobnie z Ligi Narodów. Delegacja polska w Genewie nie zgadza się na rozwiązanie, proponowane na tajnem posiedzeniu Rady. Rozwiązanie to możnaby jednak nazwać powodzeniem Polski w porównaniu z zupełną porażką innych kandydatur.

Zespolenie stronnictw rządowych.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Pod przewodnictwem marszałka Rataja odbyło się zebranie przedstawicieli stronnictw rządowych. Zgodzono się, aby na przyszłość w razie zachodzącej między stronnictwami koalicyjnemi różnicy, aby w czasie sesji parlamentarnej odbywać perjodyczne zebrania przedstawicieli stronnictw rządowych dla ustalenia jednolitego postępowania. Powodem tych postanowień był fakt, że mimo zobowiązania się ministra Ziemięckiego do złożenia projektu noweli do ustawy o kasach chorych, p. Trepka ze Z. L. N. wniósł, aby komisja pracy odbyła natychmiast obrady nad wnioskami poselskiemi, w tej materji zgłoszonemi. P. marszałek oznajmił nadto, że we wtorek 16 b. m. zwoła konwent senjorów, który zadecyduje, czy wyznaczone na ten dzień posiedzenie Sejmu nie ma być odroczone ze względu na przebieg obrad Ligi Narodów.

Zjazd Dowborczyków przeciw Piłsudskiemu.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.). Rozpoczął się tu doroczny zjazd delegatów Stowarzyszenia Dowborczyków „Ku chwale Ojczyzny“. Po nabożeństwie w kościele św. Jana udali się uczestnicy zjazdu do Resursy Obywatelskiej. Obrady zagaił gen. Dowbór Muśnicki, powołując do prezydjum posła Załuskę, gen. Poniatowskiego, Doberskiego, pułkowników Strońskiego i Woszczakińskiego, oraz pp. Wasilewskiego i Zajączkowskiego. Przemawiali pos. Załuska i włościanin z Małopolski, Piwowar. Uchwalono szereg rezolucyj. W jednej z nich potępiono wystąpienie marszałka Piłsudskiego względem Prezydenta Rzplitej i rzucanie przezeń oszczerstw na szereg zasłużonych dowódców. Z powodu bierności w tej sprawie odpowiedzialnych czynników musiała nastąpić reakcja wyższych dowódców w obronie swego honoru. Zjazd prosi Prezydenta Rzplitej, marszałków Senatu i Sejmu o zachowanie dyscypliny w wojsku. Zjazd domaga się, aby nie wchodzono w kompromisy z odłamami, które starają się zamącić pokój i bezpieczeństwo państwa.

Niemiecka intryga przeciw Chamberlainowi.

Berlin, 12. 3. (W. wł.) „Voss. Ztg.‘ donosi tłustym drukiem na 1ej stronie, że Anglja była przeciwna przyznaniu Hiszpanji stałego miejsca w Radzie, jednakże umiała dotąd zgrabnie ukryć swe zamiary, podsuwając opór Niemcom. Niemcy mieli pokrzyżować plan Anglików, przytrzymując się mądrze od wszelkich wynurzeń.

Informacja powyższa, aczkolwiek co do rzekomego oporu Anglji przeciw Hiszpanji jest fałszywa, rzuca jednak jaskrawe światło na taktykę dyplomacji niemieckiej. Widocznie Chamberlain nie dał się Niemcom wziąć za nos, przeto usiłują oszczerstwami zaszkodzić jego opinji i poróżnić go z Hiszpanją. Nieszczerość i niezgrabność Niemców jest najlepszym sprzymierzeńcem tych, których Niemcy zgnębić pragną.

Powrót Brianda do Genewy.

Genewa, 11. 3. (PAT). Briand przybył tu dziś rano i podjął natychmiast naradę z Chamberlainem.

Genewa, 11. 3. (PAT). Szwajc. ag. tel.: Natychmiast po przyjeździe do Genewy Briand rozpoczął narady z Vanderwelde'm, Chamberlainem, Scialoją i Skrzyńskim. Położenie w związku z wczorajszem nieporozumieniem w łonie Rady jest bardzo skomplikowane, gdyż **Włochy podtrzymują do pewnego stopnia nieprzejednane stanowisko Brazylji i domagają się miejsca w Radzie dla Polski.**

Jak dotychczas, **Hiszpanja nie wystąpiła** z żadnemi groźbami, dała jedynie do zrozumienia, że na wypadek nieuwzględnienia jej żądań w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi, **wystąpiłaby z Ligi Narodów**, miałoby się to jednak stać nie na obecnej sesji.

Pozatem krążyła tu pogłoska, że delegacja niemiecka ma odjechać do Berlina po nowe instrukcje. Wiadomość ta jednak pozbawiona jest podstaw, gdyż — zdaniem delegacji niemieckiej — cała ta kwestja jest jedynie wewnętrzną sprawą Ligi Narodów. Wyraz temu stanowisku dali kierownicy delegacji niemieckiej w rozmowach swoich z dziennikarzami. Stwierdzić jednak należy, że Liga Narodów przeżywa istotnie poważny kryzys wewnętrzny.

Anglik broni praw Polski.

Londyn, 11. 3. (PAT). Pułk. Wernon Willay, prezes związku angielskich przemysłowców i jeden z dyrektorów Midland Bank zamieścił w „Timesie“ list polemiczny, domagający się przyznania stałego miejsca przedstawicielstwa w Radzie Ligi Słowianom, przyczem pułkownik zauważa, że Polska jest jedynym kandydatem na to stanowisko. Willay jest znany jako przyjaciel Polski, który niejednokrotnie ją odwiedzał i poznał dobrze panujące w niej stosunki.

Jednomyślność delegatów imperjum brytyjskiego.

Londyn, 11. 3. (PAT). Z Genewy donoszą, że przedstawiciele rządu brytyjskiego odbyli wczoraj z delegatami dominjów narady w sprawie rozszerzenia Rady Ligi. W rezultacie tych narad delegaci imperjum osiągnęli jednomyślność.

Brazylja grozi swem liberum veto.

Genewa, 11. 3. (PAT). Co do wczorajszego posiedzenia członków Rady Ligi Narodów, na którem zajmowano się sprawą rozszerzenia składu Rady Ligi Narodów, szwajcarska agencja telegr. dowiaduje się w dalszym ciągu, że dyskusja odbywała się naogół w tonie ożywionym, chwilami zaś **podnieconym.**

Delegat Szwecji Unden stwierdził ponownie, że **Szwecja będzie się przeciwstawiała** jakiemukolwiek dodatkowemu **rozszerzeniu składu Rady.**

Delegat Brazylji Mello Franco dał ze swej strony do zrozumienia, że **Brazylja sprzeciwi się dopuszczeniu Niemiec do Rady** Ligi Narodów, o ile nie otrzyma sama stałego miejsca w Radzie. Powyższe poważne położenie było wczoraj wieczorem również przedmiotem bezpośredniej narady Chamberlaina z Luthrem i Stresemannem i w związku z tem omawiane było w czasie ogólnego przyjęcia u sir Ericka Drummonda. Z niecierpliwością oczekiwane jest tutaj przybycie Brianda, panuje bowiem nadzieja, że znajdzie on wyjście z bardzo poważnych trudności, które w istocie mogą doprowadzić do kryzysu w łonie samej Ligi.

Zwłoki arcybiskupa Cieplaka w Warszawie.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się uroczyste przyjęcie zwłok arcybiskupa Cieplaka.

Na dworzec przybyli biskupi Gall i Godlewski, posłowie, prezes rady miejskiej Baliński, przedstawiciele generalicji i świata urzędniczego. Na peronie ustawiły się różne delegacje. Gdy stanął pociąg gdański, rozległy się dźwięki marsza Chopinowskiego, a równocześnie dostojnicy Kościoła padli na kolana. Szepty modlitewne przerywał płacz biskupa Godlewskiego, ucznia zmarłego arcypasterza.

Trumnę wzięli na ramiona generałowie Rozwadowski i Jacyna, oraz kilku dygnitarzy i przenieśli ją na rydwan żałobny. Obok rydwanu postępowała straż z płonącemi pochodniami. Za karawanem kroczyli b. ministrowie Tyszka i Jasiński, rodzina nieboszczyka, tudzież prałaci Ciepliński i Borkowski, delegowani z Polski po zwłoki. Trumna spoczęła tymczasowo w mauzoleum hr. Przeździeckich przy kościele św. Barbary na Koszykach. Na niej widniały liczne wieńce, m. in. od obywateli powiatu i miasta Bydgoszczy.

Uroczystości żałobne odbędą się w niedzielę, poczem zwłoki zostaną przetransportowane do Wilna.

Chamstwo posła Bryla.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Na niedzielę 14 bm. a zatem na dzień, w którym odbędą się uroczystości żałobne ku uczczenia pamięci arcyb. Cieplaka, zwołał poseł Bryl wielki wiec do cyrku, połączony z odczytem na temat: Prawda o Rosji sowieckiej. Zwracają tu uwagę na niestosowność podobnego kroku wobec męczeństwa, którego doznał zmarły dostojnik w Rosji.

(Bryl, jak wiadomo był hersztem wycieczki sejmowej do Bolszewji i wrócił stamtąd oczarowany sowieckimi stosunkami! — Red.)

Niezwykła propozycja fabrykantów z Tomaszowa.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Do wojewody Darowskiego zgłosiła się delegacja fabrykantów tomaszowskich i zażądała, aby rząd udzielił fabrykantom tomaszowskim 1000 zł kredytu dla każdego bezrobotnego a wówczas przemysłowcy uruchomią fabryki, zwalniając w ten sposób rząd od akcji zapomogowej.

Aresztowanie 10 komunistów.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Policja odkryła w mieszkaniu słuchacza uniwersytetu Luzera w Łodzi okręgowy skład literatury komunistycznej a w pokojach niejakiego Aleksandra Petruka korespondencję z władzami sowieckiemi. W związku z temi rewizjami aresztowano 10 osób.

Szpicel na urlopie.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) Naczelnik policji politycznej, Sakerz, skompromitowany złożeniem raportu o istnieniu „komunizmu narodowego" pod kierownictwem redaktorów Stpiczyńskiego i Skwierczyńskiego z udziałem marszałka Piłsudskiego, otrzymał dłuższy urlop i prawdopodobnie nie powróci na stanowisko dotąd piastowane.

50.000 polskich robotników wyjeżdża do Niemiec.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.) W najbliższych dniach wyjeżdża do Niemiec 50 tysięcy robotników rolnych. Wychodźcom przysługują wszystkie socjalne prawa, zdobyte przez pracowników niemieckich. Cały kontyngent tegoroczny wyniesie 120.000 ludzi.

Senator Szarski w Banku Polskim.

Warszawa, 12. 3. (Tel. wł.). Dnia 11 bm. podpisana została nominacja senatora Szarskiego na komisarza Banku Polskiego. Obowiązki swe sentor Szarski sprawować będzie honorowo.

122-letnia Warszawianka.

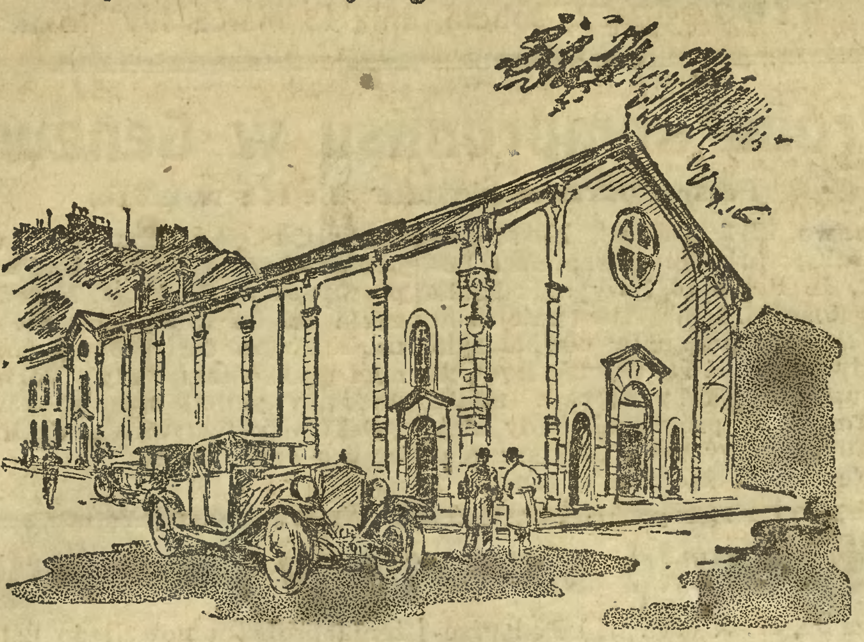
Jeden z czytelników warszawskich donosi nam, że w Warszawie na ul. Nowolipki 77 żyje staruszka Helena Woźniak, która 2 kwietnia b. r. skończy 122 lat życia.

Ponieważ korespondent nasz nie przysłał nam uwierzytelnionego odpisu metryki tej metuzalemki, ani niczem innem nie poparł przysłanej nam wiadomości, więc podajemy tę rzecz bez gwarancji za jej autentyczność.

Wywiad N. Freie Presse z min. Skrzyńskim.

Wiedeń, 10. 3. (Pat.) „Neue Freie Presse" zamieszcza wywiad swego genewskiego korespondenta, z premjerem Skrzyńskim, który oświadczył: Przyrzeczenie, dane Niemcom w Locarno, nie oznacza bynajmniej, by związano sobie ręce w stosunku do innych państw. Nie widzielibyśmy w tem żadnego naruszenia układów locarneńskich, gdyby oprócz Niemiec także i Polska otrzymała stałe miejsce w Radzie Ligi. **Polska domaga się tego już od szeregu lat, i zawsze to jej przyrzekano.** Powiedziano nam jednak, że na razie Rada Ligi nie może być przekształcona i że winniśmy czekać do **czasu przyjęcia Niemiec** wtedy bowiem nadarzy się sposobność do reorganizacji Rady Ligi. Z tego powodu sądzę, że nadeszła chwila, kiedy **długoletnie nasze żądanie może być spełnione.** Nie życzymy sobie przyjęcia do Rady Ligi dlatego, aby występować **przeciwko Niemcom,** przeciwnie, jesteśmy zdania, że Liga istnieje po to, by można było wyspowiadać się swobodnie dla dojścia do porozumienia. Anglja stara się działać w tym kierunku, by rozwiązanie trudności nie nastąpiło w sposób, któryby wywołał w Niemczech wrażenie stanowiska nie życzliwego. Francja przyrzekła nam że wystąpi napewn. z żądaniem przyznania Polsce stałego miejsca w Radzie. Nie jest naszem zadaniem szukać rozwiązania tej trudności. Niech rozwiązanie znajdą przedstawiciele państw, które podpisały traktat locarneński. Na razie, co do pogłoski, rozpowszechnianej w Genewie, że Polska w razie nieprzyznania jej żądanego miejsca wystąpi z Ligi Narodów, mogę jedno powiedzieć, że pogłoska ta jest nieprawdziwa, o ile wchodzi tu w rachubę moja osoba. Ja nie będę proklamował wystąpienia Polski z Ligi Narodów, muszę jednak oczekiwać, że gdy wrócę do kraju nie uzyskawszy spełnienia żądania Polski, **to gabinet mój będzie obalony.** Kiedy doniosłem, że nie otrzymałem określonego przyrzeczenia spełnienia żądań Polski w sprawie stałego miejsca w Radzie Ligi to wywołało **już silną opozycję.** Opór ten niewątpliwie się wzmocni, gdy wrócę z Genewy bez rezultatów.

Miejsce obrad Rady Ligi Narodów w Genewie.



Dawniejszy klasztor.

Kto sieje wiatr...

Niemcy zraziły sobie Brianda oraz licznych delegatów do Ligi.

Gdańsk, 11. 3. (PAT). Niemiecka agencja Telegraphen Union donosi z Genewy: Koncentryczny nacisk, wywierany od kilku dni na delegację niemiecką, celem skłonienia jej do ustępstw w sprawie rozszerzenia Rady Ligi wzmocnił się wczoraj jeszcze bardziej. Nacisk ten jest wywierany równocześnie w tej samej mierze także i na Szwecję. Telegraphen Union przynaje jednak słuszność twierdzeniom Polski i Francji, że sprawa rozszerzenia Ligi Narodów nie była wcale dla Niemiec niespodzianką. „Danziger Neueste Nachrichten" donoszą z Genewy: Jak słychać, w czasie wczorajszych obrad Rady Ligi ujawniło się, że **Briand wypowie się ewentualnie przeciwko przyjęciu Niemiec do Ligi.** Prócz tego przedstawiciele kilku państw, nie uczestniczących w układach locarneńskich, a reprezentowanych w Radzie Ligi, wystąpili wczoraj ostro przeciwko Niemcom. Paweł Boncour miał oświadczyć, że Francja będzie głosowała za Niemcami, musi jednak bronić kandydatur Polski i Hiszpanji.

Komunista Tempelman za kratami.

Lwów, 11. 3. (PAT) Wedle doniesień „Gazety Porannej" komenda policji politycznej w Gródku Jagiellońskim miała wykryć organizację komunistyczną, na czele której stał przyjaciel partyjny i osobisty w swoim czasie komunisty Botwina Majer Tempelman szewc ze Lwowa. Jak podaje dziennik, organizacja powyższa rozpowszechniała sprowadzaną ze Lwowa bibułę komunistyczną, wśród okolicznej ludności, a nawet potrafiła dotrzeć do koszar 52 p. p. Są liczne aresztowania.

Co uchwaliła Rada Ministrów.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 11 marca r. b. uchwaliła projekt ustawy o prawie zabudowy, projekt ustawy zmieniającej i uzupełniającej przepisy prawno-karne, dotyczące przestępstw, popełnionych przez urzędników, osoby zobowiązane do strzeżenia więźniów i przez funkcjonarjuszy niektórych instytucyj, projekt noweli do ustawy w przedmiocie udzielenia ministrowi skarbu upoważnienia do regulowania w drodze rozporządzeń obrotem pieniężnym z krajami zagranicznemi oraz obrotem obcemi walutami i wniosek ministra spraw wojsk. w sprawie zmiany uchwały Rady Ministrów o przekazaniu płyt Nieznanego Żołnierza do muzeów publicznych. W końcu Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania ministra spraw wewn. o organizacji pogrzebu ks. arcybiskupa Cieplaka.

O ułatwienia kolejowe dla turystów.

Warszawa, 11. 3. (PAT). Dnia 11 marca odbył się w Warszawie zjazd naczelników wydziałów handlowo-taryfowych wszystkich dyrekcyj kolejowych. Na zjeździe rozpatrywano cały szereg spraw, dotyczących przedewszystkiem ulg kolejowych dla turystów i zawodów, z któremi są związane często podróże kolejowe na dłuższe dystanse. Prócz tego konferencja zajmie się sprawą ułatwień kolejowych przy dowozie chleba i pieczywa do większych miast i ośrodków przemysłowych.

Kowno pod wodą.

Gdańsk, 11. 3. (PAT) Z Kowna donoszą do pism tutejszych: Pod samym Kownem nastąpił wylew Niemna i Wilji Woda podniosła się w obu rzekach o 7 metrów. Bliżej położone dzielnice, śpichlerze, składy towarów oraz teatr w Kownie stoją pod wodą. Przeszło 300 domów zalanych wodą musiano ewakuować. Woda stoi na niżej położonych ulicach powyżej jednego metra. Szkody, wyrządzone przez powódź sięgają kilku miljonów litów. Most na Wilji pod Kownem został zerwany. Zagrożone są również mosty na Niemnie. W dalszym biegu Niemna cały szereg miejscowości znajduje się pod wodą.

Wieloryby na Bałtyku.

Gdańsk, 11. 3. (PAT) Według doniesień pism tutejszych, na Bałtyku zauważono w ostatnich dniach znaczną ilość wielorybów. Wieloryby te prawdopodobnie odłączyły się w pościgu za śledziami od większej gromady, która niedawno ukazała się w Kategacie.

Braterstwo szwedzko-niemieckie.

Genewa, 10. 3. (PAT) Dziś po południu o godz. 4 szwedzki minister spraw zagr. Unden złożył dłuższą wizytę niemieckiej delegacji, co zwróciło powszechnie uwagę.

Przeciw obdarowaniu królików niemieckich.

Berlin, 11. 3. (PAT). Do dnia wczorajszego w obrębie Berlina zapisało się na listy przygotowawcze do plebiscytu w sprawie wywłaszczenia rodzin byłych panujących 560.000 osób. Pisma donoszą, że w całych Niemczech zapisywanie się posuwa coraz szybciej naprzód. W Hambrugu podpisało się około 100.000 osób, w Lipsku i Chemnitz po 40—50.000 osób.

O konferencję państw bałtyckich.

Tallin, 11. 3. (PAT) Fiński poseł w Tallinie Holsti zaprzeczył, jakoby miał wywiad z przedstawicielem dziennika „Paewalent", który podał pogłoskę o rzekomem postanowieniu Finlandji nie brania udziału w mającej się odbyć w Rydze konferencji ministrów spraw zagr. państw bałtyckich. Poseł dodał, że o ile mu wiadomo, rząd łotewski nie wystąpił jeszcze z żadną propozycją podjęcia rokowań co do terminu oraz programu wspomnianej konferencji.

Nowy sojusz włosko-jugosłowiański.

Londyn, 11. 3. (PAT) „Times" pisze: Mussolini i Ninczic ustalili podobno zasady nowego układu włosko-jugosłowiańskiego, mającego na celu utrzymanie i zagwarantowanie niezawisłości Austrji oraz stwarzającego dla portu Rjeki całe zaplecze — Jugosławja. Włochy — pisze dziennik — miały się zobowiązać do podtrzymania w pewnej mierze dezyderatów handlowych Jugosławji, dotyczących Salonik. „Times" uważa, że ważnym jest fakt, że Mussolini obejmie ewentualnie kierownictwo nowego ugrupowania politycznego w Europie. W Genewie prowadzone są obecnie między zainteresowanymi ministrami narady w tej sprawie.

Towarzysz Rykow żąda zupełnego rozbrojenia.

Leningrad, 11. 3. (PAT) „United Press". Przewodniczący rady komisarzy ludowych Rykow oświadczył w swojej mowie, że w razie wzięcia udziału w konferencji rozbrojeniowej Rosja sowiecka ma zamiar wystąpić ze stanowczą propozycją, zmierzającą do przeciwdziałania przyszłym wojnom. Rosja domagać się będzie ograniczenia zbrojeń, a nadto całkowitego zniszczenia wszystkich gałęzi przemysłu wojennego Mówiąc o położeniu finansowem, Rykow oświadczył, że siła nabywcza rubla sowieckiego w Rosji spada. W związku z tem Rykow domagał się przedsięwzięcia środków, mających na celu stabilizację waluty.

Sowiety ryją w kolonjach angielskich.

Lwów, 11. 3. (PAT) „Gazeta Poranna" podaje w korespondencji z pogranicza sowieckiego, że według doniesień z Moskwy, komintern wyasygnował dla komunistów angielskich kwotę 70 000 funtów szterl. na rzecz wzmocnienia propagandy rewolucyjnej w Indjach, Egipcie i innych kolonjach Anglji.

Bank amerykański dla pożyczek zagranicznych.

Nowy Jork, 11. 3. (PAT). Krąży tu pogłoska o zamierzonem utworzeniu wielkiego prywatnego banku międzynarodowego z kapitałem 50 miljonów dolarów celem finansowania pożyczek zagranicznych.

Anglja wobec Bolszewji ciągle okoniem stoi.

Londyn, 11. 3. (PAT). Izba gmin odrzuciła 133 głosami przeciw 48 wniosek dep. Labour Party Wallbeada, domagający się wprowadzenia ułatwień w tranzakcjach handlowych angielsko-sowieckich.

Ilustracja do propagandy rozbrojeniowej.

Londyn, 11. 3. (PAT). W obecności licznych przedstawicieli marynarki i władz cywilnych spuszczony został na wody drugi z liczby pięciu nowych krążowników. Nowy krążownik otrzymał nazwę „Cornvall".

Z kotła chińskiego.

Pekin, 10. 3. (PAT). Konsulowie państw obcych w Tientsinie uczynili demarche z powodu zamknięcia portu przez władze chińskie. Władze te odpowiedziały, że tak długo dopóki flotylla z Czang-Tung pozostawać będzie w okolicy, założone przy ujściu rzeki miny stanowią zasadniczy warunek obrony Tientsinu. Później jednak osiągnięto z władzami chińskiemi porozumienie w tym sensie, że statki, oczekujące na wejście do portu otrzymały pozwolenie wjazdu i wyjazdu do portu, jednakże tylko w czasie dnia.

Godność prymasa w Polsce.

Wysoką godność prymasa w dawnej Polsce piastował arcybiskup gnieźnieńsko-poznański. Odgrywał on wielką rolę zarówno w życiu kościoła, jak i pod względem politycznym. Miał między innemi prawo zwoływać synody duchowieństwa, wydawać rozporządzenia w imieniu nieobecnych nuncjuszów papieskich, wyświęcać nowych biskupów itd. Na mocy dekretu Kazimierza Wielkiego w roku 1360, prymas był pierwszym księciem państwa. W senacie zajmował pierwsze miejsce po królu i pierwszy głos.

Na dworze królewskim prymas przyjmowany był zawsze niezwykle uroczyście.

Największego znaczenia nabierało stanowisko prymasa podczas bezkrólewia wówczas bowiem prymas był zastępcą króla, interrex; ogłaszał manifest do narodu o śmierci królewskiej i wyborach do tronu; wydawał uniwersały, zwołujące sejmiki i sejm konwokacyjny; prezydjował na sejmie, odpowiadał w imieniu senatu cudzoziemskim posłom podczas elekcji, wreszcie ogłaszał „z łaski Bożej" nowowybranego króla.

Już za czasów Księstwa Warszawskiego, a następnie Królestwa Kongresowego godność prymasa stała się tylko tytułem honorowym.

Wobec tego, że obecnie Polska miała dwóch prymasów, Watykan rozstrzygnął kwestję w ten sposób, że tytuł prymasa pozostawił zarówno śp. ks. kardynałowi Dalborowi, jak ks. kardynałowi Kakowskiemu.

Niezręczne łgarstwa endeckiego organu.

„Gazeta Poranna Warszawska" chcąc usprawiedliwić, dlaczego z taką furją rzuciła się na inteligencję, zamieściła korespondencję z Francji, w której anonimowy autor tłómaczy naszym głodomorom, że położenie urzędników we Francji jest jeszcze gorsze.

Pracują oni tam 8 godzin dziennie, urlop — 8 tygodniowy jest nieznany, pensja wynosi 30 procent poborów z r. 1921 itd.

Obłudny autor nie wspomniał o tem, że we Francji za nasze 4 złote można utrzymać całą rodzinę, że mieszkania są tanie, że urzędnik francuski ma wszelkie kulturalne wygody za cenę śmieszne małą. Umeblowanie 3-pokojowego mieszkania kosztuje zaledwie 4000 franków (1000 zł.).

Obłuda jest zanadto wyraźna. Sypanie piaskiem w oczy głodnym nie przysporzy endecji mandatów.

Bankers Trust rezygnuje z wydzierżawienia monopolu tytoniowego?!

Min. skarbu weźmie pod rozwagę korzystniejsze oferty.

Dnia 8 bm. upłynął termin opcji wydanej swego czasu przez min. skarbu Bankers Trustowi na wydzierżawienie monopolu tytoniowego. Ponieważ konsorcjum to do tego terminu nie zwróciło się o przedłużenie tej opcji, ministerstwo skarbu uważa, że nie jest związane żadną umową w stosunku do Bankers Trust. W międzyczasie napłynęło kilka innych propozycji o wiele korzystniejszych, które będą wzięte pod rozwagę.

Szczegółowe badanie gospodarki w lotnictwie wojskowem.

W związku ze złożonem na sejmowej podkomisji lotniczej oświadczeniem Min. Spraw Wojsk. gen. Żeligowskiego, w kwestji gospodarki w departamencie IV żeglugi powietrznej, M. S. Wojskowych od dwóch dni już przeprowadzone jest w lotnictwie wojskowem szczegółowe badanie.

Kontrolę przeprowadza pod kierunkiem szef wojskowej kontroli generalnej, gen. Góreckiego, jeden z wyższych oficerów korpusu kontrolerów. Badanie dotyczy całokształtu gospodarki, a nietylko poszczególnych zarzutów, postawionych gen. Zagórskiemu.

Wobec tego prace potrwają przez czas dłuższy, a po ich ukończeniu — wojskowa kontrola generalna przedstawi odpowiednie wnioski ministrowi spraw wojskowych.



Po eksplozji w Pradze czeskiej.

Podczas przewożenia amunicji (granatów artyleryjskich) do arsenału, zapaliła się na wozie — na jednej z ożywionych ulic stolicy — skrzynia z większym ładunkiem i spowodowała straszny wybuch. Dwie osoby zostały przy tem zabite, zaś przeszło 60 ludzi ciężko pokaleczonych musiano odesłać do lazaretów. Eksplozja, jak twierdzą znawcy, powstać musiała przez to, że wskutek trzęsienia się na nierównym bruku, zapalnik jednego z naboi obluźnił się.

Głupota, nieznajomość rzeczy i zła wola.

Sąd nad b. premjerem Wł. Grabskim.

Ostatnie posiedzenie sejmowej komisji budżetowej było prawdziwym sądem nad b. min. Wł Grabskim. Zarzucono mu dwie rzeczy: 1. że poderwał zupełnie zaufanie wewnętrzne do skarbu państwa przez konwersję pożyczek wewn., i że w lekkomyślny i wysoce szkodliwy dla państwa sposób zawarł pożyczkę dillonowską.

Poseł Rosmarin zaznaczył, że podobną transakcję, jak owa transakcja z Dillonem, mógł zawrzeć tylko człowiek złej woli lub szaleniec. Poseł Byrka oświadczył wprost, że pożyczka dillonowska była skandalem i że przy zawieraniu jej, obok głupoty i nieznajomości rzeczy, czynna była zła wola ludzi, którzy dokonali tej transakcji.

Poseł Wyrzykowski imieniem Wyzwolenia zapowiedział wniosek o postawienie byłego min. skarbu Wł. Grabskiego w stan oskarżenia przed Trybunałem Stanu, gdyż w jednej tylko tej sprawie pogwałcił on postanowienia konstytucji, która zabrania ministrom jakichkolwiek transakcji bez ustawowego uprawnienia ich do tego przez Sejm.

Poseł Michalak (NPR.) solidaryzował się z wywodami posła Byrki, a poseł Rymar (ZLN.) wykazywał, w jakie to trudności wprowadziła państwo pożyczka Dillona.

Z KRAJU.

Szpieg zdrajcą. Do policji politycznej w Wilnie zgłosił się niejaki Wittenberg, wywiadowca wojskowy Sowietów w Polsce. Wittenberg działał w Polsce od roku 1922. Zadaniem jego było uzyskanie planów fortyfikacyjnych, Modlina, Łomży, Grajewa i kilku innych. Plany Augustowa zdołał Wittenberg uzyskać i przesłać do Moskwy. Obecnie zraził się do ustroju sowieckiego i przestał pracować dla rządu sowieckiego.

Nadużycia w wojsku. W Kraśniku aresztowano i uwięziono z polecenia prokuratury wojskowej dwuch oficerów 24 pułku ułanów, porucznika Hodulewicza i porucznika Pawliszewicza za nadużycia przy dostawach prowiantów i paszy.

Za znęcanie się nad żołnierzami i zabicie dwóch żołnierzy wojskowy sąd w Warszawie skazał 7 bm. kapitana Petrulewicza, przy zastosowaniu najdalej idących okoliczności łagodzących (uznając, że zabójstwa dokonał pod wpływem silnego afektu) na karę 2 lat więzienia i wydalenie z wojska.

MACIEJ WIERZBIŃSKI 67

Wolność.

Powieść z czasów odrodzenia Wielkopolski.

(Ciąg dalszy)

Przez wybite okna wiał mróz na blade oblicze jego. Gdy oprzytomniał i otworzył oczy, zamknął je niezwłocznie, by uciec od okropnego jak koszmar obrazu. Dźwignął się nogi z mozołem. Natychmiast jednak klapnął znów w fotel, gdyż w tym momencie zagrzmiały w pobliżu okien strzały. A zanim pan Antoni zebrał siły, niby huragan wpadł z hałasem do salonu sołdat z gotowym bagnetem, snać uciekając przed bliskim pościgiem. I śmiertelnie przerażony dziedzic miał uczucie, że umiera.

Atoli lancknecht nie zauważył go wcale. Cała jego uwaga skupiona była na rozwarte drzwi. Niby chłop z widłami w garściach zajął pozycję agresywną i gotów był do tygrysiego skoku. Wychylił się na korytarz, w którym mignęła twarz Sobiesława. Chciał nadziać go na bagnet, lecz porucznik wywinął się błyskawicznie i przylepił do ściany, tuż przy otworze drzwi. Pochwycił lewą dłonią lufę karabinu. Żołnierz cofnął się gwałtownie, szarpnął karabin, a Sobiesław w tej chwili łysnął brzeszczotem, chlasnął go szablą przez twarz z takim rozmachem, że sołdat runął z łoskotem do nóg trupa i legł ohydnie przeciętą twarzą we krwi towarzysza. Huknęły wśród ścian salonu jak pioruny dwa strzały rewolwerowe i ciało bandyty prężyło się w przedśmiertnych drgawkach, zastygło.

Zaczem Sobiesław wyskoczył na dwór, nie spostrzegłszy wcale sinej maski pana Antoniego, i wkrótce z kilku strzelcami ścigał konno partję uciekających Wandalów. Dziedzic zaś z duszą na ramieniu wtoczył się jak pijany do swej kancelarji, gdzie okrom żelaznej szafy ani jeden przedmiot nie uniknął zniszczenia. Nie było tam gdzie spocząć. Pan Antoni oparł się o szafę i rozbity duchowo na miazgę, jęczał, skomlał niby skatowany pies.

Tymczasem Anielka, powierzywszy napół martwego powstańca pieczy felczera, przekradła się dookoła murów, otaczających ogród między domki wiejskie w poszukiwaniu matki. Znalazła ją w bezpiecznem schronisku u włodarza wraz z gospodynią i Bogusiem. Czternastoletni chłopak ogromnie był rozanimowany i matka niemal przemocą musiała trzymać go przy sobie, by nie wyprysł popatrzeć co się dzieje we dworze. Gdy Anielka przywiozła wieść o odsieczy i o szabli zdobytej przez Stasia a włódarzowa rozkładając ramiona niby ksiądz przy ołtarzu, bąknęła coś z zachwytem o „ułanach polskich", żadna siła nie mogła już powstrzymać chłopaka. Wybiegł jak szalony.

Nastręczyła się nadzwyczajna igraszka dla wyrostków. Jakby psy policyjne tropili i ścigali uciekających Niemców, wpadli w sady, w zagrody i wskazywali strzelcom przygodne ich kryjówki. A zabawa dochodziła do punktu kulminacyjnego, gdy powstańcy pukali do czmyhających lub siekli ich pałaszami. Wtedy młoda czeladka świstem i kwikiem zabijała w bandytach szczątki animuszu żołnierskiego a nadto ciskała kamieniami za tymi, co ratowali się ucieczką w zapadające mroki niespostrzeżenie. Poległo w tej bitwie kilkunastu lancknechtów, prócz tego kilka trupów i rannych poznaczyło drogę do Rynarzewa.

Nie brał w tem udziału Staś. Zrazu wódką sztucznie podniecony nie dał się prześcignąć strzelcom, lecz wnet opuścił ramiona. W istocie bowiem w tym pierwszym dniu jego wojaczki wyczerpały się do dna jego siły fizyczne i uginał się pod nadmiarem niesamowitych wrażeń. Padł na ławę w kuchni czeladnej i pozwolił się karmić matce niby dziecko.

Przywlókł się tam ostatecznie pan Antoni i zebrała cała rodzina. Osowiały, zdenerwowany dziedzic smętny przedstawiał obraz. Przypominał Jaremiasza na gruzach Jerozolimy. Z obwisłemi ramionami siedział na ławie bez ruchu, bez słowa, jakby rozmyślając nad zrządzeniem złośliwej Nemezis. Natomiast pani Marja nie straciła głowy; kazała przywołać ze wsi kilku ludzi, by uprzątnęli z salonu trupy, i zapędziła kobiety do gotowania kawy i wieczerzy dla strzelców.

Niebawem ukazało się kilku ochotników z junackimi minami. Nikt z Polaków nie odniósł szwanku. Młokosi zdobyli w tej sprawie pierwsze swe doświadczenia wojenne i, niezmiernie z siebie zadowoleni, nie byliby skończyli opowiadań o swych czynach, gdyby nie było przerwało im wejście sierżanta Nogaja, byłego huzara pruskiego, który oznajmił:

— Porucznikowi zastrzelono konia.

— On sam ranny?! — wyrwał się głos Anielki, krzątającej się przy kawie.

— Nie, nic mu nie jest. Takiego kula tak wnet się nie ima. Ale szkoda, psia mać, tego kasztana — odrzekł sierżant, oglądając się za butelką wódki.

Szczęk talerzy, statków kuchennych mieszał się z trzepaniem młodych języków. Przysłuchiwały się temu ciekawie dwie dziewczyny służebne. A pan Antoni, zbudziwszy się ze stanu tępego osłupienia, targał wąs gwałtownie, obliczając wyrządzone szkody. Nie dość, że kosztowne meble berlińskie, firanki, żyrandole padły ofiarą dzikiej hałastry, wypadało mu teraz ofiarować konia temu zabijakowi, który prezentował się przed nim w salonie swą sztuką a plątał około Chobielina i Anielki na jego utrapienie, jakby zły duch.

Że odsiecz uratowała mu kilka koni, świń i cieląt, że może ocaliła cały dwór od pożogi, tego nie brał w rachubę. Biadał tylko w duszy nad stratami, wyolbrzymiał je i przewidując pomstę rozgromionej bandy, cisnął wchodzącemu do kuchni Sobiesławowi tak nienawistne spojrzenie, jakby on był sprawcą zniszczenia oraz w łonie przyszłości ukrytych klęsk.

Tymczasem pani Marja wyciągnęła ręce do porucznika, w którym widziała już swego zięcia.

— Na szczęście uniknął pan k[illegible] Jakżeż mamy panu podziękować [illegible] wszystko?

— Przybyliśmy niestety zapóź[illegible] zapobiec zniszczeniu — odrzekł [illegible] sław, całując ręce pani Prusin[illegible]. Miłe wrażenie jej uprzejmości [illegible] kwaśny pan Antoni.

— Czy mój wierzchowiec tyle w[illegible] pański kasztan, to pytanie, ale nie[illegible] pan od nas przyjmie — rzekł s[illegible] z obowiązku.

Chciał jeszcze coś dodać, ale po[illegible] tały mu się myśli. Zdjął go gniew, [illegible] koń należy się Żabickiemu niejako d[illegible] jure, że przegrał z nim zakład i radykał ten okazał się lepszym odeń politykiem. Nienawistna animozja odzwierciadliła się na jego obliczu.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Kandydował na posła, a znalazł się w więzieniu. W ręce policji łódzkiej wpadł niezwykły ptaszek, grasujący sobie od długiego czasu po Bożym świecie.

Niejaki Stanisław Chamczyk „działał" w Łodzi, lecz najbardziej dał się poznać w Piotrkowskiem, skąd nawet kandydował do sejmu. Śledztwo wykazało, że Chamczyk posiada wcale bujną przeszłość. Przebywał np. w Ameryce, gdzie emigracji polskiej przedstawiał się jako wysłannik pewnej organizacji niosącej pomoc dzieciom polskim na obczyźnie. Emigracja polska, odnosząc się z całą ufnością do filantropijnej działalności Chamczyka nie skąpiła datków i bez wielkich trudów zebrał oszust do swojej kieszeni 20 tys. dolarów. Ostatnio Chamczyk grasował w powiecie brzezińskim, gdzie poślizgnęła mu się noga.

Wyją jak wilki... Pograniczne straże polskie zaalarmowały na odcinku Podjeziorki—Kliszebłoto niemilknące wycia. Początkowo sądzono, iż są to przeciągające lasem stada wilków. Kiedy jednak wycia te powtarzały się, zorganizowano wywiad, który wykazał, iż oddziały szaulisów prowadzą ćwiczenia wojskowe, mające na celu okazanie gotowości bojowej naszym strażom i podają sobie sygnały „żelaznego wilka". Niemilknące wycia szaulisów trwały do rana.

Omal nie wybuchły groźne rozruchy. W Częstochowie na tle bezrobocia omal nie wybuchły groźne rozruchy. Spodziewano się powszechnie podjęcia tu robót kanalizacyjnych. Nie wiemy dlaczego firma Ulen zawiodła nadzieje i nie przystąpiła do ich uruchomienia. Tłum robotników demonstrował przed biurem pośrednictwa pracy, a następnie ruszył pod magistrat. Zastąpiła mu drogę policja. Dopiero interwencja znanych działaczy miejscowych z PPS. zapobiegła starciu. Przy tej sposobności nie sposób ominąć faktu, że nie tylko w Częstochowie firma Ulen zawodzi. Krążą wieści, że nie rozporządza ona kapitałami, na jakie liczyła.

Lekarze, którzy przyzwyczaili się do strajku. Lekarze łódzcy przyzwyczaili się do strejkowania. I oto obecnie grozi strejk ich w kasie chorych. Powodem strejku ma być redukcja. Liczba ubezpieczonych spadła, więc trzeba zmniejszyć ilość lekarzy, to jasne. Ale lekarze chcą, aby zmniejszono ilość godzin pracującym z uwzględnieniem nieużyteczności zatrudnionych lekarzy.

Powstał Związek Kawalerów „Virtuti Militari". Zawiązał się w Warszawie komitet organizacyjny Związku kawalerów orderu „Virtuti Militari", którego celem jest obrona praw i przywilejów nadanych kawalerom powyższego orderu przez Sejm Ustawodawczy w roku 1919.

Informacji udzielają pp. Kończak i Maciejewski (Nowy Świat nr. 12, m. 5.)

Na międzynarodowy kongres literatów. Zarząd polskiego klubu literackiego deleguje na międzynarodowy kongres literatów pp. Kaden Brandowskiego i dr. Tretera.

Bezmyślna demagogja. Jeden z dzienników krakowskich, pozwolił sobie na tego rodzaju wyskok:

„Kraków spadł w Niepodległej Polsce do rzędu miast wojewódzkich."

Tego rodzaju zdanie należy do tych środków agitacyjnych, z pomocą których pewna część krakowian, prowadzi agitację przeciwko Warszawie, jako stolicy państwa

Sprawa adw. Hofmokla. Warszawski Sąd Apelacyjny zatwierdził wczoraj wyrok Sądu Okręgowego, skazujący adw. Zygmunta Hofmokla-Ostrowskiego na 1 rok twierdzy za strzały w czasie rozprawy sądowej do świadka por. Jędruszaka.

Demokracja akademicka zwyciężyła. W Warszawie odbyła się z powodu wyborów do Bratniej Pomocy walka między endeckim odłamem młodzieży wszechpolskiej a obozem demokratycznym. Zwyciężył ten ostatni. Po czterech latach rządów nacjonalistyczno - korporanckich, nacechowanych ostrym kursem politykierstwa w samopomocy, zwyciężył duch zdrowej pracy dla akademika.

Choroba Żelazowskiego. Znany na całą Polskę artysta Roman Żelazowski wyrzec się musi definitywnie powrotu na scenę. Zeszłoroczna operacja okulistyczna, której się poddał, udała się tylko częściowo, choroba oczu mimo wypoczynku pogarsza się.

Kolejarze lwowscy budują hangar lotniczy. We Lwowie zawiązał się komitet dyrekcyjny kolejarzy, dzielący się na szereg kół miejscowych, dla popierania akcji obrony powietrznej państwa. Dotychczas na terenie tutejszej dyrekcji, zapisało się w szeregi Ligi Obrony Powietrznej Państwa 8.500 pracowników kolejowych, którzy złożyli na cel powyższy około 50.000 złotych. Kwotę ową przeznaczono na budowę pierwszego hangaru, który będzie zbudowany w Skniłowie pod Lwowem. Przykład powyższy jest godny naśladowania i jest dalszym dowodem znanej ofiarności kolejarzy dyrekcji lwowskiej.

Aresztowanie urzędnika pocztowego we Włocławku. We wtorek funkcjonarjusze policji dokonali rewizji w mieszkaniu urzędnika poczty Henryka Machczyńskiego (Al. Szopena 34, dom własny). Wynik rewizji był nadspodziewany, znaleziono bowiem 22 listy amerykańskie, odkrytkę i rewolwer. Machczyńskiego aresztowano.

21.000 zł. kary. Warszawski wydział ruchu kołowego w komisarjacie rządu ukarał wczasie od 1 lutego do 1 marca szoferów, woźniców, dorożkarzy grzywnami w łącznej sumie 21.000 zł. Jest to dotychczas cyfra rekordowa.

— W „Dzienniku Poznańskim" znajdujemy oświadczenie, że „Dziennik Poznański" nie jest i nie był organem Stronnictwa Chrześć. Narodowego (grupa Dubanowicza) i że rezolucji rady naczelnej tego stronnictwa — w sprawie monarchji — „nie popiera i z nią się nie solidaryzuje".

Niesamowita historja z życia warszawskiego żyda.

Historja zgoła niezwykła, o zabarwieniu bardzo sensacyjnem, nadająca się na osnowę do jaskrawego filmu, jest tematem ożywionych rozmów, prowadzonych między żydowskimi kupcami Bramy Żelaznej z okolic placu Grzybowskiego, gdzie w r. 1902 posiadał sklep Wolf Weszer.

Młody żyd, właściciel, prowadząc kawalerski żywot, zawiązał stosunek miłosny z Faszą Lamed. Wkrótce po przyjściu na świat dziecka, które oddano do domu podrzutków, matka nagle zmarła a ojciec Wolf Weszer wyjechał do Ameryki i słuch o nim zaginął. W tych dniach znajomi Weszera w Warszawie otrzymali od niego list pisany na łożu śmierci. W liście tym, Weszer, który podczas swego dwudziestokilkoletniego pobytu w Ameryce doszedł do wielkiego majątku i ożenił się tam z córką żydowskiego bankiera, zawiadamia swoich warszawskich przyjaciół, że w życiu popełnił zbrodnię i ta zbrodnia właśnie stała się przyczyną jego nieszczęścia. Wprawdzie doszedł do wielkiego majątku, ale pokolei stracił ośmioro dzieci i żonę. Obecnie na łożu śmierci widzi, że śmierć tragiczna dzieci i żony była następstwem zbrodni dokonanej w Warszawie na osobie swej ówczesnej towarzyszki życia, Faszy Lamed, którą otruł strychniną. Weszer dla całkowitego oczyszczenia swego sumienia upoważnia przyjaciół swych w Warszawie do wypłaty 20 000 dolarów odszkodowania dla osoby, która niesłusznie posądzona o otrucie Faszy Lamed i z tego powodu poniosła jakąkolwiek krzywdę. Resztę swego wielkiego, mającego wynosić wedle wieści kupców z pl. Grzybowskiego, kilku miljonów dolarów, majątku zapisuje w całości oddanemu do domu wychowawczego przy szpitalu Dzieciątka Jezus synowi pod warunkiem przejścia na mozaizm.

Wyszukaniem tego syna spadkobiercy miljonowego majątku, skruszonego na łożu śmierci mordercy Faszy Lamed zajmują się obecnie odbiorcy listu od Weszera.

ZMARLI

Śp. Emilja z Odyjów Gaszkowska z Czerska, zmarła w Starogardzie podczas pobytu u syna — Dra Gaszkowskiego.

Śp. Franciszek Duszyński, redaktor „Nowego Przyjaciela Ludu" w Kępnie, członek Rady Wojewódzkiej Chrześc. Demokracji.

Ś. p. Jakób Otrębski z Krakowa, urzędnik „Vesty" w Poznaniu.

Śp. Jan Flieger w Inowrocławiu.

Śp. Andrzej Zawadzki w Inowrocławiu.

Śp. Marcin Cywiński w Chełmży.

Kawiarnia w murach klasztornych.

Gdańsk, 11. 3. (PAT). Postanowienie senatu, aby wydzierżawić byłą siedzibę opactwa Cystersów w Oliwie pod Gdańskiem na kawiarnię, wywołało wśród ludności katolickiej Gdańska ogromne wzburzenie.

Organ niemieckich katolików „Danziger Landeszeitung" występuje z bardzo ostrym sprzeciwem przeciwko temu postępowaniu senatu i wzywa ludność katolicką wolnego miasta do oporu i obrony przed tą profanacją uczuć katolickiej ludności Gdańska.

Rozmowy telefoniczne Europy z Ameryką.

Dnia 7 marca po raz pierwszy nawiązano z Londynu bezpośrednią komunikację telefoniczną z Nowym Jorkiem za pomocą zwykłego telefonu. Komunikacja odbywała się w ten sposób, że aparat londyński połączono ze stacją radiową Rukby, nadającą rozmowy do Ameryki, oraz ze stacją Wroughton, odbierającą rozmowę z Ameryki. Próby dały rezultaty nader zadawalniające.

Magnatowi zawsze dobrze.

Sąd w Koszycach uwolnił po złożeniu 75.000 koron hr. Andrassy'ego, oskarżonego o podpalenie swego majątku w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Rozgoryczenie wśród naszych leśników państwowych.

Z kół leśniczych Pomorza donoszą nam: Ostatnio krążą pogłoski, iż leśnicy, którzy złożyli już przed kilku laty przepisowe egzaminy, równające się 4 kl. gimnazjum, i dostali notę „dostateczny", mają być jeszcze raz egzaminowani. Podobno rozporządzenie to ma być zastosowane tylko do Pomorzan.

W tym miesiącu ma się odbyć zjazd delegatów leśników w Warszawie, zapewne leśnicy tutejsi nie omieszkają głównemu zarządowi powiedzieć to, na co zasłużył za jego desinteresement w sprawie swoich członków z Pomorza, których jawnie po macoszemu traktuje i wręcz przeciwko nim u władz występuje. Leśnicy pomorscy powinni, jako czynnik nam dobrze znany państwowo-twórczy, jasno i wyraźnie powiedzieć tym panom, że uprawianie niezadowolenia i fermentu wśród członków jest rzeczą kary godną.

Więc niech zawrócą z błędnej drogi i niech się postarają u władz raz wreszcie o stałe etaty dla naszych leśniczych, którzy swoim dotychczasowem działaniem najzupełniej udowodnili, iż na to zasługują, a wtenczas nastanie ta upragniona zgoda, nam tak bardzo do współpracy potrzebna. Wreszcie władze przełożone wyższe powinny większą zwrócić uwagę iżby podlegli im przełożeni swoich leśników dziś często przepracowanych, swoimi zachciankami może nieostrożnemi nie obciążali i przez to wrogo usposabiali dla władz, coby mogło doprowadzić do następstw niepożądanych.

STANISŁAW BEŁZA.

Na nizinach i wyżynach Szwajcarji.

ROZDZIAŁ XII.

Wedle konstytucji tego kantonu, najwyższą prawodawczą w niej władzą jest państwowa gmina, tak zwana Landsgemeinde.

Zgromadza się ona regularnie w ostatnią niedzielę kwietnia, w razie potrzeby przecież i częściej, a do składu jej wchodzą wszyscy mieszkańcy kantonu, mający skończonych 20 lat wieku.

I radzą nad jego potrzebami.

Wybierają wychodzących po odbyciu swoich kadencji urzędników.

Dając jednym z nich votum zaufa-[illegible]ia, innym okazując oznaki swojego [illegible]adowolenia.

[illegible] powołują ich do zdania obra[illegible]u z ich czynności publicznych. [illegible]dy więc uprawniony tu do głoso[illegible] ma ustawowo zabezpieczony [illegible]pływ na rząd, może domagać [illegible]niany praw starych, uchwalenia [illegible]h jakie za wskazane uznaje.

[illegible]koro mu się więc coś nie odpowied[illegible]n lub przestarzałem widzi, zwraca [illegible] do wielkiej rady kantonu i ta obo[illegible]zana jest poddać nastręczające się [illegible]u uwagi do rozstrzygnięcia ogólnemu zgromadzeniu wszystkich obywateli.

Takim więc sposobem każdy z nich ma zapewniony bezpośredni wpływ na taki lub inny rząd, takie lub inne prawo.

Jeden i drugie są wynikiem jego woli, o ile ta naturalnie spotka się z uznaniem większości.

W dniu zatem każdorocznych w ostatnią niedzielę kwietniową zebrań ludowych, w czterech tego typu co Appenzell kantonach, nietylko każdy z nich głosuje na kandydatów do rządu kantonem (Standess komission) ze stojącym na jego czele Landamanem, nietylko wybiera członków sądu kantonalnego (kantonsgericht), ale uchwala, zmienia, lub uzupełnia to, co jak prawo stojąc ponad wszystkiemi i wszystkiem, jest tu rzeczywistym wyrazem zbiorowej woli wszystkich.

Przyjrzymy się więc teraz miejscu, gdzie ta zbiorowa wola znajduje swój wyraz.

Na wąskiej uliczce przed staroświeckim ratuszem tłumy ludu, przeważnie z kobiet i dzieci złożone, cisną się o południowej godzinie dokoła orkiestry w mundury wojskowe przyobleczone.

I czekają na sygnał kapelmistrza.

Czekają niedługo.

Bo na znak dany z ratuszowego okna, rozlegają się dźwięki hymnu, a wkrótce po nich z szerokich wrót oryginalnej budowli, poważnym krokiem wysuwa się szereg w długie czarne płaszcze z pelerynami przyodzianych osób i kieruje się w stronę rynku.

To rząd kantonu i jego sąd najwyższy.

Wszyscy zdejmują nakrycia z głów, rozstępują się, by dać miejsce dostojnikom ludowym, wszyscy z uszanowaniem przyglądają się swoim wybrańcom, którzy mniej lub więcej pożytecznie dla kantonu sprawowali swoją władzę w ciągu ubiegłego roku.

I po ich przejściu wszyscy w ślad za niemi podążają ku rynkowi.

Jedni jako uprawnieni do głosowania uczestnicy zgromadzenia, inni jako widzowie.

Na rynku władze policyjne segregują jedne od drugich i gdy pierwszych w szpady u boku przystrojonych puszczają za barjerę, drugich ustawiają po za nią, nawołując do milczenia i porządku.

Tymczasem na trybunie usadawia się rząd.

Cisza zalega całe zgromadzenie, daje się słyszeć głos Landamana.

Jest nim tym razem poważny siwy starzec, dominujący nad innych wiekiem i wzrostem.

Wysuwa się przed innych naprzód, i pozdrowiwszy wszechwładny lud ukłonem rozpoczyna do niego swoją przemową.

Rozpoczyna sposobem utartym.

Daje krótki obraz wypadków politycznych ubiegłego roku w świecie, streszcza z kolei to, co ważniejszego w tymże czasie dokonało się w Szwajcarji, wreszcie przechodzi do spraw bieżących.

Tym razem nikt nie zgłosił prawodawczego wniosku, wszyscy snać zadowoleni byli z praw, jakiemi się rządzili, więc oznajmia, których członków rządu ukończyła się kadencja i wyszczególnia kandydatów na wakujące urzędy.

— Kto jest za wyborem tego kandydata (tu daje się słyszeć jego nazwisko) niech podniesie rękę do góry, niech o tem zaświadczy, — woła donośnym głosem.

I mnóstwo rąk unosi się na to wezwanie na świadectwo woli ludowej.

I jeśli jest ich większość od tych, które pozostały nieruchome, oznajmia publicznie, kto mianowicie zajął miejsce ustępującego kantonalnego urzędnika.

I tak ciągle, dopóki wszystkich wakujących posad lud nie obsadzi ludźmi swojego zaufania.

„Niechaj podniesie rękę" (erhebe die Hand), „niech o tem zaświadczy" (bezeuge es), dolatuje bezustannie z jego ust do moich uszu, oczy moje przez ciąg kwadransy kilku mają przed sobą ciągle obrazy dostojników kantonu na wzniesieniu, zbitej masy ludu na placu i podnoszących się do góry lub opadających rąk na dół.

Nareszcie porządek dzienny zostaje wyczerpany.

Na rok następny kanton ma kierowników administracyjnych i sędziów, a Landaman, naczelnik jego wykonawczej władzy, powraca, otrzymując zewsząd powinszowania, do domu.

Za Landamanem powracam do hotelu mojego i ja, i kiedy wspominam to, na co przed chwilą spoglądałem, stają mi na myśli czasy praojców naszych w zaraniu organizowania się społeczeństw, nie inaczej niezawodnie obradujących [illegible] sprawami publicznemi

Czy czasy te nie były pod pewnym względem od dzisiejszych naszych lepszymi, odpowiedź na to pozostawić muszę nie sobie

Znikają białe plamy z mapy Grenlandji.

(Wywiad specjalny „Dziennika Bydgoskiego" ze znakomitym uczonym duńskim p. Lauge Kochem, sławnym badaczem Grenlandji.)

Warszawa, 10 marca 1926.

Na zaproszenie Polskiego Instytutu Geograficznego przybył do Warszawy sławny podróżnik duński i badacz naukowy, p. Lauge Koch. W stolicy Polski ma wygłosić szereg odczytów, omawiających z punktu naukowego rezultaty dotychczasowych badań małoznanych lądów naszego sędziwego globu, do których należy także Grenlandja.

Sławne ekspedycje p. Lauge Kocha do mroźnych a nieznanych zakątków Grenlandji, zdobyły dla tego uczonego wielkie imię na zachodzie. Mimo młodego wieku (liczy zaledwie 33 lata) poszczycić się może wielu cennemi odkryciami, do których należy przedewszystkiem zbadanie t. zw. kaledońskiego łańcucha górskiego, tak wielkiego, jak Kaukaz.

Korzystając z miłej sposobności pobytu sławnego podróżnika w Warszawie, udał się Wasz korespondent do niego z prośbą o streszczenie dla czytelników „Dziennika Bydgoskiego" swych naukowych zdobyczy i udzielenie informacji o dzisiejszej Grenlandji.

Badacz mroźnej północy przyjmuje Waszego korespondenta w zacisznych apartamentach hotelu „Europejskiego" i chętnie pośpiesza z informacjami.

— Mam wrażenie — zabiera głos p. Lauge Koch — że moje badania i zdobycze ściśle naukowe interesować mogą tylko ścisłe grono fachowców, z którymi w najbliższych dniach będę miał sposobność na ten temat konferować, opowiem więc o moich podróżach.

W Grenlandji spędziłem na podróżach 7 lat. W pierwszą taką podróż udałem się sam w roku 1913. Przez cały rok badałem tajemnice milczącej Grenlandji. Następna moja ekspedycja trwała dwa lata, a mianowicie od 1916 do 1918 roku. Trzecia i najdłuższa podróż po tajemnice północy trwała od 1920 do 1923 roku. Na ostatniej tej wyprawie w ciągu roku 1921 zrobiłem 600.000 klm. i byłem w podróży 200 dni. Towarzyszyło mi podczas tej wyprawy dwudziestu eskimosów i przeszło 400 psów było potrzebnych do ciągnienia bagażów żywnościowych. Cała ekspedycja była pomyślana w ten sposób, że co pewną, zgóry oznaczoną odległość, t. zw. sanie pomocnicze, z których wyczerpała się żywność, były odsyłane z powrotem do miejsca, z którego wyprawa wyruszyła. Gdy więc przybyłem do najbardziej północnej pustyni Grenlandji, miałem ze sobą już tylko 3 eskimosów i zaledwie 32 psów w zaprzęgu. Gdy zaś docierałem do celu podróży, zapasy żywności były tak znikome, że psy z wyczerpania i przegłodzenia zdychały, a my niestety, korzystać musieliśmy i z tego środka pożywienia, który nam los dostarczał. Tak! Konsumowaliśmy zdechłe psy. Gdy głód zbytnio nam dokuczał, a dopływu żywności znikąd nie mogliśmy się spodziewać. W ten sposób na nasz stół biesiadny dostała się połowa psów z zaprzęgu. Ostatnie 400 klm. zdołaliśmy przebyć doprawdy z nadludzkim wysiłkiem, ale wysiłek ten godny był plonu, który osiągnęliśmy podczas wyprawy. Zjedliśmy psy — z pewną dumą zaznacza duński uczony — ale zato wszyscy eskimosi szczęśliwie powrócili do swych rodzin.

Gdy p. Koch mówił o „stole biesiadnym", który się składał z psich pieczeni, miałem nieostrożność zrobić minę zdziwienia, gdyż uderzył mię kontrast. Biały gors koszuli frakowej mego rozmówcy nie uspasabiał do wiary w tak niewybredny „deser". Spostrzegł to duński uczony i powiada:

— Pan się dziwi? Gdy głód dokucza — to psia pieczeń smakuje znakomicie, choćby pochodziła z padliny.

Wytłumaczyłem się, że podczas opowiadania widziałem wyobraźnią przed sobą zaśnierzoną przestrzeń i w tem zobaczyłem na tym białym bezkresie człowieka, spacerującego we fraku, jak opowiadający, który z apetytem zajadał kotlet z północnego... medorka...

— Niestety — z uśmiechem zauważył Duńczyk — takich kotletów na mem sumieniu podróżniczem mam więcej. Podczas ostatniej wyprawy Opatrzność czuwała nad nami, że zdołaliśmy wszyscy wyjść cało z lodowych opresji. W roku 1917 nie powiodło nam się tak szczęśliwie. Cierpieliśmy głód, żywiliśmy się padliną, ale i to nie ustrzegło naszej ekspedycji przed dotkliwemi stratami. Wskutek głodowego wyczerpania umarł podczas podróży mój przyjaciel dr. Wolff, znakomity botanik. Również w zagadkowy sposób znikł z naszego obozowiska jeden eskimos. Co się z nim stało? — zagadki nie zdołaliśmy rozwiązać. Znikł, dosłownie znikł.

— Jakie wyniki osiągnęły pańskie wyprawy?

— Podczas podróży, jako specjalista, zajmowałem się pracami topograficznemi i geologicznemi badaniami. Topograficzne karty Grenlandji są dziś w duńskiem posiadaniu i wypełniłem w nich wszystkie nieznane luki. Inne zdobycze należą już do zagadnień specjalnych, dlatego o nich zamilczę. Muszę jednak w każdym razie zaznaczyć, że dzięki tym pracom kolonizacja Grenlandji zrobi znaczne postępy i umocni panowanie Duńczyków nad tą mroźną krainą.

— Czy byłby pan łaskaw jeszcze kilka słów poświęcić przygotowaniom do takiej ekspedycji w głąb nieznanego lądu?

— O, przygotowania te nie są tak skomplikowane, ile wymagają tężyzny fizycznej i moralnej podczas samej podróży! Główną troską jest żywność, lecz trudno jest przewidzieć, jakie zapasy trzeba z sobą zabierać, przytem są wielkie przeszkody przy obarczaniu się większemi magazynami żywności.

Biorę ze sobą co niezbędniejsze. Na zapasy żywnościowe składa się przedewszystkiem pemmican...

— ?

— ...jest to suszone mięso, połączone z tłuszczem i cukrem.

— Jakżesz podniebienie reaguje na ten przysmak, składający się z mięsa, tłuszczu i cukru, zwany pemmicanem?

— Gdy głód dokucza, smakuje dobrze, ale zapewniam pana, że stokroć jest lepszy od psiej pieczeni. Prócz zapasów jedzenia gwarancją dobrego wyniku podróży jest... silne serce i wytrzymałość fizyczna.

— Czy prace nad „nieznanem" Grenlandji są już wyczerpane?

— Niezupełnie! Mimo pokaźnych wyników naukowych, jeszcze jest wiele do zdziałania i... odkrycia, dlatego w lipcu wyruszam w nową podróż, która zapewne potrwa nie krócej, jak jeden rok.

(W.)

Walka „suchych" z „mokrymi" za oceanem

Prohibicja staje się szczęściem dla Ameryki

Piszą nam:

Pod powyższym nagłówkiem ukazał się w „Kurjerze Poznańskim" nr. 97 artykuł przedstawiający w nader ujemny sposób działanie zakazu spożywania alkoholu w Ameryce.

Dziwi nas niemało, że „Kurjer Poznański", mający aspiracje uchodzić za organ bardzo poważny, powołuje się na świadectwa tak wątpliwej wartości, jak w swym artykule przytoczone. Radzilibyśmy Szan. Redakcji „Kurjera Pozn.", aby sobie w spokoju przestudjowała książkę: „Küppersbusch — Dr. Handelsman, o skutkach zakazu spożywania alkoholu, a może wtedy „Kurjer Pozn." nabierze innego poglądu na powyższą sprawę. Mamy przecież nadzieję, że „Kurjer Pozn.", okazując tak wielkie zainteresowanie dla zagadnienia prohibicji w Ameryce, i ową książką nie pogardzi, która mu dostarczy bardzo bogatego materjału, lecz niestety w zupełnie odmiennym kierunku od owego „wielkiego pisma amerykańskiego", z którego „Kurjer Poznański" wiadomości swoje czerpie. Z książki tej można bowiem dowiedzieć się ciekawego faktu, że prohibicja jest wprost nieocenionem dobrodziejstwem dla całego narodu amerykańskiego.

Pewien kierownik wielkiego obwodu węglowego **w ten sposób** ujmuje swoje spostrzeżenia:

„Ja sam nie jestem abstynentem, ale jestem zupełnie przekonany, że prohibicja ze wszystkiego, co poznałem podczas swojej pracy zawodowej, przyniosła największe błogosławieństwo dla naszej okolicy".

Zresztą był dyrektor wydziału prohibicyjnego w Waszyngtonie, E. Jones, zmuszony telegraficznie sprostować rozmaite plotki prasy europejskiej dotyczące prohibicji. Amerykanie, posiadając bardzo trzeźwy i praktyczny pogląd na życie, a więc też na sprawę prohibicji, nie potrzebują nabyć rozumu dopiero od Polaków. To też w dniu 22. XII. 1925 r. wypowiedział się Kongres w Waszyngtonie 139 głosami przeciw 17 za podtrzymaniem prohibicji w dotychczasowem brzmieniu. („Swit", mies. posw. walce z alkoh., Poznań, styczeń 1926)

Wiadomości podane w „Kurjerze Pozn." są więc podane bez głębszego wniknięcia w treść istotną zagadnienia prohibicyjnego, bez stwierdzenia faktycznego stanu rzeczy.

Twierdzenie, jakoby prohibicja przyniosła katastrofalne skutki dla zdrowia narodu, są zupełnie pozbawione wszelkiej podstawy. Urząd Zdrowia w Nowym Jorku, którego kierownikiem jest Dr. Otton Eichel, oraz komisarjat zdrowia (Dr. W. Biggs) wydał bogaty urzędowy materjał statystyczny, z którego wynika, że **śmiertelność zmniejszyła się o przynajmniej 10 procent**, gdy tymczasem ludność stanu wzrosła o 8 proc. Przy niektórych chorobach śmiertelność zmniejszyła się nawet o 40 i 50 proc.

Spełniają się słowa Edisona, że „trzeźwa Ameryka stanie się najniebezpieczniejszym współzawodnikiem rynkowym," że więc prohibicja przyczyniła się do rozwoju Amryki w znacznej mierze. I nikt temu nie może na serjo zaprzeczyć.

Tytuł dokładny powyżej zalecanej książki brzmi: M. Küppersbusch, o skutkach zakazu spożywania alkoholu. Na język polski przetłumaczył Dr. Handelsman, nakładem Tow. Wyd. „Kompas", Łódź.

Bogobojny kat.

Przed kilku dniami na dziedzińcu więzienia w Osjaku (Kroacja) stracony został młody morderca dwojga osób, Pawlo Vincelio. Egzekucji dokonał kat Mautner, który potem, sprzedawszy już kawałki stryczka amatorom żądnym talizmanów, udzielił dziennikarz. wywiadu na temat swego zawodu. Rozpoczął od żalów, że prasa wyśmiewa jego rzemiosło. Np. jakaś gazeta napisała, że gdy skazaniec kichnął w chwili zakładania mu stryczka na szyję, kat zawołał „na zdrowie"...

— Wierzajcie mi panowie — mówił Mautner — że w takiej chwili nie myśli się o żartach. Ja sam zwykle po egzekucji mam ciężkie wyrzuty sumienia i albo wcale nie mogę spać, albo też dręczą mię straszliwe koszmarne sny. Dotychczas w Jugosławji straciłem 25 skazańców. Rzec można, że nikt tak mało nie boi się śmierci, jak Słowianin. Macedończycy np. idą na śmierć, jak na wesele.

Mautner dodał, że jest człowiekiem głęboko religijnym, i tak on, jakoteż jego pomocnik, należą do bractwa św. Antoniego padewskiego. Po każdej egzekucji obaj idą do kościoła i modlą się żarliwie...

Teatr, dramat i muzyka.

Po kopalni wiadomości bibljograficznych, zawartych w dziele Badeckiego „Literatura mieszczańska w Polsce XVII wieku", zdobył się zakład nar. im. Ossolińskich na wydanie drugiego znaczącego dzieła Dr. Ludwika Bernackiego o teatrze, dramacie i muzyce za Stanisława Augusta.*) I tu nie ma koncepcji, nie ma budowy, wzniesionej według pewnego planu, nie ma wiązań i rzutów autorskich, ale jest nagromadzona ręką benedyktyńską moc szczegółów, moc wiadomości pierwszorzędnych, ogrom taki, że przed nim należy pochylić czoła. Autor idzie do celu z zawziętością nieubłaganą i uporem mnichów średniowiecznych, którzy przepisując na foljałach kroniki litera za literą w półmrokach cel klasztornych, ocalili dla potomności skarby i pozwolili badaczom przyszłym odchylić rąbka z zamarłych czasów, z cmentarzysk, zwianych z powierzchni ziemi. Do zbiornika Bernackiego musi zaglądnąć w przyszłości każdy uczony, każdy pracownik, co z kagankiem w dłoni zechce błądzić po korytarzach przeszłości i zarobić bodaj na palecie najbarwniejszej farby do wskrzeszenia nicłada potęgi ducha narodowego, rozpostartej do lotu u wylomu zbliżającego się końca dawnej Rzeczypospolitej. Niwę, którą objął Bernacki ze strony nagromadzenia wszystkich źródeł istniejących, zaorywali poprzednio w przyczynkach lub zarysach ogólniejszych pisarze tej miary, co Estreicher, Bruchnalski, Chmielowski, Windakiewicz, Ignacy Chrzanowski, Zdzisław Jachimecki, prof. Sinko, Michał Wiszniewski, nikt z nich jednak nie zajął się systematycznem rozpatrzeniem repertuaru epoki Stanisławowskiej. Zasługą miary najprzedniejszej p. Bernackiego pozostanie, że zebrał wielkie szczegóły, odnoszące się do danej sztuki, daty wystawień, nazwiska autorów i tłómaczy, aktorów, literaturę przedmiotu, że oznaczył stopień oryginalności utworu lub dotarł do źródeł jego pochodzenia. Tam, gdzie natknął się na dzieło anonimowe, starał się uchwycić pisarza niezmiernie intuicyjnie i w ten sposób pomnożył rejestr dzieł niejednego ze znanych autorów. Metoda pracy Bernackiego przypomina bluszcz, owijający się wokół pręta, sięgający do wnęk najskrytszych. Jest to bezcenna anatomja, przysposabiająca dla przyszłego architekty świetny budulec.

W pierwszym tomie, zawierającym źródła i materjały, znajduje się oprócz różnych wykazów przedmowa do komedji „Panna na wydaniu" Adama Czartoryskiego, generała ziem podolskich, znajdują się listy Mitzlera i inne, jak np. zabawnie adresowany do redakcji „Monitora" w formie osobistej: „Hochzuehrender Herr Monitor!"... Arcyciekawe wycinki z „Journal littéraire de Varsovie", dalej „Kalendarz teatrowy", wydany przez przesławnego drukarza Gröla w Warszawie, a zwłaszcza afisze, są jakby zwierciadłem odbijającem całość życia przed i zakulisowego. Weźmy dla przykładu rok 1781. W teatrze narodowym rozsiedli się śpiewacy Włosi, jak Brocchi czy Fiorillo, a jeszcze silniej Niemcy, a nawet jakiś kuglarz Ehrenstein, optyk i malarz, produkujący się maszyną, rzucającą cienie chińskie. W 1782 r. ma powodzenie szczególne opera „Fraskatanka czyli dziewczyna zalotna". Niezmiernie interesującą jest długość treści afiszów. W sobotę, 5 kwietnia 1782 r. wystawiono operę wierszem „Wiedma Urzella albo to, co się damom podoba", ku uczczeniu p. Baudouina za zasługi, położone około teatru. Posłuchajmy osobliwej reklamy na afiszu: „Ta sztuka dana będzie z okazałą pompą, ozdobami, odmianami, oświeceniem całego gmachu i żadne nie będą się oszczędzać koszta, jakich wykonanie tej opery, w którą przeszło 80 osób wchodzi, koniecznie wymaga". Zaczem zachęta do publiczności, aby stawiła się tłumnie i charakterystyczne zakończenie: „Płeć piękna, która w tem dziele zobaczy, jak wiele jej wdzięki wrodzone mają mocy, nie omieszka oczywistym być świadkiem tryumfu swego i zachęcić tłumacza przez swą względność do poświęcenia publiczności swych dalszych usług". W listopadzie z powodu rocznicy koronacji Stanisława Augusta odbyło się pierwsze przedstawienie opery „Porwanie z seraju" przy „odgłosie trąb, kotłów, muzyki janczarskiej i iluminacji całego teatru". — Przebiegając pobieżnie repertuar natrafia się nazwiska znakomitej pary aktorskiej, państwa Truskolawskich i Owsińskiego w komedji Voltaire'a „Syn marnotrawny" lub w Zabłockiego „Fircyku w zalotach".

Na końcu pożężnego tomu, istnej kopalni informacyjnej, zamieszczono A. Zalewskiego „Krótką kronikę teatru polskiego od 1764—1807", archiwalja, dotyczące teatru XX. Pijarów w Warszawie, tudzież teatru w stołecznej rezydencji królewskiej w Łazienkach. Kto chce przekonać się, jak za wytwornego „króla Stasia" urządzano zabawy, niech przerzuci relacje o odsłonięciu konnego pomnika Sobieskiego D. Pincka w parku łazienkowskim i napoi się dźwiękiem kantaty i rytmem baletu egzotycznego z ryczeniami Agathysem, Parmenonem i słodkiemi Eliannami oraz Cephalidami!... W tomie drugim znalazły się wydane z rękopisów niektóre sztuki Bohomolca, Czartoryskiego, Zabłockiego, z zestawieniem porównawczem pierwowzorów francuskich, z których czerpał autor „Fircyka w zalotach", znalazło się doskonałe studjum o Szekspirze w Polsce do końca XVIII wieku, ogólny repertuar utworów scenicznych od 1765—1794 roku, to jest do zamarcia państwowości dawnej Rzeczypospolitej. Gruntowna rozprawa „U kolebki warszawskiej sceny publicznej (1765—1774)", jest wzorowym przyczynkiem do poznania podstaw i sklepień przybytku naszej Melpomeny i Terpsychory. Wspaniałym indeksem osobowym i szeregiem kliszowych odbitek z rękopisów, afiszów i t. d. i portretów Bohomolca i Bogusławskiego Wojciecha zamyka się wielkie dzieło Bernackiego, chlubą prawdziwa skrzętności, pracowitości i umiejętnego operowania materjałem, wydobytym z pyłu archiwalnego. Może mniszy iście wkład zmudu autora nie wejdzie w półropuszu pomiędzy szerszą publiczność i ze względu na zamierzenie nie zdobędzie rozpowszechnienia, natomiast na kartach nauki zapisze się złotemi głoskami, jako siła duszy polskiej, zrywającej się do poczęć niezwykłych w okresie wyjałowienia i wyschnięcia źródeł, sprzyjających wzlotom wiedzy.

Bez pewnego rozrzewnienia niepodobna pominąć dużej zasługi zakładu narodowego im. Ossolińskich, który krocząc torem zalożyciela, poświęca znaczną sumę, aby wieloletnie zabiegi uczonego udostępnić badaczom.

E. Łuniński.

*) Ludwik Bernacki: Teatr, dramat i muzyka za Stanisława Augusta. Wydawnictwo zakładu nar. im. Ossolińskich, — Lwów 1925.

Wyższe przerachowanie pożyczek państwowych.

Przypominamy naszym czytelnikom że termin składania wniosków o wyższe przerachowanie pożyczek państwowych upływa z dniem 5 kwietnia b. r. Wnioski te z wszystkiemi załącznikami o których swego czasu donosiliśmy należy kierować do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie.

Z PROWINCJI.

ŻNIN. (Z Rady Miejskiej). Dnia 8 bm. wiecz. zebrała się Rada Miejska na swe posiedzenie. Przewodniczący ks. prob. Kinastowski zagaja posiedzenie, poświęcając kilka słów pamięci zmarłego śp. ks. kardynała Dalbora. Radni oddają cześć i hołd przez powstanie. Na wstępie zdaje p. burmistrz Bukowski bardzo obszerne, bo 45 minut trwające sprawozdanie z całej gospodarki miejskiej za rok 1925, za które ks. przewodniczący w imieniu całej Rady dziękuje.

Na porządku dziennym sprawa naprawy chłodni w rzeźni miejskiej. Obszerne sprawozdanie z tej materji zdał referent komisji rzeźni p. Nagórski, który przedłożył jednocześnie 2 oferty na dostarczenie odpowiednich części do uruchomienia chłodni. Rada miejska przychyliła się do tańszej oferty i akceptowała przez to uchwałę Magistratu. Ponadto powyższono cenę za ubój na bydlęciu 1 zł., cielęciu 50 gr. i świni 50 gr. Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w wysokości 25.000 zł. z Komunalnego Banku Kredytowego w Poznaniu. Na wniosek kilku rodzin po poległych synach z Lubcza pow. żnińskiego, którzy polegli przy oswobodzeniu miasta Żnina postanowiono w dowód wdzięczności, sprawić poległym tablicę pamiątkową z nazwiskami poległych i umieścić takową w kościele w Lubczu. Wpłynął powtórnie wniosek „Ochotniczej Straży Ogniowej" w sprawie pokrycia wydatków spowodowanych w różnych okolicznościach. Ponieważ „Straż Ochotnicza" niema żadnego dochodu a jest skazana wyłącznie na utrzymanie przez miasto, Rada Miejska wysłuchawszy wywodów kilku radnych, zgodziła się przekazać „Straży" wpływy, wynikające przez zwolnienie obywateli oddziału straży przymusowej od ćwiczeń.

W sprawie obniżenia dzierżawy małego jeziora stawia wniosek dzierżawca p. Pilarski, aby Rada Miejska przychyliła się do wniosku i obniżyła czynsz z 6 ft. na 4 ft. szczupaka od morgi, biorąc też pod uwagą bardzo mały połów ryb, a pozatem dość wysoki, w czasie 3 lat płacony czynsz — co się też i stało. Sprawę podatku od lokali przekazano specjalnie wybranej komisji do rozpatrzenia i podania na przyszłem posiedzeniu odpowiednich wniosków.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdań komisji kasowej i komisji gazowni, przewodniczący po 2 godzinnych obradach solwuje posiedzenie.

SZAMOCIN. W czwartek, dnia 18 bm. odbędzie się w Szamocinie, powiat chodzieski, wielki jarmark na bydło, konie i kramny.

Inowrocław.

Okręg VI. Towarzystw Powstańców i Wojaków odbył dnia 7. bm. doroczne walne zebranie, które zagaił prezes okręgowy p. Żurkowski witając licznie przybyłych delegatów, komendantów i prezesów. Po ukonstytuowaniu się prezydjum, walnego zebrania w osobach pp. Dr. Dreckiego z Trzemeszna jako przewodniczącego i Małeckiego jako sekretarza, przystąpiono do czytania poszczególnych sprawozdań, które składali kolejno p. Żurkowski, jako prezes okr., p. Małecki jako sekretarz, p. Czapla jako skarbnik, i komendant okręgowy p. Lipiński.

Po ożywionej dyskusji i udzieleniu pokwitowania zarządowi, przystąpiono do wyboru nowego zarządu, którego skład przedstawia się następująco: prezes p. Żurkowski, wiceprezes p. Szczepkowski, sekretarz p. Małecki, zast. sekr. p. Kuraś, skarbnik p. Czapla, komendant p. Lipiński, zast. kom. p. Kapeliński, referent oświatowy p. Krajsner, adjutant p. Kuźniacki. W skład komisji rewizyjnej weszli pp. Gajewski z Orlęga, Karłowski z Kruszwicy, i Haber z Mątew.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Inowrocławiu podaje do wiadomości wszystkich przedsiębiorstw przemysłowych handlowych górniczych, hutniczych, komunikacyjnych, przewozowych i innych zakładów pracy, znajdujących się na terenie miasta Inowrocławia, oraz powiatów inowrocławskiego, mogileńskiego i strzelińskiego, że przedsiębiorstwa te winny zarejestrować się w Biurze Funduszu Bezrobocia w Inowrocławiu przy ul. św. Ducha 0, pokój 4, w terminie do dnia 31. marca 26. r. jeżeli zatrudniają łącznie, lub poszczególnie 5 robotników fizycznych lub pracowników umysłowych po ukończeniu 18 lat. Rejestracja nastąpić winna za pomocą ustalonych deklaracji rejestracyjnych, które nabyć można we wspomnianem biurze.

Prezes miejscowego Koła Przyjaciół Harcerzy ks. Garstecki opuszcza miasto nasze, by objąć stanowisko generalnego sekretarza towarzystw polskich we Francji. Z żalem żegna Go nasze Harcerstwo, które traci przewodnika dobrego i oddanego sprawie harcerskiej.

Z Trzemeszna.

Sprawa, wymagająca natychmiastowego załatwienia. Jezioro kościelne, położone tuż obok miasta zostało zatrute odchodami z Krochmalni, woda przybrała kolor mleczno-biały, wydzielając zarazem bardzo nieprzyjemny zapach, który przy lekkim powiewie wiatru zach. rozchodzi się po całem mieście.

Jest to nie pierwsze zanieczyszczenie tegoż jeziora i zasmrodzenie powietrza zatem zapytać się wypada, jakie stanowisko wobec tego stanu rzeczy zajmuje Urząd Policyjny i Komisja Sanitarna.

O sile tej trucizny, która uchodzi do jeziora, niech świadczy fakt, iż cały rybostan został wytruty. Czas byłby najwyższy, aby kompetentne czynniki zmusiły Krochmalnię do należytego oczyszczenia odchodu, by temsamem w przyszłości nie zatruwano powietrza świeżego, tak upragnionego dla każdego zdrowego człowieka.

Kradzież. Przed paru dniami włamali się złodzieje do stodoły p. Ciesielczyka, zabierając ze sobą ca. 3 ctr zboża. Skradzione zboże znaleziono po krótkim poszukiwaniu w pobliżu, przechowane w mierzwie.

Z sali sądowej. Ciekawy proces odbędzie się dnia 24 bm. w Trzemesznie. Oskarżeni są o rzekomą obrazę głowy miasta oraz komisji rewizyjnej kasy kamelaryjnej p. Roman Gusta i Piotr Schillak. Jest to sprawa z czasów wieców przedwyborczych do Rady Miejskiej. Na rozprawę tą powołano kilkudziesięciu świadków.

O czem się głośno nie mówi?.. że na nowowybudowanym rynku, topią się konie, krowy i klapouchy i, że przy nastaniu pory deszczowej spłynie rynek do strugi młyńskiej.

„Że Krochmalnia zamierza wykupić jezioro kościelne, by nadal wpuszczać doń smrodonośne odchody.

POZNAŃ. (Kolejarze budują.) Spółdzielnia kolejowa buduje w Poznanju szereg domów mieszkalnych. Z rozpoczętych w zeszłym roku jedna kamienica 3-piętrowa przy placu Drwęskiego i dwie w Dębcu, stoją już pod dachem. Przy pl. Drwęskiego kładzie się fundamenty pod nowe dwa domy, a w Dębcu projektuje dwie kamienice 4-piętrowe.

— Osobiste. Dnia 13-go bm. otrzymał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom doktora wszech nauk lekarskich p. Winter Stanisław, prezes Związku Stowarzyszeń Medycznych Polskiej Młodzieży Akademickiej.

DZIEMBOWO. (Brak rozpłodników). Na walnem zebraniu Kółka Rolniczego uchwalono rezolucję, żeby domagać się więcej rozpłodników, bo. np. w obrębie Kółka naszego nie mamy żadnego zatwierdzonego stadnika ani ogiera ani knura. Ludzie wyrzekają teraz, że należało taką rezolucję oddawna zrobić; możebyśmy to już dawniej uzyskali i nie byłoby wyrzekań, że ze Związku Kółek ani z Izby Rolniczej nijakiego pożytku niema.

Brak ziemi. Uchwalono też domagać się stanowczej parcelacji, żeby choć słabsze gospodarstwa mogły się wzmocnić. Na rok bieżący nic się u nas nie parceluje.

Brak połączenia. Uchwalono domagać się uruchomienia pociągów od Dziembówka do Piły — bo to najbliższy punkt gdzie moglibyśmy zbywać korzystnie nasze wytwory. Obecnie musimy objeżdżać albo na Jeziorki 15 km. a do najbliższego Ujścia choć mamy 8 km., ale przez Nadnoteckie bagna przedostać się nie można. Ten kawałek domagał by się koniecznie szosy — bo i w razie czegoś ze względów strategicznych taki brak połączenia jest katastrofalny — ale jakoś nikt o tem dotąd nie myśli.

DZIEMBÓWKO. Ruszymy — czy nie ruszymy z robotami w naszej hucie szklanej? — oto pytanie z którem się dotąd biedzimy. „Jeśli będzie więcej zamówień, to ruszymy" — odpowiada administracja. Jeździli od nas ludzie do innych hut na wywiad, jak tam jest, bo chodziły wieści, że ruszyły mając zamówienia rządowe. A nasze huty są w likwidacji więc się i rząd nie spieszy. Otóż, niby zaczęto się potrochę ruszać — ale dzieją się i rzeczy ciekawe. Huta Turz dostała duże zamówienie rządowe. Rząd przeprowadził kalkulację cen robocizny itp. i dał 50.000 zł. na niezwłoczne uruchomienie przemysłu. A wtedy administracja huty zaczęła z robotnikami się targować, strasząc wygaszeniem pieców. Robotnicy nie ustępowali czując się w sprawiedliwości — a piece huta wygasiła i oczywiście odstawa zamówień musiała zostać wstrzymana. Wtedy wdał się rząd. Ustanowiono rządową administrację i ma to pójść. Ale jak to pójdzie? Ludzie potracili zaufanie do wszystkiego i trudno się dziwić. Trzeba, żeby rząd zabrał się do wymiatania stalową miotłą, o czem tak oddawna się mówi. To jedyna rada. Bo jeżeli tego nie wykona — jeżeli i rządowi przestaną ludzie wierzyć — to już ostatnia rzecz.

Nie wesoło więc u nas. Ażeby choć rozerwać myśl i oderwać się od codziennej zgryzoty, zaczęliśmy się ćwiczyć w śpiewach pod ofiarnem kierownictwem p. Wojciechowskiego, b. kapelmistrza. Niektórzy mają nadzieję, że nasz chór robotniczy wystąpić będzie mógł w Chodzieży i trochę tym koncertem się zarobi.

NOWAWIEŚ UJSKA. Wieś ta, zamieszkała jest obecnie w większości przez ludzi, którzy siebie uważają za niemców, choć w znacznej części noszą nazwiska o polskiem bezsprzecznie pochodzeniu. Ujście urzędowa kronika niemiecka nazywa: „ein polnischer Ort". Dusza narodowa była jednak widocznie tak mało uświadomiona, tak mało miała „Selbstbewusstsein" — jak mówią Niemcy — że przejęła „kulturę" inną: — nie odczuwała, że ta „Kulturträgerska" kultura nie jest kulturą prawdziwą, ale kulturą barbarzyńców, co i krzyż potrafili na płaszczu krzyżackim umieszczać, choć w duszy pozostawali tem, czem byli! Jest tu postawiony świeżo pomnik ku uczczeniu pamięci tych członków gminy, co polegli podczas światowej wojny. Sześćdziesiąt trzy nazwiska! Mówią, że wszystko to byli niemcy. A przeszło połowa nazwisk o brzmieniu polskiem.

Nie traćmy wiary, że dusza polska jednak przemówi. **Byle dusza w całej Polsce do mocy swej odżyła!**

Z Pomorza.

Sprzedaż państwowych realności. Pomorski Urząd Wojewódzki sprzedawać będzie w dniu 4 maja br. w drodze publicznego przetargu, poprzedzonego kokursem ofert **29 nieruchomości państwowych.** Są to przeważnie domy mieszkalne z zabudowaniami gospodarczemi i ogrodkami po b. urzędnikach celnych, położeno w powiecie toruńskim wąbrzeskim brodnickim i działdowskim wzdłuż dawnej południowej politycznej granicy Pomorza. Domy te są obecnie wydzierżawione; to też opróżnienie takowych w razie sprzedaży napotka niewątpliwie na pewne trudności; bądź jak bądź nadarza się dla kapitalistów okazja nabycia wartościowych realności. Najokazalsze zabudowania a mianowicie cztery domy dla 2—4 rodzin znajdują się tuż przy dworcu w Otłoczynie, uroczo położonym wśród górzystych lasów. W dwóch gmachach mieści się od kilku lat zakład wychowawczy wraz ze szkołą dla 60 dzieci. pochodzących z Kresów.

Rzadkie okazy zwierzyny w postaci dwuch kapitalnych jeleni, wagi ponad 2 ctr. każdy, zareklamował przed swoim składem pewien tutejszy kupiec; zwierzynę tę ubito w lasach koło Ostromecka.

Spolszczona wioska i staranie o własny kościół. Piękna dawniej przeważnie niemiecka wieś Otłoczyn z nowym protestanckim kościołem w miejscu. spolszczyła się prawie zupełnie. Szkoła tamtejsza liczy około 70 dzieci, w tem 3 niemieckie. Mieszkańcy tej wioski starają się obecnie o własny kościół; najchętniej nabyliby miejscowy kościół protestancki, cóż. kiedy protestanci stawiają niemożliwe warunki. Ostatnie zebranie Katolików w tej sprawie nie dało narazie pomyślnego wyniku, ponieważ wyłoniły się na zebraniu zasadnicze różnice zdań.

Kaplica, chyląca się ku upadkowi. Przy drodze z Otłoczyna do Otłoczynka stoi na pagórku leśnym starożytna kaplica ewang.-luterska, chyląca się ku upadkowi. Widocznie niema nikogo coby się nią zajął; ostatnie wichry zerwały częściowo dach, okna, drzwi jak i sprzęty kościelne są porozrzucane. Możeby władze policyjne zajęły się losem opuszczonej kaplicy; jak do dziś nie odważył się bowiem nikt na ową obcą bądź co bądź uświęconą własność dawniejszej gminy luterskiej. A może odrestaurowaliby ją Polacy i zaproponowali jej zamianę na ewgl. kościół w Otłoczynie, który po wyprowadzeniu się pastora do Niemiec i zmiany stosunków na korzyść Polaków pustkami świeci.

Nowa szosa. Celem ulepszenia komunikacji z Toruniem buduje się z Aleksandrowa w b. Kongresówce. szosę w kierunku Otłoczyna; prace już rozpoczęto.

Szalejące żywioły. Ub. soboty rozpętała się w południowej części naszego powiatu straszna wichura, której na wybudowaniu Otłoczyna uległa stodoła. Połączona z wichrem trąba powietrzna wyrwała w lesie państwowym kilkadziesiąt drzew wraz z korzeniami, łamiąc jak patyczki niektóre z nich.

Z Podgórza.

Posiedzenie Rady miejskiej.

Sprawozdawca Dziennika solą w oku pp. z lewicy. — Warcholstwo. — Obywatelskie stanowisko w sprawie budowy szkoły. — Radni palą podczas obrad. — Wydzierżawienie postojowego. — Drobne uchwały — wiele gadania. — Pomoc dla ochronki i Zw. Straży Pożarnej.

Dnia 8 bm. odbyło się w Podgórzu, mieście siostrzanem Torunia — którem zajmiemy się w przyszłości bliżej — posiedzenie Rady Miejskiej.

Jak zwykle posiedzenie rozpoczęło się dość punktualnie przy pełnych prawie ławach. P. burmistrz nie przybył z powodu choroby.

Obrady zagaił przewodniczący p. **Szeczmański.** Przed rozpoczęciem obrad jeszcze padło z lewicy pod adresem „Dziennika Bydgoskiego" i jego sprawozdawcy kilka słów, które świadczą wymownie, jak ci panowie obawiają się jego wpływów w Podgórzu. Zaraz po przeczytaniu porządku obrad wywiązała się bardzo stra debata między p. radnym **Marciniakiem** a przewodniczącym co do prac komisji do zbadania płac urzędniczych W rezultacie okazało się, że ten sam radny, który interpelował w tej sprawie należy do komisji i tylko z powodu jego i kolegów z powodu ich nieprzybycia na posiedzenie tejże komisji urzędować należycie nie mogła. Cała interpelacja zresztą wyglądała na robotę, zdążającą do wzniecenia fermentu niezgody między radnych i popisania się mówkami typowo wiecowemi. W końcu odroczono sprawę do następnego posiedzenia.

Jako pierwszy punkt przyjęto sprawozdanie z rewizji kasy miejskiej i kameralnej, które zareferował p. **Szeczmański.** Na drugim planie obradowano nad uchwaleniem budowy szkoły tak potrzebnej choćby ze względów oszczędnościowych i hygjeniczno-sanitarnych. Podgórz bowiem dotąd nie posiada regularnej szkoły z powodu braku gmachu i rodzice zmuszeni są posyłać swe dzieci na Stawki albo do Torunia. To też wszyscy radni bez wyjątku poparli plan budowy jaknajgoręcej, motywując potrzebę najrozmaitszymi względami i uchwalili jednogłośnie budować szkołę, powierzając wykonanie dalszego planu Magistratowi. Za budową szkoły przemawiali pp. radni **Szeczmański, Serafin, Kowalski, Marciniak, Stefan Tański i Pawlak.** Pod koniec dyskusji istniała tylko jedna myśl: **„Nie pytajmy co kosztuje — tylko uchwalajmy".** Czy to jednak tak łatwo będzie ten plan wykonać jak uchwalić, pokaże czas.

Następna sprawa, to **wydzierżawienie prawa poboru postojowego na rynku,** ostatecznie uchwalono jednogłośnie rozpisać konkurs na dzierżawę przy minimalnej stawce 800 zł. rocznie i dać pierwszeństwo inwalidom. Konkurs powinien się odbyć przy zamkniętych kopertach. Następnie uchwalono wypłacić miesięcznie na zapomogę dla sióstr nauczycielek w ochronce 150 zł. i ponieść koszta opału i światła w ochronce. Pozatem uchwalono wypłacić jednorazowo na rzecz Związku Pom. Straży Pożarnej 50 zł., na czem zakończono obrady.

Po oficjalnej części p. **Szeczmański** zdał sprawozdanie z podróży do Warszawy, którą przedsięwziął dla uzyskania jaknajlepszych warunków przy otrzymaniu od wojska placu na budowę szkoły i reduty na rozbiórkę.

Przykry incydent wywołał bezpośrednio po zebraniu radny **Gołaszewski,** który odgrażał się wprost przedstawicielom-Magistratu interwencją **„na innem miejscu"** za to że jego osobistego wniosku co do poborów za sprawowanie pewnej funkcji nie wnieśli na posiedzenie Rady.

OSIE. (Wyjaśnienie.) W „Dzienniku" z dn. 4. marca br., nr. 51 znajduje się wzmianka, że handlarz na jarmarku w Osiu w dniu 25 lutego br skradł pewnej kobiecinie 150 zł. P. Gołębiewski wyjaśnia, że nie handlarz ukradł kobiecinie z kieszeni 150 zł., tylko kobiecina ta, jak później w Sądzie się przyznała schowała pieniądze od handlarza otrzymane i sprzedała krowę osobie trzeciej. Obecnie zwróciła kobiecina wspomnianemu handlarzowi pieniądze i prosiła go o przebaczenie.

KAWKI, pow. brodnicki. (Tow. Pow. i Woj.) W niedzielę, dnia 28 ub. m. powstało tu dzięki staraniom naczelnika stacji kolejowej p. Drzewożewskiego z Kawek — Towarzystwo „Powstańców i Wojaków" na parafję nieżywięcką. Po zagajeniu zebrania przemówił organizator kapitan rezerwy p. Widy z Brodnicy w bardzo treściwych słowach, podając cel i zadanie stowarzyszeń wojskowych. Po wyborze zarządu zgłosiła się spora liczba obecnych na członków.

GRABÓWIEC, pow. brodnicki. (Kradzież). W ub. tygodniu skradziono gospodarzowi Gutkowskiemu z Grabówca 4 centnarową prośną świnię. Złodzieje zarżnęli swoją zdobycz na miejscu, poczem część mięsa ukryli w najbliższym stogu, a resztę zabrali ze sobą. Policja tutejsza, znalazła do długich dochodzeniach pewną część zabitej świni u posiedziciela Sz. w Piwnicach, pow. wąbrzeski, który też zeznał, że reszta świni znajduje się w stogu. Sz. miał wspólnika, który zdołał umknąć. Resztki swej własności odebrał poszkodowany z posterunku policji państwowej w Kawkach.

Z NOWEJ CERKWI, pow. Starogard. (Z życia towarzystw). W niedzielę, dnia 28 ub. m. zwołał tut. kierownik szkoły p. Wałaszewski zebranie konstytucyjne, celem założenia w tut. wiosce Tow. „Powstańców i Wojaków". Obecnych było około 100 osób. Na zebranie to zaproszono oficera instrukcyjnego ze Starogardu i zarząd Tow. Powstańców i Wojaków z Bobowa. Zebranie zagaił p. Wałaszewski. Na sekretarza powołano p. Masztalerza. Następnie zabrali głos pp. Gawroński, sierżant Narloch i Schroeder. Po krótkich i treściwych przemówieniach przystąpiono do zapisywania się na członków. Do zarządu weszli: prezes p. Miklasa, zast. p. Liegmanowski, sekretarz p. Masztalerz skarbnik p. J. Lepacki, referent oświatowy p. Wałaszewski, komendant p. Grochowski, rewizorzy kasy pp.: Mazella, Piechowski, Brodnicki J., Adryan i Szarpnik. Po wyborze zarządu p. Gawroński wzniósł okrzyk na cześć nowego zarządu i towarzystwa, sierżant Narloch na cześć Rzeczypospolitej.

GNIEW. W sobotę, dnia 13 marca br. odbędzie się w Gniewie targ na konie i bydło.

BRUSY, pow. chojnicki. (Z jarmarku). W ub. wtorek, dnia 9 bm. odbył się tutaj jarmark kramny oraz na bydło i konie. Spędzono dużo bydła i koni. Bydło było wysoko w cenie. Płacono za krowy dojne 180 do 250 zł., bydło na rzeź, młodsze od 100 do 160 zł., za cięższe 200 do 350 i wyżej. Za średniego konia płacono do 200 zł. i wyżej. Jarmark kramny był bogato zaopatrzony w towary wszelkiej produkcji. Nie brakowało też kupców z Kongresówki. Już wczesnym rankiem opanowali oni prawie cały rynek.

Pewien żydek, aby załatwić dobry interes, udał się z kupującym na pewne podwórze. Gdy jednakże interes nie doszedł do skutku, udało się żydkowi cichaczem wyciągnąć kupującemu portfel z całą zawartością. W chwili, gdy żydek zamierzał odejść spostrzegł ów człowiek brak portfelu. Żyda zatrzymano.

Również i pewna uboga niewiasta padła ofiarą złodzieja kieszonkowego i to w ten sposób, że wyciągnięto jej z koszyka 35 zł., cały jej dobytek.

Uprowadzenie dziewczyny. Niej. Wardynówna 19-letnia, zapoznała się w czasie jarmarku z kupcami z Kongresówki i ruszyła z nimi w podróż. W krytycznej chwili gdy pociąg stał na peronie, starała się siostra Wardynówny uniemożliwić jej ucieczkę. Jednak nie udało jej się i Wardynówna uciekła.

Spłoszyły się konie. Gospodarz p. Muszyński z Brus wyb. jechał zaprzęgiem parokonnym do wioski. Nagle konie się spłoszyły i pędem wpadły na bagna. Na szczęście przybyła pomoc i zdołano tonące konie wyratować.

X. dziekan Jaworski.

Świętość i nierozerwalność małżeństw.

(Streszczony referat, wygłoszony dnia 2 bm. na wiecu katolickim u Patzera.)

Odbywające się wiece w sprawie małżeństwa są dziś bardzo aktualne, ponieważ zbliża się czas, kiedy Komisja Kodyfikacyjna, której i prawo małżeńskie oddano, ma wygotować projekt jednolitego ustawodawstwa polskiego, abyśmy w końcu w ten sposób pozbyli się onych smutnych i najdotkliwszych zabytków państw zaborczych, tj. praw, jakie oni kuli przeciw nam, a któremi jesteśmy dotąd rządzeni.

Jakkolwiek cieszyć nam się wypada, że niedługo znikną ostatnie ślady naszej niewoli, to jednak czuwać musimy, aby nam nie nałożono gorszych kajdan, aczkolwiek ukutych w kuźni własnej. Co przedewszystkiem zaniepakaja katolickie społeczenstwo, jest fakt, że praca Komisji Kodyfikacyjnej nad projektem przyszłego prawa małżeńskiego otacza się wielką tajemnicą, oraz że, o ile nam wiadomo, do tej Komisji nie powołano żadnej osoby reprezentującej interesy Kościoła Katolickiego, a zatem interesy nas Katolików, którzy stoimy na stanowisku nierozerwalności małżeństw.

Małżeństwo, w swem założeniu i swym celu, jest rzeczą świętą i religijną, bo jest dla nas Sakramentem nad którym Bóg i Kościół Jego ma wyłączne prawo i kompetencje. Wszelka inna władza, roszcząca sobie prawo do Sakramentów, jest niekompetentną i tylko wprowadza zamęt w pojęciach swych podwładnych.

Prawo pruskie, którem jesteśmy dotąd rządzeni, wymyśliło komedję ślubu cywilnego. Katolik, chcący wstąpić w związek małżeński, stawać musi przed urzędnikiem państwowem, czasem żydem, masonem, w lokalu nadającym się do wszystkiego innego, tylko nie na miejsce, gdzie się szafuje rzeczami świętymi. Ten, małpując Kościół Katolicki, udziela małżeństwa, które wówczas dopiero jedynie ma wartość i wszelkie prawa w oczach państwa. Czyż my Katolicy możemy pozwolić, aby podobne znieważanie Sakramentu małżeństwa nadal istnieć miało? Istnieją jednak Polacy, którzy upodobali sobie tak tę pruską komedję, że chcieliby je żywcem przeszczepić na teren ustawodawstwa polskiego.

Precz więc z komedją ślubów cywilnych dla nas Katolików, niech ją odgrywają zaprzańcy wiary, heretycy, masoni i im podobni. Do takich państwo może zastosować śluby cywilne, gdyż innych oni nie warci.

W dalszym ciągu żądamy, ażeby państwo nietylko pozostawiło Kościołowi wolność związywania małżeństw katolickich, ale co jest równie ważne dla Kościoła i społeczeństwa całego, aby nie zezwolono na rozwody. Stoimy na stanowisku, że zasada Chrystusa: „Co Bóg związał, niech człowiek nie rozwiąże" powinna być zastosowana ściśle, abyśmy się nie stali społeczeństwem zwyrodniałem i skazanem na zagładę wymarcia.

Stawiając nasze postulaty i żądania katolickie obecnie Komisji Kodyfikacyjnej, jak w przyszłości, kiedy już projekt oddany będzie pod dyskusję Sejmowi i Senatowi, w niczem nie przesądzamy praw, jakie państwu się należą w sprawach małżeńskich. Te prawa w streszczeniu są:

1) Kontrola nad prawnie zawartemi małżeństwami w całem państwie.

2) Kompetencja co do małżeństw bezwyznaniowych czyli niewiernych.

3) Prawo zajęcia się materjalną stroną małżeństwa, tj. następstwami cywilnemi, jako to — prawami żony i dzieci, posagu i spadku oraz meldunkami statystycznymi.

Apelując do wszystkich prawowiernych synów Kościoła Katolickiego, polecam im się bronić powyższych zasad i wymagać od tych, którzy wybrani zostali naszymi głosami do Sejmu i Senatu, aby nas reprezentowali u władz zgodnie z naszem sumieniem i baczyli na to, aby prawa zagwarantowane nam Konstytucją, a w tym wypadku paragraf 114, nie były pogwałcone.

Policja bydgoska aresztuje każdego dnia 10 osób.

Najliczniejsza klijentela to damy z półświatka.

Że Policja bydgoska pracuje, tego dowodem cyfra 3 667, wyrażająca liczbę osób zatrzymanych przez policję w aresztach wciągu roku 1925. Największy procent zatrzymanych osób wedle płci stanowią kobiety.

Lekarzowi w stacji wenerycznochorych przedstawiono do badania 1299 dziewic, z tych poddano leczeniu na kiłę 98, rzeżączkę 205, szankier 41, świerzb 6. Reszta zatrzymanych to chirusy i różnego rodzaju pajęczarze, kilku doliniarzy i innych drobniejszych rzezimieszków.

Tu dla wyjaśnienia dodajemy, że pajęczarz oznacza złodzieja rabującego bieliznę (pajęczynę) ze strychów, doliniarz znany tyle co kieszonkowiec, a chirus co pijak.

Że w Bydgoszczy mamy 50 dorożek samochodowych, o tem wie z ich numerów każdy Bydgoszczanin. Ile zaś kierowcy samochodów w ciągu ubiegłego roku narobili Policji kłopotu, o tem wie tylko policja, która wszystko skrzętnie notuje.

Otóż w roku 1925 Policja bydgoska zanotowała 2 136 przekroczeń samochodowych, wozowych 1019, rowerowych 779 oraz awantur ulicznych i wszelkich bijatyk nocnych 770.

W porównaniu z rokiem 1924 zmalały przekroczenia rowerowe, liczba bijatyk wzrosła o 180, przekroczenia samochodowe wzrosły o pełne 100 %.

KRONIKA.

Bydgoszcz, piątek dnia 12. marca 1926 r.

KALENDARZYK.

Dziś w piątek Grzegorza.
Jutro w sobotę Krystyny, Nicofira Katarzyny.
Wschód słońca o godzinie 6. 25.
Zachód słońca o godzinie 5. 56.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 8. bm. do poniedziałku 15. bm.dyżurują następujące apteki:
1) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa.
2) Apt. pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Muzeum Miejskie przy Starym Rynku gmach dawnej Kasy Oszczędności, otwarte codziennie od godz. 9-ej do 3-ciej po południu.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9-14 i od 17—20 Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10-13 i od 17—20 Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30. popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

Bibljoteka Ludowa, (ul. Jana Kazimierza 9.) Wypożyczalnia otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13. i 17—19, nadto dla dzieci i młodzieży we wtorki i soboty od godz. 15—17.

TEATR MIEJSKI.

Dziś w piątek o godz. 3.30 **„Chata za wsią"**, dla miejscowego garnizonu. Wszystkie bilety sprzedane.

Wieczorem o godz. 8. **„Edukacja Bronki"**, Stefana Krzywoszewskiego która dzięki wykonawczyni roli tytułowej p. Halinie Cieszkowskiej i całego zespołu z N. Morozowiczową, J. Krokowskim i W. Kosińskim w rolach czołowych stała się idealnie zgranym koncertem świetnej gry aktorskiej.

W sobotę 13. bm. **„Edukacja Bronki"** z Haliną Cieszkowską.

W niedzielę 14. bm. o godz. 3.30 popoł. po cenach zniżonych **„Chata za wsią"**, wieczorem pierwszy na niedzielnem przedstawieniu ukaże się **„Król"**.

W próbach sytuacyjnych pod kierownictwem reżyserskiem sztuka Molnera **„Djabeł"**. Równocześnie reżyser Lenk prowadzi nastąpnie próby z **„Karpaccy górale"** J. Korzeniowskiego.

TEATR POPULARNY

(w ogrodzie Patzera).

Dziś przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej.

W sobotę 13. bm. po raz ostatni (30) **„Małka Szwarcenkopf"**, sztuka w 5. aktach G. Zapolskiej z p. Wnorowską w roli tytułowej w częściowo nowej obsadzie

W niedzielę 14. bm. premjera dalszego ciągu „Małki" p. t.: **„Jojne Firułkes"** sztuka w 4. aktach G. Zapolskiej z współudziałem całego zespołu. Reżyserja spoczywa w rękach pp. Zborowskiego i Cornobjsa. Atrakcją wieczoru będą niewątpliwie charakterystyczne scenu chederu, oraz purimbal, z oryginalnymi tańcami żydowskimi.

Teatr dziecinny w Teatrze Popularnym odegra po raz 2. miłą baśń p. t.: **„Św. Mikołaj, opjekun dzieci."**

— **Koncert Ireny Dubiskiej i Claudio Arrau'a** odbędzie się w Teatrze Miejskim we wtorek 16. bm. Wspaniały program koncertu obejmuje szereg najwspanialszych dzieł literatury skrzypcowej, które w mistrzowskiem wykonaniu stanowić będą olbrzymią artystyczną atrakcję dla najszerszych sfer melomanów.

Irena Dubiska, to dziś jedyna, bezkonkurencyjna w Polsce przedstawicielka gry skrzypcowej, — Claudio Arrau zaś — to dziś fenomenalny mistrz fortepjanu, dla którego cało prasa niema dość słów uznania i najwyższego podziwu. Bliższe szczegóły koncertu w afiszach. **Bilety po cenach przystępnych są już do nabycia.**

Wtorkowe wykłady religijne Ligi Katolickiej.

We wtorek, dnia 16 b. m., o godz. ½8 wiecz., wygłosi p. dr. Szymański u Patzera przy ul. Św. Trójcy, wykład religijny o Hodurowcach. Należy się spodziewać, że aktualny ten temat ściągnie dużo słuchaczy na salę.

Zarząd Ligi Kat.

— **Rekolekcje.** Wczoraj, dnia 10. bm. skończyły się rekolekcje dla niewiast, w kościele św. Trójcy. Brało w nich udział przeszło dwa tysiące matek. O. Konstanty, kapucyn z Krosna, który tak zbawiennie kierował temi ćwiczeniami duchownemi, wyjechał dziś w południe, żegnany serdecznie przez parafjalne duchowieństwo, na dalszą pracę misyjną do Brzeżan w Mołopolsce.

— **II podwieczorek artystyczny Tow. Muzycznego** odbędzie się w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 5 po poł.. na który zaprasza członków i sympatyków Towarzystwa — Zarząd. W programie muzyka kameralna, śpiew, solo skrzypcowe oraz występ chóru. Mamy nadzieję, że i tym razem sympatyczny lokal Klubu Polskiego wypełni się po brzegi.

— **Nie jest członkiem..** Powołując się na artykuł „Dziennika Bydgoskiego" z dnia 10. lutego br., p. t.: „Wyznawcy Kościoła Narodowego przeciw „Dziennikowi Bydgoskiemu" w którym występuje Wincenty Adamski za byłych Powstańców, Wojaków i Podoficerów Wojsk Polskich, wyznawców Kościoła Narodowego, komunikuje nam zarząd obwodowy Związku Powstańców i Wojaków, że wyżej wymieniony nie jest członkiem Towarzystwa Powstańców i Wojaków obwodu bydgoskiego.

— **Na dworcu podczas ceremonji powitania zwłok Arcybiskupa Cieplaka** śpiewał chór „Harmonja" a nie „Fcho" jak mylnie podaliśmy. Świetny śpiew tego wćwiczonego, karnego zespołu przyczynił się niemało do uświetnienia uroczystości żałobnych.

— **Jarmark w Bydgoszczy.** We wtorek, dnia 16. marca br. odbędzie się jarmark na konje i rogaciznę w Bydgoszczy na placu Targowicy przy Rzeźni Miejskiej.

— **K. S. „Polonja" I b — K. S. „Korona".** W niedzielę, dnia 14 bm. odbędą się zawody rewanżowe w piłkę nożną pomiędzy powyższemi drużynami. Początek zawodów o godz. 3 po poł. na boisku 8 Dyonu Samochodów, przy ul. Za Cmentarzami. Na temże boisku spotkają się w zawodach w piłkę nożną o godz. 1.30 po poł. II H. K. S. — II K. S. „Korona".

— **Na bezrobotnych** złożył p. Jasiński 7 zł., które ściągnął jako karę od pracowników cukierni, co niniejszem kwitujemy.

— **Jeszcze dwa dni tylko** tj. do soboty włącznie trwać będzie **Tani Tydzień Muzyczny** w Księgarni i Składzie Nut Jana Idzikowskiego, Gdańska 16-17. Wszelakiego rodzaju nuty, instrumenty muzyczne przybory do tychże można nabyć, korzystając z powyższej okazji, po niezwykle niskich cenach.

— **Szkoła Dworcowa.** Konferencja rodzicielska odbędzie się w niedzielę, dnia 14. bm. o godzinie 12.30, na którą rodziców, względnie opiekunów zaprasza

Kolegjum nauczycielskie.

— **Zjazd profesorów** z kwalifikacjami akademickiemi odbędzie się w Poznaniu, dnia 14 bm., gimn. M. Magdaleny, bez względu na przynależność organizacyjną uczestników. Z Bydgoszczy odjazd godz. 6.08; zbiórka na peronie o godz. 5.55. Liczny udział leży we własnym interesie każdego.

Zarząd Koła T. N. S. W.

— **Na czerwony krzyż** złożyli: na ręce p. pułk. Ehrbarowej panowie z Szkoły Oficerskiej 16 zł., p. mec. Sioda 8 zł.; na ręce p. Brauerowej p. dyr. Woda 8, p. Matecki 8 p. Młynarczykowa 4 zł.; na ręce p. maj. Makijonekowej pp. oficerowie piloci 12 zł. Wszystkim ofiarodawcom składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Dr. Szubertowa,
przewodnicząca Czerwonego Krzyża.

Pułk. Ehrbarowa,
przewodnicząca sekcji niestałych dochodów.

Z Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych.

Zebrani na posiedzeniu w dniu 17 lutego 1926 członkowie Sekcji Prac doraźnych Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych ustalili, jak wspominaliśmy już w poprzednim komunikacie informacyjnym, w głównych zarysach wytyczne prac zamierzonych, oraz sposoby, jakimi należy zainteresować szersze warstwy społeczeństwa, celem osiągnięcia pożądanych wyników.

W związku z powyższem postanowiono ustalić przedewszystkiem szereg prac użyteczności publicznej, a następnie przyjść o ile możności z pomocą w uzyskaniu środków dla tych przedsiębiorstw, które drogą najmniejszych nakładów mogą być uruchomione i tem samem powołać do pracy szereg zwolnionych pracowników. Zasiłki dla bezrobotnych, zużyte w powyższym kierunku, a mianiwicie puszczenie w ruch bezczynnych warsztatów pracy, wydadzą tym sposobem plon podwójny: zatrudnią bezrobotnych, odejmując im równocześnie upokarzające piętno jałmużny i przyczynią się do odrodzenia naszego życia gospodarczego.

W tej myśli zwraca się Sekcja z gorącym apelem do społeczeństwa bydgoskiego, aby łącząc się z zamierzoną działalnością naszą, zechciała zgłaszać projekty, zmierzające do wykonania robót i czynności, mogących zapewnić pracę na dłuższą metę.

Równocześnie zwraca się Sekcja specjalnie do przesiębiorstw miejscowych, chcących uruchomić swoje warsztaty, aby zatrudnić bezrobotnych, prosząc o składanie umotywowanych podań co do możliwości i sposobu rozpoczęcia pracy. Działalność Sekcji, dążąca do zmniejszenia klęski bezrobocia drogą wyszukiwania warsztatów pracy i zatrudnienia, działalność, zrodzona ściśle z palącej potrzeby chwili i z głębokiego poczucia odpowiedzialności obywatelskiej, winna znaleźć wśród społeczeństwa naszego pełne zrozumienie i wyciągniętą dłoń pomocną. Rozrasta się bowiem w oczach naszych najdokuczliwsza z bolączek społecznych: głód pracy, któremu czas już najwyższy wypowiedzieć wojnę zaciętą. Wojna ta wspólnemi siłami wszystkich podjęta, uratuje od nędzy i rozpaczy tych, którzy obecnie marnują bezczynnie siły i zdolności, tak potrzebne dla dobra kraju i społeczeństwa naszego.

Wobec tego hasłem naszem dzisiejszem winno być: **„Praca dla wszystkich — jak najwięcej pracy!"**

Wszelkie zgłoszenia dla Sekcji należy składać między godz. 5—6 wieczorem pod adresem przewodniczącego Sekcji Prac Doraźnych (adres — Lloyd Bydgoski).

Przewodniczący Sekcji Prac Doraźnych (—) **Tomczycki.**

Prezes Komitetu Obyw dla bezrobotnych (—) **inż. Janicki.**

* * *

Komitet Obywatelski dla bezrobotnych prosi nas o umieszczenie następującego sprostowania:

W sprawozdaniach prasowych z ostatniego posiedzenia Komitetu Obywatelskiego dla bezrobotnych ukazała się wiadomość, że Komitet przyznał Teatrowi Popularnemu kwotę 100 zł. zapomogi. Wiadomość ta jest nieścisłą, gdyż Komitet dla bezrobotnych Teatrowi Popularnemu żadnej zapomogi nie przyznawał, natomiast uchwałą tegoż Komitetu postanowiono urządzić w porozumieniu z kierownictwem Teatru Popularnego przedstawienie teatralne, z którego dochód wpłynie do kasy Komitetu dla bezrobotnych. Szczegóły w sprawie przedstawienia poda Komitet niebawem.

Z sali sądowej.

W pogoni za wekslami.

Małżonkowie Kempke, sprzedali swe gospodarstwo rolne w Kowalewku obok Kcyni, niejakiemu Kowalskiemu Ignacemu, który za kupione gospodarstwo częś należności zapłacił gotówką a na resztę, tj. 2000 zł. wystawił weksel, który żyrował Józef Dajczak.

Gdy termin płatności weksla nadszedł, zjawiła się w Kowalewku Anastazja Kempke, żądając od Kowalskiego wykupjenia go. Ociągał się on, twierdząc, że niema pieniędzy, że zamieni jej weksel na kwit itp. Chcąc w jakiś sposób wyciągnąć weksel od Kempkowej, Kowalski zawołał Dajczaka, i tak manipulował, że weksel w podstępny sposób zabrali Kempkowej. Kowalski, mając w posiadaniu swój weksel, ulotnił się i szedł w stronę Nakła. Po półtorakilometrowym pościgu, dogoniła go Kempkowa i zmusiła do powrotu. W Kowalewku znów zaczęły się scysje o ten weksel. Dajczak twierdził, że żyrował na Kowalskiego weksel na sumę 600 złotych, mówiąc, że go wyda, jeżeli Kempkowa wymaże na nim jego nazwisko. Kempkowa i na to się zgodziła. Chciała ona dostać trochę pieniędzy, więc zwróciła się do Kowalskiego: dajcie mi 500 złotych gotówką, to 500 złotych wam opuszczę, a na resztę wystawicje nowy weksel. I na to Kowalski nie zgodził się.

Gdy nazwisko Dajczaka zostało na wekslu wymazane, znalazł się on z powrotem w rękach Kempkowej. Wróciła ona do domu, opowiedziała o całem zajściu mężowi, który zrobił doniesienie do policji.

W Sądzie Pokoju w Kcyni, Dajczak skazany został na 6 miesięcy więzienia, a Kowalski na 5 miesięcy.

Izba odwoławcza Sądu Okręgowego w Bydgoszczy wyrok pierwszej instancji zmieniła, i zasądziła każdeg z obwinionych po 3 miesiące więzienia.

Posiedziciel ziemski oskarżony o fałszowanie dokumentów.

Właściciel majętności Kawęczyn pow. inowrocławskiego Walter von Schenk oskarżony został o fałszowanie księgi dusz w swojej majętności i na zasadzie tego przestępstwa uzyskał obywatelstwo polskie.

Sprawa ta znalazła się wczoraj na wokandzie Izby Karnej w Inowrocławiu, której przewodniczył naczelnik sądu powiatowego Chwojka. Oskarżał prokurator Pawłowski, bronił oskarżonego adwokat Spitzer.

Sąd po całodziennej rozprawie, po przesłuchaniu całego szeregu świadków, powołanych tak przez obronę jak i prokuraturę, o godz. 9 wiecz. ogłosił wyrok uwalniający Schenka od zarzuconego mu przestępstwa. Przeciwko temu wyrokowi prokurator zgłosił rewizję.

— **Osobiste. Aplikanci sądowi Torunia** pp. Buczkowski, Hempowicz, Kaniewski, Pokorzyński i Kazimierz Tomaszewski złożyli przed państwową komisją egzaminacyjną dla egzaminów sądowych w Poznaniu, egzamin sędziowski.

— **Wypadek automobilowy.** W ub. tygodniu wyjechali taksówką z Bydgoszczy w stronę Tuszyma Henryk Tomaszewski z towarzystwem. W drodze za Koronowem z niewyjaśnionej przyczyny samochód nagle rzuciło w rów. Najcięższe rany odniósł szofer S. Standtka oraz lżejsze rany odnieśli Broskowski F. i jego żona, Arczyńska oraz H. Tomaszewski.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Aresztowano** wczoraj dwóch awanturników ulicznych, 4 złodzieji, 2 pijaków i 1 osobnika, poszukiwanego przez prokuraturę.

— **Pod płaszczykiem matrymonjalnym.** Od dłuższego czasu grasował w Bydgoszczy Franciszek Żakowicz, zamieszkały przy ul. Gdańskiej 114, który w celach matrymonjalnych poznawał się z paniami wyłudzał od nich pieniądze a następnie zrywał zaręczyny. Trudno było jego wyśledzić, gdyż podawał się za Heinricha Heindriksena; po zerwaniu z narzeczoną, jakimś sposobem pisał list z Berlina, że zrywa z nią dla takich to, a takich powodów. Wypadków takich było kilka. Wczoraj policja aresztowała go. W czasie dochodzeń przyznał się do wszystkich zarzucanych mu oszustw.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że dnia wczorajszego odbywała się w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy sprawa przeciwko Żakowiczowi o podobny występek, dokonany w Łabiszynie. Sąd skazał Żakowicza na 1 miesiąc więzienia.

— **Pożar.** Od pewnego czasu wieś Sarbinowo w powiecie żnińskim nawiedzają pożary. Wczoraj znów wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Słomkowskiego. Spalił się dom mieszkalny, i chlew, kryty słomą. Szkody poważne lecz jeszcze nie ustalone; przyczyna pożaru również nieznana.

PROGRAM w KINACH.

— **Upiór Paryża.** Dziś na ekranie kina Nowości ujrzą Bydgoszczanie największy kabaret w Paryżu. Wśród korowodów świetnych artystów występujących w tym filmie, wyróżnić należy Jerzego Vaultiera. Bogactwo treści, przepych wystawy, dekoracji wnętrz, stawiają film ten ponad inne. Świetny Paryż z jego przepychem, blichtrem i szałem zabawy olśni niewątpliwie widzów. Więc spieszmy dziś wszyscy na wielki film „Upiór Paryża". do kina Nowości.

— **Miłość jest potęgą kobiet.** Dramaty cyrkowe mają zawsze swój urok przyciągający a zwłaszcza dzieje zakulisowe artystów cyrkowych pełne niekiedy przygód fantastycznych, scen zazdrości i momentów bardzo wzruszających. „Miłość jest potęgą kobiety" jako dramat cyrkowy, mający być wyświetlony dzisiaj po raz pierwszy w kinie Kristal, należy do rzędu tych, które imponują swoją niezwykłą treścią, zaczerpniętą wprost z życia cyganerji cyrkowej. Bohaterkę dramatu tym razem odtwarza znana ze swej brawurowej jazdy na koniu Fern Andra, doskonała amazonka i aktorka, przytem piękna kobieta. Obraz więc jest nieszablonowy, gdyż świetnie wyreżyserowany o akcji żywej na tle prawdziwego cyrku, z grą artystów naturalną i szczerą w ciągu 10 aktów pozwala widzowi przeżywać wiele uczuć i wrażeń. Nadprogr. zawiera wiele ciekawy dziennik Pathe, i aktualności ze świata remi zwolennicy kina zawsze się interesują.

— **„Scaramouche"**, świetny, monumentalny film, dostarczający widzom wiele podniosłych i zachwycających wrażeń, kino „Marysieńka" w dalszym ciągu wyświetla z niesłabnącem powodzeniem. Miłość prawdziwa i sztuczna, piekło wypadków rewolucji francuskiej, i szlachetność walcząc z sobą o lepsze, stwarzają imponującą całość.

— **Kino „Corso"** daje film sensacyjno-awanturniczy p. t.: **„Kobiecy Harry Peel".** Widz z zaparłym oddechem śledzi grę uroczej amerykanki Pearl Withe, podziwia szaloną jej odwagę jazdy samochodowej i t. p. Akcja toczy się w New Jorku, tak w salonach, jak i w spelunkach apaszów.

Na scenie humorysta p. Raszk, w nowym repertuarze.

Zjazd informacyjny nauczycielstwa.

Pomorskiego Oddziału Okręgowego „Stowarzyszenia Chrześc. Nar. Naucz. S. P."

odbył się w niedzielę dnia 7 marca br. o godz. 10 rano na sali w Hotelu „Pod złotym lwem" w Grudziądzu przy ul. 3-go Maja.

W zjeździe, bardzo licznie obesłanym przez 76 delegatów kół nauczycielskich i zaproszonych gości, wzięli udział pp. prezes komisji oświatowej i koła nauczycielskiego w Sejmie poseł dr. Mendrys, poseł Albin Nowicki, z ramienia klubu sejmowego Chrześc. Dem., kier. biura Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narod. Nauczycielstwa Szkół Powsz. p. Cezary Kalinowski, przedstawiciele Ministerstwa W. R. i O. P., inspektorzy szkół, p. Jad. Szubert, wizytator T. C. L. na Pomorzu. Z przedstawicieli prasy obecni byli: p. Jan Teska, nacz. red. „Dziennika Bydgoskiego" i p. St. Machalewski, nacz red. „Głosu Pomorskiego". Ogółem zebrało się na sali około 300 osób.

Posiedzenie zagaił poseł Albin Nowicki, rozpocząwszy od powitania słowem Bożem i dziękując zebranym za tak liczne stawiennictwo. W zwięzłem swem przemówieniu zaznaczył, że zjazd posiada charakter wyłącznie informacyjny i zwołany został koniecznością podjęcia celowej akcji samoobronnej ze strony zrzeszonego nauczycielstwa chrześc.-narodowego, wielce zaniepokojonego ostatniemi posunięciami rządu.

Poseł dr. Mendrys w słowie wstępnem dał przejrzysty i treściwy wyraz stosunków w Europie powojennej w dziedzinie politycznej i gospodarczej i roli Polski, jaką przy jej nowem ukształtowaniu odgrywa. Dając obraz niebezpieczeństw, jakie grożą naszej państwowości z zewnątrz i wewnątrz, uprzytomnił zebranym rolę nauczycielstwa w odrodzeniu naszego narodu, rolę patrjotyczną wychowawców tego pokolenia. które lepiej jeszcze od nas winno pracować nad odbudowaniem i rozwojem Ojczyzny. Podnosząc niezwykle trudne warunki bytu nauczycielstwa, wyraził nadzieję, że wiara w wartość pracy i czynu nadal przyświecać będzie wśród tych. którzy urabiają dusze mas ku lepszej przyszłości, niebaczni na brak dostatecznego poparcia ze strony społeczeństwa i rządu.

Następnie poseł Nowicki w rzeczowych wywodach nad nowelą do ustawy z dnia 17. II. 1922 o zakładaniu i utrzymywaniu szkół powszechnych dał w krótkim referacie sprawozdanie z prac i projektów rządowych, poddając je racjonalnej krytyce, opartej na ścisłych danych cyfrowych.

Z kolei zabrał głos poseł dr. Mendrys dla zobrazowania stanu szkolnictwa i losu nauczycielstwa w dobie teraźniejszej i w najbliższej przyszłości, w dłuższem przemówieniu na temat: „Budżet państwa i prowizorjum budżetowe Ministerstwa W. R. i O. P.".

Przemówienie to utrzymane w tonie zwartym a potoczystym, nacechowane wielką podniosłością i dokładną znajomością przedmiotu, wywarło na zgromadzonych poważne wrażenie. Ze względu na specjalną jego wartość i znaczenie dla wszystkich klas społecznych. poświęcamy temu referatowi więcej miejsca w naszym dziale społeczno-gospodarczym.

Dodać na tem miejscu należy, że audytorjum zgotowało posłowi Mendrysowi gorącą owację.

W dalszym ciągu porządku dziennego przemawiał poseł Nowicki o ustawie z dnia 22. XII. 1925, dotyczącej środków zapewnienia równowagi budżetowej.

Już na wstępie referent zaznaczył, że ustawa ta, t. zw. „grudniowa" nosi wszelkie cechy roboty „na kolanie".

Rząd wystąpił w swoim czasie z gotowym projektem, który przedstawił Sejmowi do uchwalenia w ciągu kilku dni, motywując to koniecznością przeprowadzenia radykalnych oszczędności, niecierpiących ani dnia zwłoki i grożąc, że w razie przeciągania w uchwaleniu tej ustawy zrzeknie się wszelkiej odpowiedzialności Jednem słowem Sejm znalazł się w obliczu faktu niemal dokonanego. Stąd też pochodzą liczne braki tej ustawy.

W pierwszym przewiduje ona i opiera utrzymanie równowagi budżetowej kosztem tych, którzy dotychczas pod względem uposażenia i poborów najbardziej w naszem państwie byli upośledzeni, a mianowicie zredukowano: uposażenie urzędników państwowych, wdów, sierot i emerytów, zmniejszono wydatki na szkolnictwo, inwalidów, obcięto finanse komunalne i fundusz bezrobocia.

Nie trzeba szeroko komentować, jak wielce drażliwą kwestją było obcinanie gaż tym najbardziej potrzebującym w społeczeństwie. Uległy one automatycznemu obniżeniu od 4—6%.

Dotkniętem zostało nauczycielstwo wszystkich kategoryj, przy jednoczesnem zwiększeniu godzin pracy i zniesieniu dodatków za wychowawstwo, wygłaszanie prelekcji, zawiadywanie zbiorami.

Powiększoną została liczba dzieci w szkołach, zwiększając obowiązki kierowników szkół. Inne kategorje urzędników państwowych, jak np. kolejarze są znacznie lepiej płatni od nauczycieli.

W sprawie pragmatyki nauczycielskiej, to znaczy o prawach i obowiązkach nauczycieli przemawiał poseł dr. Mendrys.

Jest to pierwsza ustawa w naszem szkolnictwie o charakterze stałym, porządkująca prawa i obowiązki nauczyciela, zabezpieczająca go w pracy, życiu publicznem, w studjach, urlopach itd. Ustawę tę przyjąć winno całe nauczycielstwo przychylnie. Surowej i obszernej krytyce poddał poseł Nowicki zasady nowelizacji ustawy uposażeniowej na rok 1926 — elaborat komisji oszczędnościowej p. Moskalewskiego. Komisja owa w projekcie swym godzi w najistotniejsze interesy nauczycielstwa, chcąc przedłużyć ustawę grudniową ad infinito, w obawie aby nie odżyły na nowo „przywileje" nauczycielstwa. Projektuje ona podział państwa na pasy drożyźniane, który to podział jest dla nauczycielstwa wiejskiego bardzo niekorzystny, dalej zawieszenie w posuwaniu się w szczeblach uposażeniowych na przeciąg lat dwóch, zmniejszenie dodatku ekonomicznego z 5 członków rodziny na trzech.

Następnie wysuniętą została przez posła d-ra Mendrysa sprawa ustawy o ustroju administracji szkolnej, proponowana przez komisję Bobrzyńskiego (Komisja Trzech), a wniesiona do prezydjum Rady Ministrów.

Chodzi tu o przekazanie zwierzchniej władzy nad szkolnictwem t. zw. radom wojewódzkim z wojewodą na czele. Inaczej mówiąc odjęcie pewnych dotychczasowych kompetencji Min. W. R. i O. P. na korzyść władz administracyjno-wykonawczych. Projekt ten jest dopuszczalnym, jeśli chodzi o sprawy szkolnictwa, tyczące się wyłącznie administracji.

Kierunek jednak dydaktyczno-pedagogiczny winien nadal pozostać w kompetencji Ministerjum Oświaty, jeśli nie chcemy wypaczyć naszego szkolnictwa.

P. Cezary Kalinowski złożył sprawozdanie z posiedzenia Zarządu Okręgowego i Zarządu Głównego, poczem wywiązała się krótka dyskusja w formie zapytań, skierowanych pod adresem prezydjum zjazdu.

Pod koniec zebrania poseł dr. Mendrys zwrócił się do zgromadzonych z gorącym apelem, aby nieustawali w wytrwałej pracy twórczej dla dobra narodu pomni szczytnych haseł patrjotycznych: Staszica i Kołłątaja, tych wielkich twórców i krzewicieli oświaty ludowej, którzy właśnie z łona nauczycielstwa wyszli, a do podniesenia szkolnictwa, stanu nauczycielskiego dążyli drogą uświadomienia społeczeństwa, szerząc należne zrozumienie dla potężnej roli nauczycielstwa w społeczeństwie.

Oraganizatorzy i prelegenci nagrodzeni zostali za trud swój i pracę w obronie interesów stanu nauczycielskiego długotrwałemi oklaskami ze strony licznie i w podniosłym nastroju zgromadzonych, oraz odprowadzani życzeniami owocnej na tem polu pracy.

Aper.

Listy do redakcj.

„Virtuti Militari".

Wielkie zadowolenie zapanowało wśród kawalerów orderu „Virtuti Militari", gdy w roku 1924 doczytali się o zlegalizowaniu wypłat do tego orderu przywiązanych pensyj. Pod koniec ubiegłego roku, za czasów p. ministra Grabskiego zadecydowano wypłacić w najbliższym czasie pensję orderową za jeden rok ubiegły i rok 1926 tj. 600 zł. każdemu.

To też kawalerowie na podstawie tych wiadomości rozpisywanych prawie po wszystkich gazetach krajowych, zaopatrzyli siebie i swą rodzinę, zakupili opał na porę zimową, zaciągając zobowiązania.

Z chwilą objęcia steru Skarbu przez ministra p. Zdziechowskiego na cele wypłaty pensyj orderowych przeznaczone pieniądze obrócono na inne cele — a tymczasem p. minister Zdziechowski nie kazał płacić pensji — a wzamian tego postarał się o niespodzianki dla kawalerów orderu a mianowicie: rozprawy sądowe cytowane przez wierzycieli, koszta sądowe komorników. egzekucje a ileż głodowania i ileż wyprowadzeń samowolnych na drugi świat.

Ładne to skutki z uznania bohaterstwa na polach walki.

Zapytujemy się więc: czy p. minister skarbu Zdziechowski zdaje sobie sprawę powstałą z tytułu jego postępowania?

Czy może wzgl. nie może sobie wyliczyć stopnie naważonych goryczy?

Czy p. minister skarbu znając czy nie znając psychologji ludzkiej przypuszcza, że pamięć ludzka jest tak krótkotrwała by nie zbudziła się w odpowiedniej chwili i by się nie mogła przenieść na następne pokolenia.

Czy wogóle nie lepiej byłoby wcale nie przywiązywać do tego orderu pensji.

A czy może przy uchwaleniu tej pensji już z góry się może kierowano obłudą?

A teraz po wielkich naleganiach ze strony kapituły śmie p. minister skarbu pieniądze wypłacać kwartalnie.

Przecież Panie Ministrze tą wodą nie wygasisz Pan palącego się budynku, nie wyrównasz strat i krzywd przez Twoje postępowanie spowodowane, a tymczasem należałoby bardzo żałować.

Kawalerowie z powiatu sępoleńskiego.

Z Inowrocławia.

W „Dzienniku Bydgoskim" z dnia 7 marca 1926 roku. nr 54, na stronie 10-tej w artykule z Inowrocławia „Stosunki w Radzie Miejskiej" w ustępie szóstym umieszczono: „Kwestja owych cegieł i wapna nieprawnie przez p. Gromczyka pobranych, znajduje się w prokuratorji" — zaznaczam, iż powyższe nie zgadza się z prawdą, ponieważ żadnych cegieł oraz wapna nieprawnie nie pobrałem, ani takowych nie potrzebowałem.

Z poważaniem

W Gromczyk, radca miejski.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Walne zebranie Chrz Demokracji koła Bielawy odbędzie się w piątek, 12. bm. o godz. 7. w lokalu p. Ferenca ul. Senatorska 76, na którą z powodu ważnych obrad jak: zaprowadzenie elektrycznego światła, sprawozdanie z czynności Rady Miejskiej i wyboru zarządu, wszystkich członków i sympatyków zaprasza **Zarząd.**

Zebranie Polskiego Stron. Chrześc. Dem. Koła Wilczak-Okole w poniedziałek, dn. 15 bm. o godz. 7 wiecz w Domu Katolickim. Miedza 2. Na porządku obrad referat członka Rady Miejskiej z Klubu Chrześc. Dem. O liczny udział członków i sympatyków uprasza **Zarząd.**

Nadzwyczajne zebranie Filji Budowlanej Zjednoczenia Zaw. Polskiego, odbędzie się w sobotę, dnia 13. marca o godz. 66. wiecz. w lokalu p. Mellera przy Placu Piastowskim, na które wszystkich członków zaprasza **Zarząd.**

Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak Okole urządza w sobotę, dnia 13. bm. o godz. 18. na ul. Chełmińskiej u p. Kozłowskiego (Złoty Róg) uroczystość wręczenia dyplomu honorowego członkowi drh. Kopidłowskiemu. Przy tej okazji także odbędzie się strzelanie do tarczy o nagrody. Sympatycy, oraz goście mile widziani. **Zarząd.**

Związek Absolwentów Szkół Wydziałowych Bydgoszcz. W sobotę. dnia 13 bm o godz. 8 wieczorem w Szkole Wydziałowej Męskiej, ul. Konarskiego 7 odbędzie się zebranie plenarne Związku Absolwentów Szkół Wydziałowych. Obecność każdego z absolwentów z powodu ważnych obrad konieczna. Goście - sympatycy mile widziani.

K. S. Korona przy Zw. Podof. Rez. Zebranie miesięczne odbędzie się w sobotę, dnia 13 bm. o godz. 19 w lokalu p. Mellera przy placu Piastowskim. Komplet I i II drużyny pożądany, w celu rozgrywek niedzielnych **S—skł.**

Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Roczne walne zebranie odbędzie się w wtorek, 16 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali Hotelu pod Orłem. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie.

O. P. N. Sokół V. Schadzka odbędzie się dn. 13. III. 1926. w lokalu p. Kaubego (IV śluza). Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

Baczność! Miłośnicy sztuk teatr., którzy by chcieli wstąpić do Tow. i brać udział w występach i śpiewach, niechaj przybędą w sobotę, 13 bm. do Hotelu Francuskiego o godz. 8 wiecz. Wstęp do Tow. wolny. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Klub Mandolinistów D. D. C. Lekcja odbędzie się dzisiaj o godz. pół do 8 w lokalu Domu Czeladzi. Komplet członków pożądany.

Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej Bydgoszcz-Fara. Zebranie plenarne w niedzielę. dn. 14. marca br. o godz. 2. popoł. w salce parafjalnej. Na porządku dziennym sprawa ćwiczeń gimnastycznych. O punktualne i liczne przybycie członków prosi **Zarząd.**

Związek Pracowników Kupieckich. W niedzielę dnia 14 marca odbędzie się w salce Hotelu Lengninga o godz. 7,30 uroczystość wbijania gwoździ do sztandaru połączona z występem Kółka Muzyczno-Deklamacyjnego oraz zakończenie loterji fantowej. Uprasza się członków o liczne przybycie z rodzinami. Goście i sympatycy towarzystwa mile widziani.

Podoficerowie Rezerwy. Dziś, dnia 12 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie zarządu w lokalu p. Mateckiego, Długa 35. Komplet konieczny. **Zarząd.**

Stow. Kobiet „Jutrzenka". Zwracamy uwagę wszystkich członków na to, że nasze koło teatralne urządza w niedzielę, dnia 14 bm. o godzinie 7 wieczorem w Domu Kat. wieczornicę. Zysk na bibljotekę parafjalną. Legitymacje można nabywać poprzednio u członków zarządu.

Tow. Gimn. Bydgoszcz VII. Plenarne posiedzenie, połączone z odczytem w niedzielę 14. bm. o godz. 3. popoł. w lokalu p. Komornickiego ul. Toruńska 112. **Zarząd.**

Zebranie Tow. Polek N. P. R. odbędzie się w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 5 po poł. w sali p. Mellera (plac Piastowski), na które przybędzie prelegent z wykładem. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Dzwon". Przypominamy, iż w niedzielę dnia 14 bm. o godz. 8 rano przystępujemy wspólnie w kościele św. Trójcy do wielkanocnej komunji św. Przybycie wszystkich członków nieczynnych i czynnych jest koniecznie wymagane. Niezastosowanie się do powyższego, pociąga za sobą uniewinnienie się u zarządu.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Z gospodarstwa wiejskiego.

(Pogadanka piąta).

Otóż i marzec nadszedł, a dla rolników zbliża się czas największej pracy, czas siewów wiosennych. Czas ten wymaga przedewszystkiem, by wszelkie porządki do uprawy roli były gotowe: lemierze poostrzone, jak i brony, rzędownik zaoliwiony i wypróbowany, żeby w ostatniej chwili nie potrzeba było jechać do miasta po części zepsute albo całą maszynę zawozić. Traci się przez to dużo czasu, którego się już nie dogoni, a reperacja może potrwać parę dni, a tu i jeden dzień rychlejszego siewu stanowi wielką różnicę w zbiorze. Mierzwę o ile możności powywozić trzeba na pole, bo w ostatniej chwili znajdzie się dosyć nieprzewidzianych robót, które siewy wiosenne opóźnić mogą. Koniom trzeba poddać więcej obroku, żeby w czasie siewów nie ustały, mianowicie, że teraz zaczną linieć i są przez to słabsze i mniej odporne na różne choroby. Obliczyć się trzeba ze zbożem, czy starczy do siewu i na obroki, żeby w czasie siewu nie było potrzeba zmudzić czasu na młocenie.

Najwyższy czas zamówić siewne zboże, jeżeli się chce mieć inną odmianę, a i ziemniaki także, bo gdy większe majątki zaczną kopce odkrywać, to już zapóźno, bo po części obliczą ile można sprzedać a resztę odstawiają, żeby nie traciła na wadze przez wysychanie, zostawiając tylko dla swej potrzeby.

Teraz pomówiemy o najważniejszej rzeczy: o siewnym zbożu. Jakie zboże wrzucisz w ziemię, takie ci też urośnie. Zeschnięte ziarno wcale nie wzejdzie i będzie go brak. Największą wadą jednak jest nieczystość. A można wyczyścić zboże i bez tryjera, bo nie każdego rolnika stać na tak kosztowną maszynę, ale nawet w mniejszym gospodarstwie, gdzie może i maszyny do czyszczenia i wietrznika nie ma, poradzić sobie można w mniej kosztowny sposób, a to rzeszotami. Około pięć rzeszot z rozmaitemi sitami starczy do wszystkich zbóż, aby je wyczyścić z nasion zielska i odłączyć mniejsze i słabsze ziarna, lub np. z grochu inne zboże. Tylko jęczmień z owsa trudno odłączyć i jeżeli się chce siać czysty owies lub jęczmień, trzebaby kupić lub wymienić.

Kto sieje seradelę w żyto, powinien ją już w końcu marca zasiać, a jeżeli posiada rzędownik, to najlepiej właśnie nim siew uskutecznić, ale bez ciężarków, uważając przytem, żeby radliczki możliwie szły pomiędzy rzędami oziminy, ale i można na poprzek rzędów jeździć. Naturalnie sieje się wtenczas, gdy rola podeschnie i konie nie lgną na polu, i tylko na średnich rolach; na zupełnie lekkich lepiej ręką lub maszynką od koniczyny, wypróbowawszy z początku, ile wychodzi na morgę, a wysiewa się 20—30 ctr., zależnie od jakości ziarna. Rzędownikiem siana, leży równo i potrzebuje ⅓ mniej siewu.

Najpierwszem zbożem, które się na wiosnę zazwyczaj sieje, jest groch; mówi przysłowie, kto sieje groch w marcu, to go zbiera w garncu, a kto w maju, ten w jaju. Groch zwykle siewają na świeżym oborniku po życie lub owsie, albo też po ziemniakach lub po cukrówce. Obornik powinien być przyorany na zimę, tak, że rolę tak przygotowaną tylko bronować i groch siać. Ale pamiętam, że widziałem groch siany na rozrzuconą mierzwę i przyorany zwyczajnymi pługami, a wydał 12 ctr. z morgi. Na lekkich ziemiach groch się nie udaje i szkoda mozołu, tak samo na roli, gdzie jest piaszczyste podglebie; najlepiej udaje się na roli z podglebiem glinastym i na morglowanych rolach. Także na sapowatych gruntach (z wodą zaskórną) nie warto groch siać. Skoro ziemia puści t. zn. że mrozu już w niej niema, a obeschnie tak, że przy bronie się nie lepi, można od połowy marca śmiało groch zasiać, a choćby i mróz jeszcze ziemię ściął, nie zaszkodzi mu, a gdy przyjdzie śnieg, to owszem pomoże. Tylko wtenczas, gdy już wszedł i mocny mróz go zaskoczy, naturalnie młodą roślinę zniszczy. W zwyczajny mały groch wsiewa się zazwyczaj inne zboże, jak owies, jęczmień, gorczycę, a nawet tatarkę. Jęczmień nie warto, gdyż za prędko dojrzewa i ma za słabą słomę jak oparcie dla grochu i trudno go z grochu wydostać; gorczycę zaś trzeba dopiero siać, gdy groch na dwa cale od ziemi odrośnie i to ca. 12 ctr. na morgę.

S.

Plenarne zebranie Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

W czwartek, dnia 11 b. m., odbyło się X plenarne zebranie bydgoskiej Izby Przemysłowo-Handlowej pod przewodnictwem p. prezydenta Kasprowicza z Gniezna, przy współudziale około 30 członków oraz zaproszonych gości. Obszerny porządek dzienny rozpoczął p. prezydent Kasprowicz, zaznajamiając obecnych z komunikatami prezydjum przeważnie natury wewnętrznej. Następnie przystąpiono do mianowania i zaprzysiężenia rzeczoznawców, któremi zostali pp. Rolbieski dla wyrobów gumowych i kauczukowych, Smolnicki dla ksiąg handlowych i Szolla w charakterze dyspaszera. Bardzo obszerne sprawozdanie z działalności Izby Przemysłowo-Handlowej zdawał następnie syndyk Izby p. Marjan Buczkowski, donosząc obecnym poza wiadomościami zawartemi w drukowanem sprawozdaniu za ubiegły rok, w którem to sprawozdaniu uwidoczniono pomyślny rozwój Izby, także o zaprowadzeniu bezpośredniej komunikacji kolejowej Bydgoszcz—Warszawa, jak i o zaprowadzeniu komunikacji telefonicznej między Bydgoszczą a Niemcami, narazie przez Chojnice. Dogodności te, ważne dla świata handlowego, zaprowadzono dzięki staraniom Izby. Przechodząc do sprawozdania z działalności Związku Izb Handlowych, zobrazował p. Buczkowski zwłaszcza ostatni zjazd w Katowicach oraz wyjazd do Pragi. Rozwój Liceum Handlowego przy Izbie, przedstawiony przez p. Kasprowicza, zadowolił obecnych.

Więcej czasu zabrała sprawa zmiany ustawy o nadzorach sądowych, w której, po dłuższym referacie p. Buczkowskiego, Izba uchwaliła podtrzymać dotychczasową ustawę, żądając jednak zaostrzenia warunków — uzyskania nadzoru sądowego.

Żywą dyskusję wywołał następnie referat p. Mieczysława Bocheńskiego o kontyngentach gdańskich. Chodzi o to, że przy obecnej polityce reglamentacyjnej rządu, Gdańsk ma osobne kontyngenty przywozowe i wywozowe na pokrycie potrzeb swej ludności. Niezależnie od tego korzysta jednak handel gdański z kontyngentów udzielanych bezpośrednio przez Główną Komisję Przywozową, niby z racji swego pośrednictwa handlowego do Polski. Izba Handlowa w Bydgoszczy stojąc na stanowisku, że pośrednictwo gdańskiego handlu dla Polski jest niepotrzebne, uchwaliła zwrócić się do kompetentnych władz z prośbą o skreślenie dodatkowych kontyngentów gdańskich, a przydzielenie ich handlowi polskiemu.

W końcu jawnego posiedzenia wygłosił jeszcze interesujący wykład p. syndyk Buczkowski o reorganizacji władz administracyjnych, podając bardzo dużo ciekawych szczegółów.

Zamknąwszy na tem jawne posiedzenie, p. prezydent Kasprowicz przewodniczył nadal na posiedzeniu tajnem

B.

O przedłużenie terminu inkasowania walut eksportowych.

Jak wiadomo, rozporządzeniem p. Ministra Skarbu termin inkasowania walut eksportowych został skrócony z trzech miesięcy do 6 tygodni. Wobec różnorodności umów z firmami zagranicznemi, z których niejedne nie pozwalają w ciągu tak krótkiego terminu wywiązać się z zadania, związki gospodarcze zwróciły się do Min. Skarbu z prośbą o przedłużanie terminu tego w poszczególnych wypadkach, gdy eksporterzy umotywują konieczność takiej prolongaty.

O wywóz ziemniaków zagranicę.

Szereg producentów rolnych zwrócił się do sfer rządowych w sprawie obniżenia cła od wywozu ziemniaków zagranicę. Tłumaczą to znaczną produkcją, przewyższającą zapotrzebowanie własne.

Zniżka cen na światowym rynku zbożowym.

Prowadzona od dłuższego czasu przez amerykańskie sfery finansowe gra na zwyżkę cen produktów zbożowych, zawiodła. Na rynku zapanowała wyraźna tendencja zniżkowa. Wpłynęło na to nadprodukcja z Ameryki w stosunku do światowego zapotrzebowania, które raczej zmniejszyło się. Sytuacja o tyle się jeszcze pogorszyć musi, że oczekiwany jest napływ zbóż rosyjskich. Wzgląd nie najmniej obniżona została cena pszenicy, która spadła o 10%. Żyto spadło o 23%, owies o 11,7%, jęczmień o 6% — w stosunku do cen z stycznia roku bieżącego.

O powiększenie kredytów na nawozy sztuczne.

Starania przedstawicieli rolnictwa o rozszerzenie ram kredytów na nawozy sztuczne, nie dały dotąd pozytywnych wyników, skutkiem czego krajowe sole potasowe sprzedawane są wyłącznie za gotówkę. Wpływa to na bardzo ograniczony rozwój sprzedaży, co oczywiście grozi spadkiem produkcji rolnej.

Wzmożenie się obrotu pieniężnego i kredytowego.

Z chwilą rozpoczęcia zapowiedzianej przez rząd sanacji gospodarczej, uwzględniającej w znacznej mierze życzenia sfer przemysłowo-handlowych, dało się zauważyć pewne ożywienie w formie zwiększenia obrotu pieniężnego w większych bankach. Poszczególne firmy i przedsiębiorstwa z większą łatwością lokują kapitały, zasilające życie gospodarcze. Ze swej strony Bank Gospodarstwa Krajowego miał możność w większym stopniu zaspakajać potrzeby kredytowe klientów swych. Do pomyślniejszego stanu przyczyniły się również punktualniejsze płacenie terminowych zobowiązań przez dawnych dłużników. Maleją również protesty wekslowe.

Ożywienie w przemyśle drzewnym.

Wśród ogólnej stagnacji pewne ożywienie daje się zauważyć w polskim przemyśle drzewnym. Głównie zawdzięczać to należy większemu zainteresowaniu zagranicy. W szczególności Czechosłowacja i Węgry okazały większe zainteresowanie dla naszych produktów drzewnych. Brak środków obrotowych i niekorzystne tranzakcje z Anglją, która wymaga doborowego materjału, dającego dużą ilość nie mającego zbytu materjału pośledniejszego, nie pozwoliły jeszcze na konkretne większe obroty, lecz przemysłowcy drzewni wiążą z najbliższym okresem nadzieję na znaczniejsze ożywienie w tym przemyśle

Termin pozwoleń na uprawę tytoniu.

Ze źródeł urzędowych dowiadujemy się, że termin podań o pozwolenie na uprawę tytoniu upływa 15 kwietnia rb. Pozwolenia takie wydawane są każdemu rolnikowi, który zgłosi wymagane minimum przestrzeni uprawy tytoniu, wynoszącej 500 mtr. kwadr. w jednym kawałku. Poza nasionami, które monopol tytuniowy daje bezpłatnie, plantatorzy otrzymują szereg innych ulg w postaci zwrotu kosztów zwózki, premji przy dobrych wynikach, pożyczek itp.

Sanacja Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie rzeczą dokonaną.

Owoc olbrzymiego wysiłku, podjętego przez Komitet Wierzycieli Banku dla Handlu i Przemysłu w Warszawie w celu finansowego uzdrowienia tej instytucji jest poprostu imponujący. Okazuje się, iż zakładami, do których należy zaliczyć Bank dla Handlu i Przemysłu, — może wstrząsnąć, obalić ich jednak nie zdoła. Bank ten, zostający od kilku miesięcy pod nadzorem sądowym, dźwignął się dzięki niezmordowanej, prawdziwie obywatelskiej akcji Komitetu, tak, że w najbliższym czasie zacznie już zaspokajać drobne wierzytelności oraz tych znaczniejszych pośród wierzycieli, którzy podpisali deklaracje sanacyjne. To też coraz liczniej okazują wierzyciele gotowość podpisywania deklaracyj, wobec czego istnieje ze wszechmiar uzasadniona nadzieja, iż wkrótce rozpocznie ta instytucja operacje aktywne.

Wiadomość tę przyjęło społeczeństwo z niekłamaną satysfakcją, gdyż Bank dla Handlu i Przemysłu w Warszawie oddawał życiu gospodarczemu w kraju ogromne usługi. Tutejszy Oddział tej instytucji pracował nader solidnie ku ogólnemu zadowoleniu szerokich warstw naszego miasta, z pośród których niejednokrotnie dają się słyszeć życzenia rychłego uruchomienia tej placówki.

Wycieczka Kupców i Przemysłowców do Pragi.

Na życzenie jednej z organizacyj podpisanego Związku, jak również celem kontynuowania zbliżenia polsko-czeskiego, zapoczątkowanego wycieczką przedstawicieli czechosłowackich izb przemysłowo handlowych w Polsce i przedstawicieli polskich izb, jak i innych zrzeszeń w Pradze, urządza Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu łączny wyjazd sfer zainteresowanych na Targi Praskie. Ministerstwo Skarbu udzieliło wyjeżdżającym kilka paszportów ulgowych. Władze czechosłowackie zniosły dla wyjeżdżających opłaty wizowe, i udzielają zniżki kolejowej.

Osoby zainteresowane ze sfer przemysłowo-handlowych w pierwszym rzędzie członkowie Związku Towarzystw Kupieckich zechcą się w terminie do 13 marca zgłosić w sekretarjacie Związku Towarzystw Kupieckich gdzie otrzymać mogą legitymacje, uprawniające do bezpłatnej wizy, zniżki kolejowej, wstępu na Targi i t. p.

Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu.

Dywidenda od akcji Banku Polskiego.

Walne Zebranie akcjonarjuszów Banku Polskiego odbyte w dniu 10 marca 1926 r. uchwaliło wypłacić

dywidendę za rok 1925 w wysokości 11 złotych od każdej akcji.

Wypłatę dywidendy uskuteczniać będą **bezprowizyjnie** wszystkie Oddziały Banku Polskiego oraz Polska Kasa Rządowa w Gdańsku **okazicielowi kuponu Nr. 2.**

„Hodowcy Gołębi" nr. 1, opuścił prasę drukarską, rozpoczynający pierwszy rok wydawnictwa. „Hodowca Gołębi", czasopismo ilustrowane, poświęcone hodowli gołębi ozdobnych i pocztowych, jest jedynem tego rodzaju wydawnictwem w kraju. Czytelnik znajdzie tam dokładny opis gołębi, przedstawionych równocześnie ilustracjami, tudzież najnowszy kierunek hodowiany, oparty na spostrzeżeniach i doświadczeniu najwybitniejszych hodowców w Polsce.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Numer pojedynczy 30 gr. Redakcja i administracja Lwów, ul. Cicha 5.

Bank Polski płacił w dniu 12 marca za:

dolary amerykańskie	7,60
funty szterlingi	37,10
franki szwajcarskie	146,85
„ francuskie	27,73
„ belgijskie	34.67
marki niemieckie	185,55
guldeny gdańskie	147,22

Urzędowa cedula z dnia 11. 3. 1926 r.

Papiery procentowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom)

3½—4% Poznańskie listy zastawne (przedwojenne) 26—28 (za 1000 mk. nom)

8% dolarowe listy Poznańskie Ziemstwa Kredytow. 3,40— (za 1 dolar.)

6% listy zbożowe Poznańskiego Ziemstwa Kredytow. 5,30 (za 1 ctr. mtr)

Akcje przemysłowe:

Kurs w złotych (za 1000 mk. nom.)

Kurs Juno I—III em. —
Dr. Roman May I—V em. 18,50.
Poznańska Spółka Drzewna I—VII em. 0,25—0,22
Unja (dawniej Ventzki) I—III em. 3,20.
Cegielski H. I—X em. (za nom. 50 złotych) 6,50
Centrala Skór I—V em. 0,30
Herzfeld-Viktorius I—III em. 2,25.
Tri I—III. 13,—
Wisła, Bydgoszcz I—III em. 2,—
Fabr. Wyroby Ceramiczne Krotoszyn-Przysieka I-II em. 2,00—2,20.

CENY.

podawane Izbie przemysłowo-handlowej w Bydgoszczy.

z dnia 9. 3. 26 r.

Cena za 100 kg.	od zł.—do zł
Pszenica	35,00—37,00
Żyto	18,00—20,00
Jęczmień na paszę	18,00—19,50
Jęczmień browarny	20,00—22,00
Groch polny	24,00—26,00
Groch wiktorja	31,00—34,00
Owies	19,50—21,50
Otręby pszenne	17,00—18,00
Otręby żytnie	14,00—15,00
Mąka pszenna 65% wł. worka	56,00—58,00
Mąka żytnia 70% wł. worka	31,00—32,00
Mąka żytnia 65% wł. worka	—

Nasze zagadki kalendarzowe.

Jak bardzo zainteresowały naszych Czytelników zagadki zawarte w tegorocznym kalendarzu, świadczy fakt, iż otrzymaliśmy aż tysiąc sześćset ośmnaście listów z rozwiaz. takowych. Lecz nie wszystkie były trafne i niekiedy tak ucieszne, iż dla ich charakterystyki podajemy poniżej kilka takich „rozwiązań". Z umieszczonych 5 zagadek rozwiązały wszystkie trafnie 61 osoby, reszta albo częściowo, lub też wcale nie zgadła.

Na czele stał rebus, czyli zagadka obrazkowa, która oznaczała: **Zanim słońce wzejdzie, rosa oczy wyje.** Nie jest to nic trudnego, gdyż przysłowie to znane jak chleb powszedni, lecz niektórzy tak „zgadli": „Nim słoń zechce przyjść, wyje pszczoła oczy" — inni: „Nim słońce zeszło, rosa oczy mu wyjadła" — dalej: „Nim słońce zejdzie, robak się kryje, człowiek odżyje", — „Nim słońce wschodzi, rosa osiwieje", — „Słonim. oczy, człowiecze, komar", — a najlepiej rozwiązał pewien kandydat o nagrodę, gdy nazwał to krótko i węzłowato: „Ryczyon!"

Jako drugą zagadkę podaliśmy szaradę składającą się z 16 słów, której początkowe litery czytane z góry na dół oznaczały: **„Dziennik Bydgoski"**, zaś końcowe: **„Jan Teska, redaktor".** Była to wprawdzie zagadka najłatwiejsza ze wszystkich, to też oprócz kilku drobnych usterek, prawie wszystkie rozwiązania były trafne.

Na trzeciem miejscu zagadka: „Na co sroce przyszło, kiedy siedem lat jej wyszło" oznacza iż **„wstąpiła w rok ósmy".** — Tu między innemi zgadywano, iż: — zdechła, — przyszło jej na starość, — na śmierć,— musiała iść do szkoły, — na stracenie,— wyprawiać urodziny, — wywróciła się do góry nogami i zdechła, — osiwiała itd.

Czwarta zagadka: „Pod jakim drzewem siedzi zając, jeżeli deszcz pada", oznacza **„pod mokrem".** I tu dużo źle odgadło. Wnioskują, iż zając wtenczas nie siedzi pod drzewem tylko w jamie, bo on się deszczu boi, — inni twierdzą, że — we własnej skórze, — pod jałowcem, — pod krzywem drzewem, — pod suchem drzewem, — pod nijakiem, — pod krzakiem, — pod jakiem go deszcz spotka, — pod rozłożystem (sosną) — i t. d. i t. d.

Najtrudniejszą a zatem najoryginalniejszą była ostatnia zagadka: „Bez czego nic na świecie obyć się nie może?" Odpowiedź: **„Bez nazwy".** Przeszło tysiąc rozwiązań było mylnych. Najwięcej twierdzono, że nic na świecie obyć się nie może bez powietrza, — bez końca, — bez początku i bez końca, — bez życia, — bez jedzenia, — wody, — spania, — ognia, — deszczu, — zmartwienia, — śmierci, — chodzenia, — bez „i", — bez kropki nad „i", — bez niczego, — bez świata, — bez miejsca, — bez czasu, — bez „ale", — bez błagi, — bez „nic", — bez niczego, — bez podatku, — bez swego „nic", inaczej bowiem byłoby „coś", — bez niczego, bo nic nie ma bytu jako „takie", — bez otoczenia, — bez końca, bo cały świat ma koniec, — bez głupoty, — bez soli, — bez ciepła i wilgoci, — bez pieniędzy, — bez bytu, — bez „c", — a nawet — — bez gazety.

Podobały nam się dwa listy, które zamieszczamy tu w całości:

Rozwiązanie zagadki o nagrodę.

Kochany panie Redaktorze! Do wiadomości podaję panu redaktorowi, że rozwiązałam zagadki w kalendarzu. Myślę, że dostanę za to dobrą nagrodę.

Rebus: Nim słoń człowieka ratuje, pszczoła oczy wykuje.

Szarada: Na co sroce przyszło, kiedy siedem lat jej wyszło? — zdechła.

Pod jakiem drzewem siedzi zając, kiedy deszcz pada? — Pod kapustą i marchwią, bo on to bardzo lubi.

Bez czego nic na świecie obyć się nie może? — Kobieta bez mężczyzny a mężczyzna bez kobiety.

Proszę o przysłanie my wszystkie 5 tomów Chłopów bo je chcę czytać. Mój adres jest:

Wielmożna pani J. S.

* *
*

Do Dziennika Bydgoskiego (Kalendarza).

W nim zagadki, na które ja odpowiedź mam. Zagadka IV.: Pod jakiem drzewem siedzi zając, jeżeli deszcz pada? odpowiedź na to: Ja myślę zawsze pod mokrem drzewem, bo każde drzewo jest mokre, jak deszcz pada; czy to, czy to drzewo, gdzie zając najwięcej siedzi kiedy deszcz pada. A jak to drzewo się nazywa, mam też mówić? pod drzewem w nazwie kadykiem.

Zagadka V. Bez czego nic na świecie obyć się nie może? Prawdopodobnie nie jest to żadna zagadka Kalendarzu bo w nm za dużo odpowiedzi by było. Ależ mam i na to odpowiedź jako taką: 1) Świat bez narodów a narody bez świata obyć się nie mogą. 2) Bez jedzenia i śmierci także nie. 3) W naturalnej odpowiedzi: To bez Noego i wszystko co miał we swoim korabiu świat obyć się nie może. Co on miał, to ciebie Kalendarzu wiadomo jest.

Poważam na sprawiedliwem myśleniu się być Kalendarza! J. W.

Nadeszło także dużo listów z uznaniem dla „Dziennika", iż nie szczędząc kosztów ni mozołu, dołączył dla każdego abonenta Kalendarz, który się ogólnie spodobał.

My z naszej strony dziękujemy za słowa uznania i tak wielkie zainteresowanie się naszym Kalendarzem i mamy nadzieję, iż za rok będziemy mogli wydać go jeszcze bardziej urozmaiconym i obfitszym w dziale zagadkowym.

W najbliższych dniach ogłosimy w „Dzienniku" rezultat losowania i nazwiska otrzymujących nagrody.

F. B.

Z ruchu wydawniczego.

— Marcowy zeszyt „Przeglądu Politycznego" przynosi nadzwyczaj bogaty materjał, zarówno w dziale artykułów, jak i w dołączonym, jak zwykle, załączniku, zawierającym teksty umów międzynarodowych. Poświęcony sprawom Bliskiego Wschodu, omawia politykę zagraniczną pięciu państw, a mianowicie Turcji, Grecji (artykuł prof. Walka), Jugosławji (art. p Klimowczaka), Bułgarji (art. ministra Grabowskiego) i Włoch (art. prof. A. Palmieriego). Artykuły te, pióra wybitnych znawców zagadnień wschodnioeuropejskich, stanowią całość, która wprowadza czytelnika w zupełności w tak bliskie Polsce, a mało u nas znane zagadnienia polityczne. Treść artykułów uzupełniają podane w załączniku teksty traktatów: rosyjsko-niemieckiego z r. 1925, rosyjsko-niemieckiego z r. 1922 (trakta w Rapallo) i rosyjsko-turecki z grudnia 1925 r. Pozatem w zeszycie zamieszczony jest ciekawy artykuł generalnego konsula honorowego w Berlinie, p. Karola Rose o stosunkach polsko-niemieckich. — Całość zeszytu, zarówno pod względem bogactwa treści, jak i zewnętrznego wyglądu, robi jak najlepsze wrażenie, nie ustępując w niczem analogicznym wydawnictwom zagranicznym.

— W numerze 10. „Bluszczu" czytamy artykuł Wandy Pełczyńskiej, pt.: „Pacyfizm w wychowaniu", H. Boguszewskiej „Opuieka nad dzieckiem w Łodzi", studjum Handelsmanowej „Po zamknięciu wystawy paryskiej" i t. d.

W dziale literackim „Bluszcz" daje piękne wiersze młodej poetki Jadwigi Brzostowskiej, pełną humoru groteskę Magdaleny Samozwaniec świetny przekład powieści Kiplinga p. t. „Podbój Siedziby".

W dodatku powieściowym „Bluszcz" drukuje powieść wielkiego autora angielskiego H. Walpole, pt. „Jaremka i Hamlet". Dział praktyczny bogato ilustrowany.

Nowy organ Chrześcijańskiej Demokracji.

Na początku bieżącego roku wyszedł z prasy pierwszy numer **„Prądu"**, miesięcznika, poświęconego zagadnieniom religijnym, narodowym i społecznym. Czasopismo to idzie po linji idei jedynie chrześć.-demokratycznej i jest uważane półoficjalnie za organ naszego stronnictwa które opierając się na zdrowych zasadach, pragnie z naszego kraju zrobić „Ideał Polski Katolickiej". Stałymi współpracownikami tego organu są dzielni i zasłużeni pisarze, mężowie nauki, jak: O. J. Woroniecki, Antoni Chaciński, Józef Włodarczyk, Wacław Bitner, poseł, ks. J, Piwowarczyk, St. Kutrzeba, dr. L. Górski i inni.

Z tej też racji znajdziemy tam artykuły poważne i bardzo pouczające.

„Prąd" wychodzi na początku każdego miesiąca w Warszawie. Adres redakcji i administracji: Warszawa, ul. Krakowskie Przedmieście 7 m 15a.

Prenumerata kwartalna wynosi 6 zł. w kraju, a zagranicą rocznie 4 dolary, a więc nie tak drogo. Ponieważ „Prąd" jest uznany przez Chrześc. Dem. za jej organ, więc też dla tego polecamy naszym Sz. Czytelnikom to czasopismo, albowiem na jego łamach pouczyć się można i lepiej poznać cele i zadania naszego stronnictwa.

Stan pogody.

Dzień i godz.	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow O. C.	Zachm 0—10	Kierunek i szybkość wiatru
11. 3. 1 poł.	63,3	3,1	7	W. 2,5
11. 3. 9 wiecz.	58,0	2,3	10	S, 4,9
12. 3. 7 rano	47,3	6,6	10	W. 4,5

Rozmieszczenie ciśnienia i prognoza.

Po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu dnia 11 marca 1926 r. o godz. 9[45] rano, opatrzona św. Sakramentami moja najdroższa żona, nasza najukochańsza matka, ukochana córka i siostra

ś. p. z Leliwa-Wieckich

Teresa Marja Fagiewiczowa

przeżywszy lat 32, o czem donosi w imieniu rodziny

stroskany mąż z córeczkami.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 15 marca o godz. 3[30] z domu żałoby, ul. Gdańska 158, na nowy cmentarz. — Msza św. odbędzie się nazajutrz rano w kościele Farnym.

(7020

Ś. p. Pelagja Męcińska

zasnęła w Bogu, opatrzona św. Sakramentami, w czwartek, dnia 11. III. 1926 o godzinie 9-tej rano, o czem donosi w smutku pogrążona

Rodzina.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 14. b.m. o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby, Podgórna 9.

(6992

Za szczere dowody współczucia, liczne wieńce i udział w pogrzebie naszego najukochańszego Zmarłego ś. p

Stefana Jungblutha

składamy Wielebnemu Duchowieństwu, gronu nauczycielskiemu oraz wszystkim przyjaciołom, znajomym i krewnym serdeczne

„Bóg zapłać".

6910 **Żona z dziećmi.**

Podziękowanie.

Za liczne dowody serdecznego współczucia i bogate wieńce nadesłane z okazji zgonu naszego drogiego męża i ojca składamy **serdeczne podziękowanie.**

7003 **B. FORMELLA z dziećmi.**

Za spokój duszy ś. p.

Marji Pielińskiej

odprawione zostaną w drugą bolesną rocznicę śmierci 16. bm. o godz. 7 i 24. bm. o godz. 9 w kościele Serca Jezusowego

Msze żałobne

na które zaprasza przyjaciół i życzliwych

Rodzice.

Napisowy wiersz tłusty 20 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. Scyfr = 1 słowo, i. w. z. a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50 % zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9-tej przed południem.

Obrońca prywatny

załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe, karne procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1304

Długoletnia praktyka. (27310

Fotograficzne

zdjęcia od 1 zł. poleca „Wiol." Sienkiewicza (6708

Obrońca

prywatny, załatwia wszelkie sprawy proce sowe, cywilne, karne, mieszkaniowe handlowe wekslowe, przerachowanie hipotek, fachowe reklamacje podatkowe, wnioski i porady wszelkiego rodzaju. Obrońca Fr. Redmann, Bydgoszcz Pomorska 67. F-51

Hipoteki

przeliczam na złote. Wysocki, Poznań, skrzynka pocztowa 63. 6932

„Argus"

biuro obrońcy prywatnego, ul. Dworcowa 13 Załatwia wszelkie sprawy sądowe, hipoteczne, ściąga zaległe należności, pisze prośby, podania itp. (F-11

Wyborną

kaszę jęczmienną, kaszę perłową, pęczak poleca M. Mnichowski, Mogilno, tel. 65, olejarnia i wytwórnia kaszy. Kupuję rzepik i siemię. (4255

Wóz i koń

wraz z pilnym robotnikiem, poleca się do każdej pracy. Antkowiak. Wilczak, Wincentego Pola 6.

„Cis"

proszek do prania, dawniejszej fabryki w Argenau, obecnie Gniewkowo, pow. toruński, poszukuje się celem kupna Of. uprasza się nadsyłać pod adresem administracji Echa Gdańskiego, Gdańsk, Stadtgraben 6.

SPRZEDAŻE

330 morgowy

majątek prywatny 3—50 bonitacji, zabudowanie dobre, komunikacja dobra, szosa do miejsca, dom w ogrodzie 8-morgowym, z kompletnym inwentarzem żywym i martwym 70.000 zł, wpłata 20—25.000 zł i wiele innych majątków, kamienic, wil, młynów i interesów handlowych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80 (6813

Majątki

gospodarstwa, domy, wille poleca i poszukuje Biuro Polonja, Parkowa 3. Tel. 698. (6635

100 mórg

pszennej ziemi, w tem 20 łąki, budynki nowe pod dachówką, wodociągi w całem zabudowaniu, 4 konie, 10 bydła, świnie i drób, martwy inwentarz kompletny, ładne ogrodzenie, dobra komunikacja i t. p. Cena bardzo przystępna i wiele innych poleca i przyjmuje Biuro Pogoń, Dworcowa 80, I. (6812

Kto chce

nabyć gospodarstwo prywatne dobrej pszennej ziemi okazyjnie i korzystnie to proszę: 135 mórg pszennej ziemi, łąki 28 mórg, budynki masyw pod dachówką, 6 koni, 12 bydła 10 świń i drób, martwy kompletny, komunikacja dobra, w Poznańskiem za 16.000 zł, wpłata 10-12 000. Poleca Biuro Pogoń, ulica Dworcowa 80, I. (6811

700 mórg

pełny inwentarz 65 000 złotych, 115 mórg 18.000 54 mórg pszennej 8.000 Szarek, Dworcowa 90. (F-33)

Sprzedaż

domów w Bydgoszczy i na prowincji z interesami i bez taksamo interesa z z urządzeniem mieszkaniem do wydzierżawienia. Informacji udzielam bezpłatnie Małek, Bydgoszcz Dworcowa 2, Tel. 1183.

Dom

piętr. z ogrodem, światło elektryczne, centrum miasta, za 5000 zł, połowa wpłaty, sprzeda Nowakowski, Kaszubska nr. 34. (F-55

Korzystna

sprzedaż. 320 mórg dobrej ziemi z zabudowaniem, z pełnem żywym i martwym inwentarzem za 35.000 zł, 110 mórg taksamo z pełnem żywym i martwym inw., zabud. za 15.000 zł i wybór w mniejszych posiadłościach od 10—50 mórg. Młyny wodne, parowe i wiatraki od 12.000 zł począwszy, tartak z 2 gatrami i całkiem urządzeniem za bezcen na sprzedaż. Wszelkich informacyj w kupnie i sprzedaży udzielam bezpłatnie. Małek, Bydgoszcz, Dworcowa 2. Telef. 1183. (2555

Ogródek

szreberowski 29 tanio oddam. Truś, Błonia 3 III ptr. (6382

2 domy

parterowe z ogrodem itd. stajniami, 2 pokoje, nyża i kuchnia, wolne na sprzedaż. Zgłosz. do Dz. Bydg. pod „5000 gotówka". 6255

Skład

kolonjalny i delikatesów z przyległem mieszkaniem, w śródmieściu, natychmiast na sprzedaż. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (6990

Gazowe maszynki

do palenia kawy na 6-7 funtów, czas palenia 15-17 minut, poleca P. Nowacki, fabryka maszyn. Bydgoszcz, Rycerska 6, tel. 910. (6976

Skład

towarów kolonjalnych i delikatesów w mieście powiatowem, gdzie szkoły wydział. i semin. nauczycielskie w miejscu, pierwszorzędne położenie, w pełnym biegu przytem 3 pokoje i kuchnia zaraz do oddania. Of. pod „K. 5" do Dz. Bydg. (6928

Skład

żywnościowy w bardzo dobrem miejscu sprzedam za 3000 zł. Oferty pod „Okazja" do Filji Dz. Byd. Dworcowa 2. (F-22

Radjoaparat

4-lampkowy na głośnik w najlepszym stanie, sprzedam na obcy rachunek tanio. Porzyński, Król. Jadwigi 10. 6966

Sprzedam

natychmiast skład z urządzeniem i przyległem pokojem w Nakle przy pryncypalnej ul., nadający się na każde przedsiębiorstwo z mieszkaniem lub bez. K. Koralewska. Nakło ul Bydgoska 25. (5546

Pługi

orygin. Ventzkiego H. P. I wagi 22 5 kg po zł 11 za sztukę, H. P. II wagi 30 kg po zł 15 za szt. sprzedaje ze składów swoich Biuro Handlowe. Ignacy Radoszewski ul. Jagiellońska 35 e naprzeciw Rzeźni Miejskiej. Telefon 1319 (F 53

Akcje

Banku Polskiego sprzedam. Oferty z podaniem ceny do Dz. Bydg. pod „Akcje B. P." (6967

Tanio

na sprzedaż maszyna, szafonierka i gramofon Gdańska 103 II ptr. l. (6970

Meble

w bardzo dobrym stanie korzystnie na sprzedaż Ul. Henryka Dietza 11 II piętro prosto. (6968

Sprzedam

fortepian i inne meble antyczne, antyczny sekretarz (biurko). Adres wskaże Dzien. Bydg. (6950

Jadalki

i sypialki, z powodu remontu, mam po korzystnych cenach na sprzedaż, ul. Sowińskiego 2 (6825)

Meble

jadalnie, sypialnie dębowe, eleganckie i inne meble do wyboru tanio warunki dogodne. Zieliński, Śniadeckich 43 (6781

Wóz

meblowy, mocny, na resorach, mocny wóz ro boczy i małą platformę sprzeda Maiwald, Garbary 33. 6842

Inspektowych

okien czternaście sztuk, tanio sprzedam. Unja Lubelska 9. Kantor fabryki. (6995

Zegar

samochodowy, taksametrowy jest na sprzedaż. Kujawska 95 p. (6945)

Sprzedam

1 parę półszorków, prawie nowych z czarnem okuciem. Sobieskiego 11 part. prawo. (F-46

Wóz

rzeźnicki (lekki mniejszy) tanio na sprzedaż. Sienkiewicza 44 ptr. (6983

4 mocne

konie na sprzedaż. W. Poczekaj, spedytor, Pomorska nr. 38, Telefon 65. (6975

Maszyna

do szycia, mało używana, na sprzedaż. Prądy nr. 48, Gustaw Dreger. (7000

Rower

damski i męski sprzedam. Gdańska 58. (6974

Narybek karpi

szybko rosnący uszlachetniony, mam po oddania K. Pierzyński, Mogilno, Telefon 7. (6927

Korzystnie

sprzedam z powodu wyjazdu, urządzenie kompl. z dwóch pokoi i kuchni wraz z objęciem natychmiastowem wolnego mieszkania. Adres wskaże Dzien. Bydg. (6978

KUPNA

Poszukuję

dobrze utrzymanej maszyny do robienia wód mineralnych, ewentual nie z butelkami celem kupna. Of. pod „B. L." do Dz. Bydg. (6850

W prost

od właściciela kupię willę 4—5 pokoj. z większym ogrodem. (Bielawki, Szwederowo) oraz młyn wodny w dobrej okolicy Zgł. pod „Zaraz 6" do filji Dzien. Bydgosk. Dworcowa 2. (F-59

LEKCJE

Darmo

wyucza stenografji listownie, dając również bezpłatnie komplety lekcyj. Redakcja. Stenografja Polskiego, Warszawa, Mokotowska 57. (5422)

Udzielę

korepetycji lub przygotuję do gimnazjum za niewielką opłatą. Zgłosz pisemne do Dzien. Bydg. pod „Maturzysta". (6939

Lekcji

gry na fortepianie udzielam. Wyuczam szybko i starannie. Można również ćwiczyć na fortepianie. Zgłoszenia pom. 3—5 po poł. Jungbluthówna, Nakielska 19 II. (6900)

Udzielam

kursy dzienne i wieczorne robótek ręcznych wszelkiego rodzaju, ul. Grunwaldzka 35. (7018

POSADY

Stenografji

wyucza wszystkich listownie bezpłatnie celem propagandy Instytut Stenograficzny Antoniego Wojnara, Warszawa Krucza 26. 6018

Dyrektora

gimnazjum ewentualnie wspólnika poszukujemy Oferty „Akcja Społeczna" Biuro Metzla, Warszawa, Jasna 17 6900

Pobocznezajęcie!

Pan i panów zaprowadzonych w kołach zawodowej inteligencji i zamożnych obywateli poszukuje się celem sprzedaży lukratywnego artykułu Łask. zgłoszenia pisemne uprasza się pod „Wysoka prowizja" do filji Dzien. Byug. (F-42

Dzielnego

podróżującego poszukuje. Czernacz, Gdańska nr. 153. (6991

Dzielnych

podróżujących na prowizję, z działu maszyn rolniczych poszukuje się do odwiedzania klijenteli ziemiańskiej. Lask. oferty do filji Dz. Bydg. Dworcowa 2 pod „Rolniczych". (F-52

Kilkunastu

domokrążnych, dysponujących gotówką 60 zł, poszukuje Aljans, Gańska 162. (F-58

Poszukiwana

natychmiast młoda panienka, jako stenotypistka obeznana również z innemi pracami biurowemi. Zgłaszać się osobiście do N. V. Walsum Geldersche Hout Maatschappij Ostromecko. (6764

Pomocnik

fryzjerski jest potrzebny. Dworcowa 10. (6997

Wychowawczyni

energiczna, bona I. kl lub nauczycielka poszukiwana w miejscu od 1. IV 26 Zgłoszenia z odpisem świadectw upraszam pod „Z. 555" do Dzien. Bydg. (6753

Zdolna

panna do szycia okryć i sukien, zaraz potrzebna. Kempińska 148, I p. (6998)

Biurowa

uczennica potrzebna zaraz do przedsiębiorstwa handlowego Of. do Dz. Bydg. pod „Energiczna 25". (6983

Uczennica

do składu obuwia potrzebna. Smolarek, Sw. Trójcy 33. (6981

Tylko

młody pomocnik szewski może się zgłosić. Kossaka nr. 3. (7001

Poszukuję

zaraz dzielnej i sumiennej kierowniczki do samodzielnego prowadzenia filji składu kolonjalnego z kaucją 1000—1500 zł Zgł. pod „Kierowniczka" do filji Dzien. Bydgosk. Dworcowa 2. (F-54

Krawcowa

jako podręczna (tylko co u krawca pracowała) zaraz potrzebna. Długa nr. 19, pracownia kostj. i płaszczy (6979)

Niańki

starszej poszukuję do jednorocznego dziecka z dobremi świadectwami zgłosić się Zacisze 1 I ptr. prawo. (6972

Służąca

z dobremi świadectwami potrzebna zaraz do wszelkich prac domowych Zgł Gdańska 19. I ptr. lewo (F-50)

Robotnik

olny potrzebny od 1. 4. Gdańska 40 I p lewo 6942

Z powodu

powołania do wojska potrzebny jest zaraz młodszy ogrodnik (kawaler) najchętniej ze wsi. Zgłosz. Restauracja Dworcowa Nakło. 6931

Czeladnik

piekarski, dzielny w swym zawodzie, z dobremi świadectwami, poszukuje pracy. Zgłosz. pod „888" do filji Dz. B. Dworcowa 2. (F-38

Pomocnik

szewski, poszukuje pracy. Wykonuje pierwszorzędne meskie i damskie obuwie poza domem, Biernat, ul. Jasna 20/21. (6924)

Książkowa

rutynowana z długą praktyką kupiecką poszukuje podobnej posady lub kasjerki. Zgłoszenia do Dzien. Bydg. pod „22 W." 6933

Maszynistka

biegła z dłuższą praktyką w kancelarji adwokackiej poszukuje posady. Zgłoszenia pod „Urania" do Dz. Bydg. (6934)

Kobieta

starsza znająca kuchnię, krój i szycie, lubiąca dzieci, poszukuje stałej posady. Bocianowo 15 Jarecka. 6914

Młodsza

biuralistka poszukuje ja kiejkolwiek posady. Zgł do Dzien. Bydg. pod „M. B." (6935

Dziewczę

z wioski, z własną pościelą poszukuje do dzieci i pracy domowej od 15. marca lub 1. kwietnia Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr 13. (6936)

Bankowiec

poszukuje posady księgowego bilansisty, kasjera, inkasenta lub odpowiedniej pracy. Of. do Dz. Bydg. pod „6949". (F-10)

Polecam

moją kuzynkę, przybyłą z wioski z dobremi świadectwami i z dobrej rodziny szukaj. zajęcia do dzieci i robót domowych lub pomocy kuchennej zaraz lub później. Czyżkówko, Koronowska 1, Franciszek Sarnecki. (6951

Czeladnik

kowalski wykonuje wszelkie reperacje maszyn rolniczych, znający się również na prowadzeniu młockarni parowej i pługa motorowego poszukuje posady zaraz lub od 1 kwietnia br. Br. Hoffman, Szczerbin p. Łobżenica pow. Wyrzyski. (6971

Dzielny

handlowiec, lat 22, z branży żelaza, po celany szkła i sprzętów domowych, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłosz. pod pod „Żelazn ak" do Agentury Dzien. Bydg Inowrocław, ul. Zygmuntowska 2 (6959

Książkowy

kawaler z 5 letnią praktyką, obeznany w sprawach podatkowych z dobremi świadectwami i referencjami, poszukuje posady zaraz. Łask. zgłoszenia pod „1903" do Dz. Bydg. (6858

DZIERŻAWY

Sklep

duży pokój oraz duży warsztat stolarski w Piotrkowie zamienię ewent. z dopłatą na odpowiedni lokal w centrum Bydgoszczy lub kupię sklep z mieszkaniem 2—3 pok. z kuchnią w dobrym punkcie. Oferty z podaniem szczegółów A. Noskow, Piotrków, Kaliska 20. (F-60

Skład

z urządzeniem w Nakle do wynajęcia zaraz. Ul. Dąbrowskiego 145. (F-47)

Restauracja

z pełnym wyszynkiem na sprzedaż lub do wydzierżawienia. Zgł. do Dz. Byd. pod „Restauracja". (6988

Ubikacje

fabryczne do wynajęcia. Gdańska 40. 6941

MIESZKANIA

Mieszkanie

pokój z kuchnią natychmiast do wynajęcia. A. Lipczyński, Nakielska nr. 106 I ptr. (6999

Mieszkanie

3—4 pokojowe w śródmieściu poszukuję. Zapłacę czynsz za rok z góry. Adr. w Dz. Bydg. (5986

Odstąpię

2 pokoje z kuchnią, z meblami. Tamże do sprzedania wózek ręczny, narzędzia ślusarskie i inne rzeczy. Zgłosz. od godz 8—12 i od 4—8. Majchrzak, Garbary 6. oficyna prawo. 6939

Mieszkanie

3—5 pokojowe w śródmieściu poszukuje ewent. z częścią umeblowania. Zapłacę podług umowy. Zgł. do Dzien. Bydgosk. pod „3—5". (7004

Poszukuję

mieszkania 5 pokojow. z wygodami, ewent. zamienię na takież w Toruniu. Zgłosz. do filji Dzien. Bydg. pod „A.T." (F-10)

Mieszkanie

7-pokojowe, z centralnem ogrzewaniem wraz z całkowitem umeblowaniem do oddania. Of. do Dz. Bydg. pod „7-pokojowe". (6895

POKOJE

Ładny

pokój tanio do wynajęcia Paderewskiego 7 part. prawo. 6940

1 lub 2 pokoje

nadające się na biuro (o ile możności z telef.) w centrum miasta poszukuję. Oferty proszę złożyć pod „Nr. 25" do Dzien. Bydg. 6923

Pokój

umeblowany dla jednego pana lub pani do wynajęcia. Jagiellońska 54 I ptr. lewo. 6946

Pokój

z kuchnią natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Czeszewski, ulica Wodna 6 (6953

1—2 pokoje

umebl. z używaniem telefonu od 15. III. lub 1. IV. poszukuję. Oferty do filji Dz. Bydg. pod „Umeblowane". (F 45

1—2 pokoje

elegancko umeblowane ewentualnie z używaniem kuchni do wynajęcia. Gdzie, wskaże Dz. Bydgoski. 6963

Pokój

dobrze umebl. światło elektr., blisko Pl. Teatralnego, dla inteligentnej pani do wynajęcia. Gdzie, wskaże Dzien Bydgoski, Dworcowa 2 (F-48)

Pokój

umeblow. do wynajęcia. Gdańska 72. II prawo (6962)

Pokój

umebl. do wynajęcia. Kordeckiego 2 III ptr. (6985

Pokój

umebl. z używaniem kuchni do wynajęcia. Kościuszki 48 II ptr. prawo. (6982

Pokój

umebl. dla pana i pokój sypialny od 15. 3. do wynajęcia. Chrobrego 21 II ptr. (6989

1—2 pokoje

umebl. z używaniem kuchni i łazienki lub bez, zaraz lub od 1. IV. do wynajęcia. Zacisze nr. 2, II p. pr. F-56.

Pokój

umeblowany, możliwie z telefonem, nadający się na biuro, także z ubikacją na składnicę, natychmiast poszukiwany. Of. z podaniem ceny pod „Biuro z telefonem" do Dzien. Bydg. (6993

Pokój

umeblowany, z osobnem wejściem, dla dwóch panów zaraz do wynajęcia. Okole, Chełmińska 14. (6995

Pokój

umebl. zaraz do wynajęcia. Pomorska 27 II ptr. prawo. (6984

2 pokoje

umebl. z telefonem zaraz do wynajęcia. Malwald, Gdańska 137. (6841

Pokój

umeblow., ciepły i widny dla jednego lub dwóch panów. Lipowa 3, II. ptr. prawo od 11—1 w południe. (7007

Pokój

mały lub duży do wynajęcia. Paderewskiego nr. 7. II lewo. 6873

ROZMAITOŚCI

Obiady 80 gr.

Bar Angielski, Gdańska nr. 165 Koncert (29177

Obiady

prywatne wydaję. Gdańska 147 I ptr. prawo. (5774

Kawaler

lat 38 cukiernik-piekarz naraże czynny w większej firmie jako kierownik, posiadający 4000 zł gotówki, zamierza otworzyć własny interes, poszukuje na tej drodze pomocniczki i towarzyszki życia. Panie sero myślące w wieku 25-35 lat, posiadające coś kolwiek majątku i mające zamiłowanie do wspomnianego interesu, zechcą łaskawe oferty wraz z fotografją która się zwraca, nadesłać do Dz. Bydg. pod „Cukiernik". (6955

Dwóch kawalerów

lat 28, jeden blondyn i ciemny, urzędnicy państwowi, łagodnego charakteru, poszukują na tej drodze pań wesołego usposobienia w celu matrymonialnym. Panny, którym zależy na szczęśliwym pożyciu małżeńskiem, raczą swe oferty z fotografją nadesłać do Dziennika Bydg. pod „Dwóch kawalerów". (6930)

1000—2000 zł

pożyczki poszukuję za gwarancją i wysoki procent. Of. pod „Wosna" do filji Dz. Bydg. ul. Dworcowa 2. (F-43

1000—2000 zł.

poszukuje dentysta celem powiększenia praktyki. Procent i zastaw podług umowy. Of. pod „Nr. 60" do Dz. Bydg. (6994

Kino Nowości

Mostowa 5. Telefon 386.

Początek o godzinie 6^{35} i 8^{45}
W niedzielę o godz. 3^{20} pop.

Premjera dawno oczekiwanego arcydzieła najnowszej produkcji 1926 r. 6973

UPIÓR PARYŻA

MOULIN ROUGE największy kabaret świata! Ze znaną artystką **Sandrą Milowanoff** znaną z obrazów „Dwie dziewczynki Paryża" i „Parisette" i świetnego **Jerzego Vaultiera** z obrazu „Koenigsmark". Paryż - szumny - świetny Paryż z jego przepychem, blichtrem i szałem zabawy zalśni tys. egzot. blasków.

Z dniem 8 bm **przeprowadziłem** :-: **biuro moje** z Starego Rynku na :-:
ul. Jagiellońską 14 IIIp
naprzeciw Teatru Miejskiego.
Gniatczyk, zastępca procesowy.

Wróciłem!

Dr. med. Maryński
12—1 chirurg 3½—5
Pl. teatralny 3. (6943

Przetarg przymusowy.

Dnia 20 marca 26 r. o godz. 10-tej przed poł. będę sprzedawał **w Koronowie** przy ul. Dworcowej 56 w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty:

1 para osi i 4 rysory powozowe nowe

Cywiński
komornik sądowy w Koronowie. (6956

Przetarg przymusowy.

Dnia 16 marca 1926 r. o godz 9-tej przed poł. będę sprzedawał **w Samociążku u p. Zelno** w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwiącej dającemu następujące przedmioty:

2 fotele pluszowe, 3 postumenta, 3 okna firan z ramami, 1 stół, 1 obrus na stół, 16 obrazków małych, 1 lustro z postumentem, 2 kanapy z lustrem i obudowaniem, 1 gramofon 33 płyty, 1 szafa żelazna do pieniędy, 1 bufet, 1 kredens, 1 leżanka z kołdrą, 6 obrazków na oleju, 1 biurko męskie i damskie, 1 kałamarz.

Cywiński
komornik sądowy w Koronowie. (6957

Baczność! handlarze rowerów!

Przed pokryciem zapotrzebowania
rowerów - ram części zapasów.
oraz **opon**
na sezon bieżący, zażądajcie we własnym interesie zaraz mój nowy cennik.
Oferta moja jest korzystną!
Największy skład części specjalnych.

Willy Jahr, Bydgoszcz
Hurtownia rowerów i maszyn do szycia
Dworcowa 18c, I. Telefon 1525.
6965

Majątek ziemski

320 mórg najlepszej pszenno-buraczanej odrenowanej ziemi **na sprzedaż.** Inwentarze martwy i żywy w komplecie. Cena 90 tys. zł. Wpłata 45 tys. zł. Piśmienne zgłoszenia pod „Majątek 320" do „PAR" **Bydgoszcz,** 6977) **ul. Dworcowa 72.**

Podajemy niniejszem do wiadomości, że powierzyliśmy reprezentację swych

płaszczy gumowych

towarów gumowych
na woj. Poznańskie, Pomorskie, Górny Śląsk i Małopolskę firmie

M. Bornstein, Łódź,
Piotrkowska 79, telefon 25-21.
do której też upraszamy o łaskawe
zwracanie się z wszelkiemi zleceniami.
Nasze zakłady zaopatrzone są w najnowsze zdobycze techniczne. (6761

płaszcze gumowe
z angielskich materjałów, wyrabiane pod osobistym dozorem angielskich fachowców-specjalistów. Pod względem cen i doskonałości gatunków, konkurujemy z powodzeniem z największemi zagranicznemi firmami wyrobów gumowych.

Angielsko-Polski Przemysł Gumowy „Gentleman"
Anglo-Polish Rubber Manufactures.

NA ŚWIĘTA WIELKANOCNE!

JAJKA CZEKOLADOWE, MARCEPANOWE i CUKROWE,
ZAJĄCZKI i BARANKI CZEKOLAD. i CUKROWE,
MOTYLE, MUSZLE, ROZMAITE FANTAZJE,
KONFEKT, PRALINKI, CZEKOLADĘ
— POLECA —
FABRYKA CZEKOLADY „WANDA" BYDGOSZCZ
ul. Długa 66. telefon 1547.

Celem zapoznania z jakością moich wyrobów, sprzedaję na miasto **Bydgoszcz i mniejsze ilości w mojej fabryce.** 6443



Do siewu:

pierwszorzędne nasiona
warzywne, kwiatowe, gospodarcze
z krajowych i zagranicznych hodowli poleca

St. Szukalski

hodowla i skład nasion
Bydgoszcz, ulica Dworcowa nr. 95a.
Telefon 839. (5928) Telefon 1162.

Cennik na żądanie gratis i franko.

Spółka Akc. dla Przemysłu Szklanego

daw. Friedr. Siemens (6541
w Ujściu (Wlkp.)
dostarcza butelki ze szkła **oranżowego, zielonego i białego,**
a mianowicie:

butelki do piwa, wina, likierów, limonjady i wody sodowej.



Wózki dziecięce

A. Hensel, Dworcowa 97.
F 6

Mieszkanie

3 pokoje z kuchnią w pobliżu dworca na cele „Opieki Dworcowej" poszukuje się zaraz. Zgł. pod „W. T. 30" do Dz. Bydg. 6056

Do mej restauracji w Łasinie
poszukuję natychmiast

starszego bufetowego

(materjalistę), który takową może przejąć na własny rachunek. Kaucja 300 złotych. Wolny stół i mieszkanie. Zgłoszenia z odpisem świadectw i referencjami przesłać **Br. Murawski, Grudziądz,** ul. Wybickiego. (6925

Agentura

„Dziennika Bydgoskiego"
w Lipuszu.
Wróblewski, fryzjer.

Walne Zebranie

Banku Ludowego w Bydgoszczy Sp. z. z n. odp.
odbędzie się **w dniu 22 marca 1926 r. o godz. 4-tej po poł.** w lokalu bankowym przy Starym Rynku nr. 11.

Porządek obrad:

1. Zagajenie i ukonstytuowanie biura
2. Sprawozdanie Zarządu i Rady Nadzorczej z czynności za rok 1925.
3. Sprawozdanie z ostatniej rewizji patronackiej
4. Udzielenie pokwitowania Zarządowi i Radzie Nadzorczej
5. Uchwała co do podziału czystego zysku
6. Zmiana statutu spółdzielni i to: uzupełnienie § 4, zmiana § 5 § 7, § 11. § 33
7. Uchwała dotycząca § 46 Ustawy o Spółdzielniach
8. Wybór 4 członków Rady Nadzorczej
9. Ustalenie remuneracji dla członków Rady Nadzorczej
10. Wniosk i bez uchwał.

Rada Nadzorcza
H. Kaszubowski, prezes. (6937

NA ZASIEWY WIOSENNE

polecamy

Nawozy sztuczne:
Azotniak wapienny 19/20%
Saletrę chilijską orygin.
Tomasówkę cytratową 15/16%
Superfosfat 16%
Sól potasową kałuską 22—25%
Kainit 12—15%

Zboża siewne:
Owies „Ligowo" „Beseler"
Jęczmień „Hanna"
Wykę
Peluszkę
Seradelę
Koniczynę czerwoną i białą i t. p.

Na paszę:
Otręby żytnie
Otręby pszenne
Makuchy siemienne
Makuchy rzepakowe
Makuchy słonecznikowe 6919
Owies dla koni
Śrut zbożowy
Groch polny
Groch „Wiktorja"

Sól bydlęcą mieloną i w bryłach (omoki)

WĘGLE.

ROLNIK w BYDGOSZCZY
Spółdz. Roln.-Handlowa z odp. ogr.
Telefony: 336, 1336 i 1337
Śpichrz: ulica Hermanna Frankego 10.
Telefon do śpichrza 336
Filje: Kotomierz, telefon 21. Pruszcz Świecki, telefon 10.

Międzynarodowe Towarzystwo Budowy Okrętów i Maszyn Sp. Akc., Gdańsk

Urządzenia kotłów parowych o wysokiej sprawności
Kotły wodnorurkowe o wielk. poj. wody
Paleniska uniwersalne na miał
Oszczędność węgla min. 30 procent.
Ruszty ekonomiczne z rusztowinami z żelaza stalowego
Oszczędność węgla min. 10 procent.
Paleniska dla wiór z rusztem pochyłym.

Badania wstępne i oferty bezpłatnie. (4879

Kupuję stale otwarte i kryte

Samochody (Forda)

po najwyższych cenach za gotówkę, na żądanie i w dolarach — Dokładne oferty uprasza się nadesłać

Carl Schmidt, Gdańsk,
Reitbahn 19/20 (6926

Labor. Chem. Farmac.



Ap. Kowalski, Warszawa. (2934

Szczapy sosnowe

I kl., zdrowe, świeże wysyłam wagonowo w każdej ilości po **8.25 zł** za metr fr. Cekcyn **Jakób Jaśtak, Cekcyn** powiat Tuchola (Pom.) 6929

Poszukuję

dla syna m g 16-l tale go **miejsca** celem wyuczenia g cukiernictwa. (F-49)

Niemczewski, Chełmno.